Cena egz. 20 groszy. **Dziś** w numerze: Polska zwycięża Węgry. 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. **Założyciel Jan Teska.** Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 182. BYDGOSZCZ, piątek dnia 7 sierpnia 1936 r. Rok XXX.

Błędna droga.

Prasa wszystkich odcieni politycznych (wyłączając oczywiście sanacyjną) rozważa sprawę konsolidacji narodu. Jeżeli chodzi o prasę narodową, powołuje ona się na doświadczenie z roku 1920, w którym skonsolidowany naród dokonał „Cudu nad Wisłą" i wyciąga z tego wniosek, że chcąc doprowadzić do zjednoczenia narodu i zespolenia wysiłków społeczeństwa w jednym kierunku, trzeba **zmienić system rządzenia.**

„Polsce Zbrojnej", organowi wojska, te wnioski się nie podobają. Twierdzi ona, że hasło generalnego inspektora sił zbrojnych trzeba wziąć dosłownie i jego urzeczywistnienie nie może być uzależnione od wypełnienia takich czy innych żądań natury politycznej. To znaczy, że społeczeństwo ma zamknąć oczy na wszystko, co w Polsce jest złe i iść ślepo za hasłem nowego wodza.

Trzeba „Polsce Zbrojnej" i wszystkim, którzy jej zdanie podzielają powiedzieć uczciwie i otwarcie, że **z tem stanowiskiem się nie utrzymają.** Stosunki w Polsce niestety się tak ułożyły, że **żądania politycznej natury nie znikną** i że do konsolidacji narodu nie dojdzie bez zmiany systemu rządzenia.

Dlaczego?

Hasło generalnego inspektora sił zbrojnych albo wodza — jak kto woli — nie zrealizuje się samo przez się. Dla wcielenia tego hasła w życie, **potrzeba ludzi.** Widzimy też, że ci ludzie są, ale na nieszczęście są to w centrali i na prowincji **ci sami,** którzy przedtem przewodzili sanacji **i wraz z sanacją się gruntownie skompromitowali.** Ludzie ci przez błędne pociągnięcia zmarnowali liczne szanse i wyrządzili Polsce **niepowetowane szkody.** Do ludzi tych społeczeństwo nie ma zaufania i mieć go nie może. Czyż można się dziwić, że po przykrych doświadczeniach niedalekiej przeszłości panuje nieomal powszechne przekonanie, że ci, którzy teraz chcą realizować hasło wodza o obronie kraju i organizacji woli zbiorowej są **nieszczerzy** i że działanie ich podyktowane jest wyłącznie chęcią odegrania się i utrzymania przy rządach, które napewno nie będą szczęśliwsze niż ich rządy poprzednie? Ten, który nie kieruje się uczuciem a ocenia położenie rzeczowo, napewno się tym nastrojom dziwić nie będzie.

Jesteśmy przekonani, że i dla obozu pomajowego **sytuacja jest jasna.** Kierownicy tego obozu wiedzą dobrze, że kampanję swoją z kretesem przegrali. A jeżeli mimo to trzymają się władzy, to czynią to dlatego, bo **oni sami przecież nic nie mają do stracenia a mogą osobiście dużo zyskać.** Jest to typowe postępowanie bankruta, który nigdy nie chce wyciągnąć ze swojego położenia ostatecznych wniosków i zawsze się łudzi nadzieją, że coś się stanie, co go uratuje. Tak samo rozumują sanatorzy. Wiedzą, że **przegrali swoją rolę,** wiedzą, że ich hasła dziś już narodu nie pociągają, a jednak trzymają się kurczowo władzy, bo — może sytuacja międzynarodowa wytworzy dla Polski takie warunki, że wszyscy będą musieli stanąć ramię przy ramieniu, nie oglądając się na to, kto rządzi i jak rządzi? Spekuluje się tu ordynarnie na wielokrotnie ujawniony patrjotyzm polskiego społeczeństwa i spekuluje się — trzeba to przyznać — nie bez uzasadnienia, gdyż naród nasz w chwili groźnej niewątpliwie stanie jak jeden mąż w postawie obronnej.

Ale czy ta spekulacja jest moralna? Więcej, czy ona jest pożyteczna? Twierdzimy, że ona jest dla państwa i narodu **w najwyższym stopniu szkodliwa.**

Przypomnijmy sobie rok 1920. Zjednoczenie narodu na podstawie „Treuga Dei", zawartego w parlamencie i ujawniającego się przez powołanie rządu koalicyjnego, obejmującego wszystkie stronnictwa, dokonało się jak na polskie stosunki po załamaniu się naszej ofenzywy na Kijów błyskawicznie. A jednak do ostatecznego zorganizowania zbiorowego wysiłku zjednoczonego narodu, którego pięknym owocem był „Cud nad Wisłą" **upłynęło kilkanaście dni,** które wystarczyły czerwonemu najeźdźcy do podsunięcia się pod same bramy stolicy. Uniknęliśmy wtedy katastrofy w ostatniej niemal chwili.

Obecnie wszyscy wojskowi są zgodni

Poprawę w handlu i przemyśle

stwierdza p. wicepremjer Kwiatkowski

Wyniki życia gospodarczego rodzą optymizm

Warszawa, 6. 8. W dniu 5 bm. odbyło się pod przewodnictwem wicepremjera Kwiatkowskiego **posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów.** Na posiedzeniu tem p. wicepremjer omówił wyniki gospodarki budżetowej, podkreślając, że **miesiąc lipiec zamknięty został nadwyżką budżetową w kwocie 714.000 zł** i że ten pomyślny rezultat jest nietylko konsekwencją akcji oszczędnościowej, która musi być w przyszłości kontynuowana, lecz również pozostaje w związku z wzrostem wpływów w podatkach pośrednich. Wpływy z tego źródła automatycznie wzrastają w miarę zwiększania się obrotów gospodarczych i ze stanowiska skarbowego **są widocznym objawem polepszenia się ogólnej sytuacji w przemyśle i handlu.** Następnie p. wicepremjer podkreślił, iż w parze z temi objawami idzie **pewien spadek cyfry zarejestrowanych bezrobotnych, którzy w dużym stopniu wchłonięci zostali przez prywatne warsztaty pracy.**

Ruiny w Chemnie będą uratowane.

Wśród spraw bieżących, które rozpatrywane były przez komitet ekonomiczny ministrów, postanowiono **przeniesienie dyrekcji PKP z Radomia do Chełma,** w związku z czem ministerstwo komunikacji przystąpi do opracowania **planu wykończenia gmachów kolejowych w Chełmie.** Plan ten włączony będzie do ogólnego planu inwestycyj państwowych na rok 1937. (Decyzja uratowania rozpadających się gmachów w Chełmie jest dużym triumfem opinji publicznej, która ostro przeciwstawiła się marnowaniu funduszów publicznych i stwarzaniu nowoczesnych ruin. — red.)

Ponadto m. in. sprawami porządku obrad komitet ekonomiczny uchwalił również wniosek w sprawie **odstąpienia niektórych nieruchomości monopoli tytoniowego i spirytusowego,** zbędnych dla gospodarki tych monopoli oraz przeprowadził dyskusję nad **zagadnieniem lokali handlowych i przemysłowych** w związku z przedłożonemi w tej sprawie memorjałami zrzeszeń kupieckich i robotniczych oraz właścicieli nieruchomości.

Wzrost produkcji przemysłowej.

Optymizm p. wicepremjera Kwiatkowskiego nie jest odosobniony. Do podobnych wniosków dochodzi **Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen,** który ogłosił charakterystykę sytuacji gospodarczej w drugim kwartale bieżącego roku

Sprawozdanie stwierdza, że **gospodarstwo światowe jest w stanie ożywienia,** przyczem szereg krajów osiąga wysokie liczby obrotów i produkcji, przekraczające poziom dobrej konjunktury lat 1927—29.

W Polsce w omawianym kwartale uległo również znacznemu przyśpieszeniu dotychczasowe tempo wzrostu obrotów i produkcji. Tezauryzacja rosła w dalszym ciągu, ale zaczęła się wyrażać przedewszystkiem w lokatach, w towarach i w rozwoju budownictwa.

W ostatnim kwartale **produkcja silnie wzrosła — przeszło o 5%, osiągając już prawie poziom pierwszej połowy 1931 r.** Znaczna większość tej dodatkowej produkcji przypada na produkty dóbr wytwórczych: **przemysł mineralny, metalowy, hutnictwo żelazne.** Natomiast produkcja dóbr spożycia nie zmieniła się istotnie. Z głównej gałęzi tej grupy, w przemyśle włókienniczym, wzrost wyniósł 2%, w porównaniu z produkcją zeszłoroczną 3%.

W Banku Polskim też lepiej.

W ciągu trzeciej dekady lipca **zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 0,3 milj. zł do 365,9 milj. zł,** natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz spadł o 1,1 milj. zł do 8,3 milj. zł.

Suma wykorzystanych kredytów wzrosła o 18,3 milj. zł do 817,6 milj. zł, przyczem portfel wekslowy zmniejszył się o 0,8 milj. zł do 634,9 milj. zł, portfel zdyskontowanych biletów skarbowych spadł o 3,0 milj. zł do 46,2 milj. zł, natomiast stan pożyczek, zabezpieczonych zastawami wzrósł o 22,1 milj. zł do 136,5 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych zmniejszył się o 20,1 milj. zł do 28,1 milj. zł.

Zwiększony obieg bilonu.

Obieg polskich monet srebrnych i bilonu w dniu 31 lipca br. wynosił (w miljonach zł — w nawiasach obieg w dniu 20 lipca br.): **ogółem 409,2** (387,8), w tem monety srebrne 326,2 (308,8), bilon niklowy i bronzowy 83,1 (79,0).

Walka w umocnionych pozycjach.



Wojna domowa w Hiszpanji przybiera kształty wojny w okopach. Na zdjęciu widzimy milicję hiszpańską, budującą rowy strzeleckie.

Niemcy odrazu otrzymali pomoc — dla Polaków tworzą się dopiero komitety.

W związku z huraganową burzą, która przeszła przez Pomorze 28 lipca br., wyrządzając w kilku powiatach szkody, sięgające kilku miljonów zł, **konsul niemiecki z Torunia** objeżdżał osobiście z personelem biurowym te miejscowości, dotknięte burzą, w których zamieszkują obywatele polscy narodowości niemieckiej. Konsul wraz z personelem na miejscu obliczali szkody, wyrządzone przez huragan u Niemców i **odręcznie udzielali zapomóg w wysokości 50% powstałych szkód.**

Już dziś we wsiach, zamieszkałych przez Niemców, powstają nowe budowle, kiedy nasze władze i społeczeństwo tworzą dopiero komitety, które mają przyjść dotkniętej ludności polskiej z „wydatną" pomocą materjalną.

co do tego, że **nowoczesne wojny wybuchną bez wypowiedzenia.** Wojna stanie się odrazu rzeczywistością w całej swej najkrwawszej formie i nim się napadnięty naród zorjentuje, sioła i miasta jego będą pod atakiem potężnych eskadr napowietrznych. Na zorganizowanie skutecznego odporu drogą konsolidacji narodu i organizacji zbiorowego wysiłku będzie wtedy **już zapóźno.** I naród rozbity ulegnie sile przebojowej narodu napastniczego, już przedtem skonsolidowanego.

To jest rachunek zimny, który dla wszelkiej spekulacji politycznej stanowi **zabójczy wyrok.**

Dlatego też stanowisko „Polski Zbrojnej“, lekceważące postulaty polityczne większości narodu, uznać trzeba za **szkodliwe.** Jeżeli patrjotyzm tych, którzy kurczowo trzymają się władzy, jest tak szczery i bezinteresowny, za jaki mógł uchodzić słusznie na podstawie służby wojennej w legjonach i za jaki teraz uchodzić pragnie, to rozwiązanie sytuacji w sposób, umożliwiający natychmiastową konsolidację narodu, nie powinno nastręczać **żadnych większych trudności.** Trzeba tylko zaznajomić się z nastrojami, ożywiającemi znakomitą większość narodu i z odrobiną dobrej woli, kierując się wyłącznie interesem państwa i narodu, **wyciągnąć z nastrojów należyte konsekwencje.** Odkładania tej decyzji nieuniknionej i próbowanie innych dróg jest tylko **stratą czasu,** w obecnych warunkach wprost bezcennego.

Kto tego uznać nie chce i brnie dalej w błędach osłabiających państwo, obarcza swoje sumienie straszną odpowiedzialnością. (b)

Hiszpanja się bolszewizuje.

Komuniści zdobywają decydujący wpływ na rząd.

Milicja przekształca się w czerwoną armję.

Paryż, 6. 8. Korespondenci szeregu dzienników paryskich, przebywający w Madrycie, opisując stosunki, panujące w stolicy Hiszpanji, podkreślają, iż **rząd madrycki szybkiemi krokami zmierza do sowietyzacji Hiszpanji.**

Korespondent „Figaro“ donosi, iż w najbliższym czasie **rząd oficjalnie podzieli się władzą z syndykatami robotniczemi oraz partjami skrajnie lewicowemi,** które faktycznie już wywierają zasadniczy wpływ na bieg wypadków. **Milicja czerwona zostanie uznana za stały i legalny organ władz.**

Zarówno w stolicy, jak i w prowincjach podległych władzy rządu madryckiego, dokonano szeregu konfiskat własności prywatnej. M. in. uległy konfiskacie kolekcje artystyczne jednego z wybitnych działaczy politycznych centrum, Cambo. Wszystkie klasztory i kościoły zarówno w Madrycie, jak i na prowincji, zostały obsadzone przez czerwoną milicję. **Katedra w Jean została zamieniona na więzienie.** Syndykat anarchistyczny w Terragonie zainstalował swoje biuro w miejscowym klasztorze.

W Madrycie prywatne pałace zostały obsadzone przez organizacje polityczne skrajnej lewicy lub przez milicję, względnie zamienione na szpitale. Wszystkie dzienniki prawicowe i centrowe zostały zasekwestrowane. Wielki madrycki organ informacyjny „A. B. C.“ obecnie jest w rękach komunistów, zaś dziennik „La Vanguardia“ — w rękach anarchistów. Dziennik „La Moral“, reprezentujący dotychczas tendencje radykalne, został zajęty przez organizacje lewicowe. Nawet lokale i organy partji radykalnej, mającej większość w obecnym rządzie madryckim, bynajmniej nie zostały oszczędzone. Siedziba władz partji radykalnej w Madrycie, jedna z pierwszych została obsadzona przez czerwoną milicję. **W szeregu wiosek proklamowano zniesienie własności prywatnej i ustanowienie komuny.**

Flota rządowa bombardowała — Gibraltar.

Gibraltar, 6. 8. (PAT). Pocisk ciężkiego działa z kontrtorpedowca hiszpańskiego spadł na pole wyścigowe w Gibraltarze w czasie walki samolotów powstańczych z okrętami wojennemi rządowemi w cieśninie gibraltarskiej. Pocisk wybuchł w odległości 200 m od obozu, w którym znajduje się 800 uchodźców brytyjskich, a w odległości 500 m od koszar bataljonu szkockiego. Nikt nie został raniony. Kontrtorpedowiec przypłynął z Malagi, aby zaatakować dwa parowce, na których gen. Franco przewoził 2.000 żołnierzy z Ceuty do Algeciras. Samoloty gen. Franco, towarzyszące parowcom bombardowały okręt rządowy, który zawrócił do Estepona. Żołnierze gen. Franco wylądowali w Algeciras.

Na północy zwyciężają wojska rządowe

na południu powstańcy.

Paryż, 6. 8. (PAT). Korespondent „Petit Parisien“ potwierdza, iż wojska **rządowe odniosły poważny sukces na odcinku Guadarrama, odzyskując szczyt Leon po zaciętej walce,** w której obok oddziałów regularnych wzięły również udział oddziały milicji, przybyłe z Walencji. Powstańcy wkrótce po ataku rządowym odpowiedzieli kontratakiem, który jednak został odparty. Wojska rządowe zajęły poza tem bardzo ważny punkt strategiczny na wyżynie Guadarrama, a mianowicie miasteczko **San Caphael,** odcinając podobno powstańców od dwóch obsadzonych przez główne siły powstańcze miast Segowji i Avili.

Korespondenci, przebywający na odcinku południowym, donoszą o sukcesie oddziałów powstańczych. Powstańcy obsadzić mieli miasto Ronda, położone w odległości 80 km na północ od Algeciras. Na całym odcinku południowym odbywa się gorączkowa działalność wojsk powstańczych. Wszystkie punkty strategiczne na wybrzeżu w pobliżu Algeciras fortyfikowane są pośpiesznie przez jeńców, pracujących pod nadzorem wojsk powstańczych. W szeregu punktów rozmieszczono liczne baterje przeciwlotnicze. Powstańcy obawiają się stale bombardowania okrętów i samolotów rządowych. W Algeciras i San Rocque skoncentrowano 3.000 wojsk powstańczych, które mają wyruszyć na północ.

Sytuację ogólną możnaby określić w ten sposób, iż wojska rządowe na odcinku północnym ujęły inicjatywę w swoje ręce, gdy powstańcy oczekują posiłków, a przedewszystkiem uzupełnienia amunicji i materjałów wojennych, przegrupowując swoje siły na południu do ponownego ataku na Madryt.

Ruchy floty niemieckiej budzą we Francji niepokój.

Paryż, 6. 8. (Tel. wł.). Tutejsza prasa omawia w dalszym ciągu znaczenie wystąpienia floty niemieckiej na wodach hiszpańskich i wyraża przekonanie, że Niemcy chcą przez wysłanie okrętów do Hiszpanji i Marokka zaznaczyć, że przy ewentl. omawianiu spraw Tangeru w przyszłości chcą mieć głos. Prasa prawicowa radzi rządowi francuskiemu, aby przez przestrzeganie ścisłej neutralności nie dał Niemcom pola do ataku dyplomatycznego.

Sytuacja w Hiszpanji.

Sprzeczne wiadomości z Hiszpanji utrudniają utworzenie obrazu, wiernie odzwierciedlającego położenie. Powyższa mapka charakteryzuje sytuację według ostatnich wiadomości.



-+- wojska rządowe ———→
o oddziały powstańcze ·········→
● miasta, o które toczą się walki
═══ strefy, zajęte przez wojska rządowe
▭ strefy, zajęte przez powstańców
||||| strefy, znajdujące się w ogniu walki.

21 rocznica wymarszu Kadrówki.

Warszawa, 6. 8. (Tel. wł.). 22 rocznicę wymarszu Pierwszej Kadrowej z Oleandrów — dnia 6 sierpnia 1914 r. **Związek Strzelecki (okręg warszawski) obchodził wczoraj wieczorem uroczyście.**

Plac Józefa Piłsudskiego wypełniły tłumy publiczności, poczty sztandarowe organizacyj zrzeszonych w Federacji P. Z. O. O. oraz 2 bataljony umundurowanych strzelców.

Uroczyście zapalono wielkie ognisko, poczem odczytany został **historyczny rozkaz Komendanta Piłsudskiego z dnia 6 sierpnia 1914 r. do Pierwszej Kadrowej.**

Marsz szlakiem Kadrówki.

Kraków, 6. 8. W przeddzień uroczystości związanych z 22-gą rocznicą wymarszu Kadrówki z Oleandrów w Krakowie, **całe miasto przybrało odświętny wygląd.** Z różnych stron Polski przybyły drużyny strzeleckie, które **biorą udział w marszu szlakiem Kadrówki.**

Wieczorem, na Rynku Głównym zebrały się oddziały strzeleckie oraz bratnie organizacje, poczem nastąpiło **uroczyste podniesienie na maszt chorągwi.** Z Rynku ruszył pochód **do Oleandrów, skąd po uroczystym apelu poległych Pierwszej Kompanji Kadrowej nastąpił wymarsz kilkudziesięciu drużyn, biorących udział w tegorocznym 12-tym z rzędu marszu szlakiem Pierwszej Kadrowej z Krakowa do Kielc.**

Dyplomata hiszpański w Warszawie

wypowiedział służbę „frontowi ludowemu“.

Warszawa, 6. 8. (Tel. wł.). Wypadki hiszpańskie nie mogły pozostać bez echa w poselstwach i wśród dyplomatów hiszpańskich, akredytowanych przy poszczególnych państwach europejskich.

Poselstwo hiszpańskie w Warszawie pozostawało dotąd wierne rządowi Frontu Ludowego. Wczoraj jednak zdarzyło się, że **pierwszy sekretarz poselstwa Adolfo Perez Caballero zdecydował podać się do dymisji, sympatyzując gorąco z ruchem powstańczym.** Wysłał on telegram do Madrytu do rządu, w którym zgłasza on swe ustąpienie ze stanowiska. Drugą depeszę wysłał on do rządu powstańczego, któremu oddał się całkowicie do dyspozycji. W depeszy tej zaznacza p. Caballero, że dziś wobec rządu madryckiego jest „buntownikiem“. Ale tylko wobec władz madryckich. **Poddaje się on rozkazom powstańczego gen. Cabanellos.** Telegram swój zakończył słowami: **Viva Espana... Niech żyje Hiszpanja.**

Dymisja pierwszego sekretarza poselstwa wywołała wśród kolonji hiszpańskiej duże wrażenie.

Nowe walki w Abisynji

Ras Imru na czele 40-tysięcznej armji maszeruje na Addis Abebę.

Londyn, 6. 8. (PAT). Agencja Reutera donosi z Port-Saidu, że według informacji z wiarogodnych źródeł, Ras Imru, były dowódca wojsk abisyńskich na froncie północno-zachodnim **zreorganizował swą armję i obecnie na czele 40.000 wojowników posuwa się naprzód na zachód od Addis Abeba.** Wojska Rasa Imru zaatakowały i zniosły kilka wysuniętych posterunków włoskich.

Według wiadomości z tych samych źródeł, **siły abisyńskie, zgromadzone w okolicach Gore zdobyły znaczne ilości broni i amunicji w czasie ataków na Addis Abeba.** Ataki te prowadzone były pod dowództwem Dedżasmacza, syna Kasy, przebywającego obecnie w Worthing.

Rzym, 6. 8. (PAT). Agencja Stefani zaprzecza wiadomościom, jakoby Ras Imru sformował armję, składającą się z 60 tysięcy wojowników, z czego 40 tysięcy ma maszerować na Dessie. Wedle agencji — wiadomość o ataku Abisyńczyków na Addis Abebę oraz o zagarnięciu przez nich znacznej zdobyczy — również jest fałszywa. Komunikat głosi m. in., że „jeśli odbywają się pewne usiłowania, to nie jest to akcja wojskowa, lecz nieregularnych band, zajmujących się grabieżą. Chodzi o akcję, która nie sprawia żadnych kłopotów Włochom i która po minięciu pory deszczowej zostanie zlikwidowana raz na zawsze“.

Czy tak będzie, to się dopiero zobaczy.

Nowi kuratorowie szkolni.

Minister W. R. i O. P. prof. W. Świętosławski **zwolnił z dniem 1-go sierpnia rb. p. Kazimierza Szelągowskiego ze stanowiska kuratora okręgu szkolnego,** przenosząc na to stanowisko p. **Marjana Godeckiego,** dotychczasowego kuratora okręgu szkolnego krakowskiego.

Kuratorem okręgu szkolnego krakowskiego mianowany został p. Józef Stypiński, dotychczasowy naczelnik wydziału nauki i szkół wyższych w Ministerstwie W. R. i O. P.

Kajakowiec z pocztowego p. w. zatonął w morzu.

Poszukiwania 3 okrętów wojennych bez skutku.

Chłapowo. Jak nam donosi nasz korespondent, natknięto się w dniu 4 bm. na ślady tragedji, która rozegrała się na morzu wśród wzburzonych fal. Mianowicie pewien urzędnik pocztowy okręgu warszawskiego mimo ostrzeżeń kierownika pocztowego przysposobienia wojskowego p. Serockiego i strażnika odcinka wybrzeża morskiego wyruszył na pełne morze. Warto zanotować, że wyruszył na kajaku, który **stanowił własność pewnego urzędnika pocztowego z Bydgoszczy.** Od chwili wyjazdu, tzn. od godz. 14 we wtorek, zaginęły wszelkie o nim wieści. Słuszne przypuszczenie, że fale porwały łódź na pełne morze i że tam rozegrała się tragedja, kazały p. Serockiemu wezwać marynarkę wojenną do pomocy. Mimo poszukiwań 3 trawlerów „Rybitwy“, „Mewy“ i „Jaskółki“ w ciągu całego popołudnia, nie odnaleziono zatopionej łodzi ani ofiary tragicznego wypadku.

Czy Witos wróci do kraju?

Amnestja albo dobrowolny powrót...

W dzisiejszej sytuacji politycznej, pełnej niejasności i niepewności, na czoło wszystkich aktualnych zagadnień wysuwa się sprawa powrotu do kraju Wincentego Witosa. **Chłopi są bądź co bądź warstwą najsilniejszą i politycznie coraz aktywniejszą. A pozyskać chłopów bez oddania im Witosa jest bardzo trudno, nawet za cenę reformy rolnej.**

Pułkownikowska agencja „Iskra" rozgłosiła wprawdzie butnie, że Witos może wrócić do kraju tylko poto, aby **odcierpieć zasłużoną i prawomocną karę...** Ten głos jednak nie znalazł uznania nawet wśród większości bystrzejszych sanatorów.

„Śląska Brygada" — organ sanacyjnego posła Płonki, sprzyjającego potrochu Polskiej Partji Radykalnej i znajdującego się pod wpływami b. ambasadora Filipowicza, — **nie wierzy, aby komunikat „Iskry" był urzędowem i ostatecznem załatwieniem sprawy Witosa i żądań ludu polskiego, wyrażonych żywiołowo w Nowosielcach i milcząco zaakceptowanych przez generalnego inspektora sił zbrojnych.**

„Niedobrze się stało, że rząd stanowczo zamknął drogę do powrotu Witosa do kraju. Dziś w obliczu zewnętrznego niebezpieczeństwa i potrzeby skupienia narodu, **rozbicie masy chłopskiej może się okazać groźnem dla państwa.**

Powaga państwa nie pozwala na bezkarne łamanie wyroków sądowych i ich bagatelizowanie, z drugiej jednak strony emigracja polityczna jest najłagodniejszą formą protestu przeciw wyrokom w sprawach politycznych. **Polityka nie znosi sztywności i nagina się do potrzeb chwili.** Powrót Witosa, zasłużonego dla kraju i polskości już w czasach zaborczych, nie może być złamaniem prestiżu państwa, jeżeli go popiera polski lud, gotowy złożyć ofiarę krwi i mienia dla państwa. Nie może on być złamaniem powagi państwa tem bardziej, że **może odbyć się tylko w formie łaski Pana Prezydentan przez indywidualną amnestję.**

Silna konstytucja, silna władza wykonawcza i pierwszorzędne wojsko nie mogą małodusznie okazywać obawy o konsekwencje powrotu wygnańców politycznych. **Tradycja Polski nie zna emigracji politycznej wskutek odmiennych przekonań politycznych.**

Skazanie więźniów brzeskich mogło się wydawać potrzebą chwili, ale dziś może ono być oceniane już z pewnej perspektywy czasu i wypadków.

Nie chcemy sprawy wsi łączyć ze sprawą Witosa, ale **dalsze rozgoryczanie wsi polskiej może przynieść więcej szkody dla Państwa niż pożytku.** Może się okazać, że właśnie przez powrót Witosa odpadnie automatycznie jedno z zadrażnień między rządem a wsią polską i sprawy potoczą się innym torem. Przedewszystkiem sprawa obrony Państwa.

Dobrowolne więzienie...

Nie brak też głosów, zalecających Witosowi, aby nie czekając na amnestję, **wrócił dobrowolnie do kraju i zgodził się odcierpieć karę więzienia.**

Jak się na tę propozycję zapatruje sam Witos? Czy ma ochotę po doświadczeniach brzeskich nanowo stać się więźniem?

Na te pytania odpowiada katowicka „Polonja", przyczem domyślać się należy z redakcyjnych komentarzy, że przecząca odpowiedź pochodzi **z kół, zbliżonych do samego Witosa:**

„Kwestja powrotu Wincentego Witosa do kraju przedstawia niełatwy do rozwiązania problemat. Władze rządowe są zdania, że każdy obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, choćby niewiedzieć jak zasłużony i choćby odznaczony, niewiedzieć jak wysokiem odznaczeniem, czy orderem, **musi się poddać prawomocnemu wyrokowi sądowemu.** Wyrok na więźniów brzeskich został zatwierdzony przez wszystkie instancje. Temu prawomocnemu wyrokowi nie poddali się byli posłowie: Lieberman, Pragier, Bagiński, Kiernik i Witos, a uchylając się przed wymiarem kary, wyemigrowali za granicę. Władze rozpisały za nimi listy gończe. Pragier zgłosił się po pewnym czasie do odsiedzenia kary, a po odcierpieniu częściowem tejże został przez Prezydenta Rzeczypospolitej amnestjonowany i wypuszczony na wolność. Posłowie Lieberman, Bagiński, Kiernik i Witos stoją w swem mniemaniu na stanowisku, że **czynu im zarzucanego nie popełnili, do winy się nie poczuwają i nie mogą się poddać wyrokowi, który ich zdaniem im się nie należy.**

Wszelkie opowieści o rzekomej ich obawie przed jakąś zemstą, czy nieodpowiedniem ich traktowaniem są bezpodstawne, albowiem wszyscy inni już odbyli swe kary i na niewłaściwe traktowanie nikt się nie skarżył. Mastka nawet leczono sanatoryjnie. **Gdyby kto zamierzał ich na zawsze unieszkodliwić, toby ich dosięgnął i w miejscu ich pobytu...**

Prócz tego, może niewiadomo szerszemu ogółowi, że wszyscy emigranci polityczni podpisali między sobą wzajemną deklarację, iż **pojedyńczo nie będą korzystać z dobrodziejstwa prawa łaski Głowy Państwa, ani nawet uchwały sejmu, o ile te nie obejmowałyby zarówno Witosa, jak Liebermana, Bagińskiego i Kiernika.** Nie może być mowy o powrocie jednego, np. Witosa, bez możności powrotu wszystkich czterech emigrantów razem.

Witos okropnie sobie ceni owe uchwały setek tysięcy ludzi, którzy uchwalają memorjały w sprawie jego powrotu do kraju, ale wezwania przybycia do kraju nie może uwzględnić, by **nie wywołać nieprzewidzianych wypadków, jakieby się wyłonić mogły z jego przybyciem przy pominięciu amnestji.**

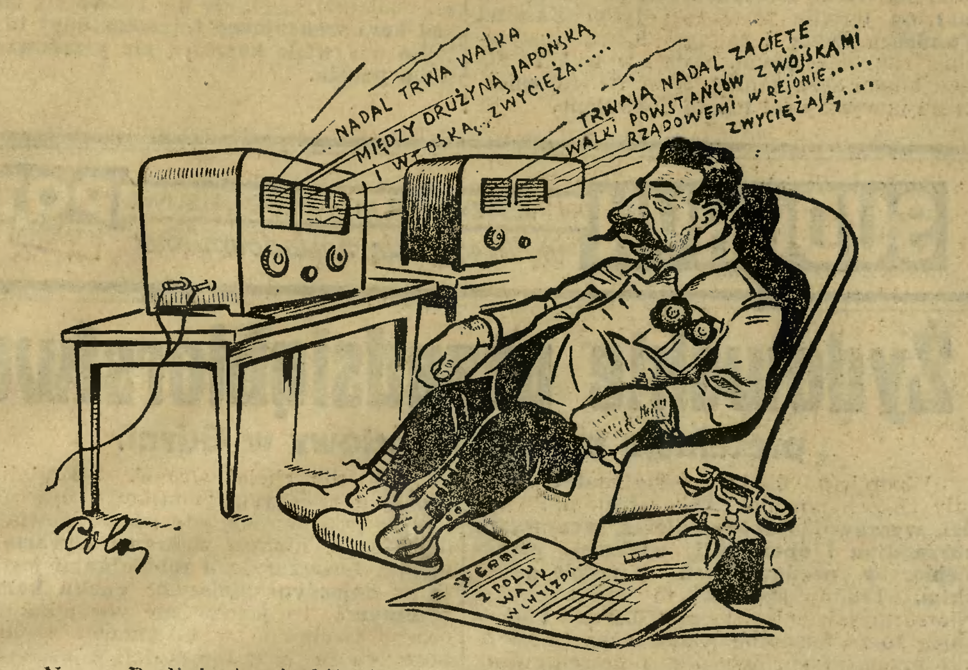
Faktem przytem jest niezbitym, że **„męczeństwo" zagraniczne Witosa znakomicie wpływa na organizowanie się chłopów pod sztandarem Stronnictwa Ludowego.** Jest nawet pewien na Witosa nacisk(!), by z przybyciem do kraju się nie śpieszył, bo im później przybędzie, tem bardziej rozszerzy się, wzmocni i utrwali organizacja stronnictwa. **Emigracja Witosa jest znakomitym atutem organizacyjnym dla mas chłopskich".**

* * *

Rząd nie chce i Witos też nie chce. Ktoś musi jednak ustąpić. Ustępstwa nie są zbyt wielką ceną, jeśli się zważy, że manifestacje, zapowiadane na 15 sierpnia br. z okazji rocznicy „Cudu nad Wisłą", mogą tylko przysporzyć popularności i autorytetu b. premjerowi Rządu Obrony Narodowej...

—::—

Pilny radjosłuchacz na Kremlu.



— No, w Berlinie to się biją bez mojego udziału, ale w Hiszpanji o moją przecież idzie skórę...

Rewizje wśród komunistów na Śląsku.

Władze bezpieczeństwa podobnie jak i w innych większych miastach przeprowadziły rewizje wśród komunistów na Śląsku znajdując wiele materjału obciążającego oraz aresztując kilkanaście osób podejrzanych o komunizm.



38)

(Ciąg dalszy).

Ja nie mogę zabronić, aby Sedgwick wyjeżdżał. Tego nie było w umowie, prawda Cliff? Pójdziemy na spacerek i dobra nasza. — W gruncie rzeczy był nawet zadowolony z przypadkowego odsunięcia decydującej rozmowy. Co się odwlecze itede...

— Hallo, captain! — usłyszał naraz za sobą dziwnie znajomy głos, odwrócił się i spojrzał w sprytną twarz inspektora Buddy Wiłlsa. — Co pan tu robi? Chce pan włamać się do skarbca La Salle'a?

— Ten dowcip jest więcej kryminalny, niż dowcipny, inspektorze. — Jaz podał mu rękę.

— Opowiem panu lepszy, malkontencie. O pewnym pick-pockecie, który był tak zręczny, że w tramwaju wyciągnął portfel sobie, zamiast człowiekowi, którego chciał okraść — i nawet tego nie poczuł.

— Już trochę lepszy. Jak się pan czuję po wczorajszej zabawie — zapytał zdawkowo, myśląc, że najchętniej pożegnałby się natychmiast.

— Dziękuję, dobrze — brzmiała równie szablonowa odpowiedź. — Muszę tu wpaść do banku — dodał inspektor znienacka. — Chcę pomówić z jednym z dyrektorów. Montague Sedgwick. Może pan go zna, kapitanie. Chciałbym wiedzieć, co to za człowiek, zanim z nim pomówię.

„O czem?" — stłumił Jaz cisnące mu się na usta pytanie i: — Sedgwick? Nie znam — skłamał bez drgnienia powiek.

— Szkoda — rzekł inspektor swobodnie a Jazon Kent przysiągłby, że Buddy Wills nie uwierzył jego oświadczeniu.

— Good bye — podał mu rękę, którą inspektor uścisnął mocno i trochę dłużej, jakby nie chciał jej wypuścić.

— Dlaczego: „żegnam"? Dowidzenia! Zobaczymy się chyba jeszcze...

ROZDZIAŁ XVIII.

I co teraz?...

Jaz odetchnął z ulgą, gdy chytry Buddy zniknął za obrotowemi drzwiami — było to jednak westchnienie chwilowe, podyktowane nietyle przez przekonanie o bezpieczeństwie, ile przez optymizm charakteru kapitana. Po raz niewiadomo już który ogarnęła go ochota ucieczki: Zawołać pierwszą taksówkę i kazać się zawieźć na pierwszy lepszy dworzec, wykupić bilety w jakimkolwiek kierunku na najdalej idący express i potem zastanowić się.

Nie uczynił jednak tego z dwóch powodów: Pomimo całego romantyzmu swej duszy był Jaz jednocześnie charakterem nawskroś realnym i zdawał sobie sprawę, że o ile nie aresztowano go dotychczas to z dwojakiej możliwej przyczyny: albo uważają, że jest jeszcze za wcześnie, albo oni nie mają żadnych dowodów i inwigilują kapitana jedynie z zasady wszechstronności śledztwa. Ostatecznie każdy szpieg, a więc i Sedgwick, styka się w życiu codziennem nietylko ze swymi agentami, ale i z ludźmi niewinnymi niemającymi pojęcia o jego drugiem, tajnem obliczu. Ważniejszym wszelako powodem decyzji Jaza była Thelma Murray.

Kapitan Kent, ten cynik i obieżyświat, zamiłowany w wolności nietylko fizycznej, lecz i duchowej, stwierdził ze zwyczajnym przestrachem, że myśl o Thelmie wkorzeniła się poprostu w całokształt jego rozumowania i każdą ewentualność rozpatrywał pod kątem tej myśli.

Miłość?!!

— Zobaczymy — rzekł do czekającego spokojnie Cliffa.

— Co?

— Przekonamy się wkrótce, czy ja się naprawdę zakochałem w miss Murray, czy też mi się tylko zdaje. A teraz oddalmy się stąd nieco, bo świadomość obecności inspektora Willsa działa mi na nerwy.

— Widziałem to, gdyście rozmawiali, sir — odparł murzyn spokojnie — i dlatego trzymałem rękę na rewolwerze.

— Szaleńcze! Coś ty zamierzał?

— Nic wielkiego. Gdyby położył rękę na pana ramieniu aby aresztować, dałbym mu w ciemię głownią hiszpana.

„Jednak ex-ludożerca, pomimo całej wiedzy i wychowania" — pomyślał kapitan.

— Toby nie na wiele się zdało, Cliff. Idziemy.

— Dokąd?

— Na spacer. Muszę się namyśleć, chociaż między nami mówiąc, — od wczoraj nie robię nic tylko myślę i nic...

— Będzie dobrze, sir. Pan jest trochę przewrażliwiony, jak...

— Jak?

— Tak jak wszyscy zakochani. Ja też byłem kiedyś zakochany.

— Naprawdę? — zainteresował się Jaz z premedytacją, aby odwrócić swoją własną uwagę od jej inklinacji. — I jak to się skończyło?

— Bardzo szczęśliwie, sir. Moja ukochana wyszła za innego. Miał woły i o jedną kozę więcej niż ja — wyjaśnił czarny filozof ze stoickim spokojem. Jaz roześmiał się i to natychmiast rozpogodziło jego nastrój.

Poco się martwić? Czy to coś pomoże? Ani w ząb. O czwartej spotkamy się z Thelmą. Będzie sama. Powie jej wszystko i — wóz lub przewóz. Odkryje karty i przekona się raz na zawsze jak szanse stoją. Potem decydująca rozmowa z Sedgwickiem, który, miejmy nadzieję, nie umarł chyba jeszcze gwałtowną śmiercią — bo dranie nie giną tak łatwo. A jeżeli nawet, lub uciekł, — to może i lepiej — odezwał się w kapitanie stary cynik z młodzieńczych lat i zmartwienia pierzchły widząc, że z taką opoką oportunizmu jak Jazon Kent nijak nie dadzą sobie rady.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Gdyni i wybrzeża.

BAJKA: „Metropolitan“ z Lawrence Tibett i Wirginia Bruce. Bogaty nadprogram.

LIDO: Epokowy wynalazek film **trójwymiarowy.** Ponadto najnowszy film Paramountu **„Zapomniane twarze“**

CZARODZIEJKA: Franciszka Gaal w najnowszej komedji wiedeńskiej p. t. **„Katarzynka“,** nadprogram tygodnik.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.
Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.
Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Konc. Kursy Samochodowe W. Mielnika w Gdyni szkołą kierowców amatorów i zawodowych po cenach zniżonych. (13519

Dancing na pełnem morzu. Miłą tą niespodziankę dla publiczności urządza dnia 8. bm. Koło Pań LOPP. Dnia 8. bm. o godz. 20,30 z przystani Żeglugi Polskiej odpłynie statek „Gdynia“ na pełne morze. 2 orkiestry salonowe, statek pięknie udekorowany, bufet w zarządzie Żeglugi, daje gwarancję, że publiczność doskonale się zabawi. Czysty dochód przeznacza się na lotnictwo.

Wielka impreza lotnicza na lotnisku w Rumji - Zagórze. W ramach XIII Tygodnia Lotniczego odbędzie się w niedzielę, dnia 9 sierpnia br. o godz. 16 wielka impreza lotnicza na lotnisku w Rumji-Zagórzu. Impreza zorganizowana jest przez obwód morski L. O. P. P. wspólnie z Aeroklubem gdańskim. Na program złożą się następujące atrakcje: loty na wirowcu (Autogiro); akrobacja samolotowa; pociąg szybowcowy; balon na uwięzi i skoki ze spadochronem; skoki jumpingowe (balon „Skoczek“); loty pasażerskie; zwiedzanie samolotu „Douglas“.

Walne zgromadzenie Morskiego Instytutu Rybackiego. W gmachu Morskiego Urzędu Rybackiego odbyło się walne zebranie Morskiego Instytutu Rybackiego pod przewodnictwem p. prof. Siedleckiego w obecności dyrektora Departamentu Morskiego p. L. Możdżeńskiego. Na zebraniu tem wysłuchano sprawozdania zarządu oraz komisji rewizyjnej za ubiegły rok obrachunkowy, a następnie uchwalono budżet na rok 1936-37.

Krwawa bójka. Przytrzymano Wituszyńskiego Jana, lat 32, lakiernika, zam. w Gdyni przy ul. Jana z Kolna 6 i Wróbla Józefa, lat 38, murarza, zam. przy ul. Starowiejskiej — pod zarzutem bójki, w czasie której Wituszyński zadał ranę nożem w piersi Polakowi Stanisławowi, zam. przy ul. Starowiejskiej, przebijając mu prawe płuco. Polak — po wypadku w stanie ciężkim — umieszczony został w szpitalu. Bójka wynikła na tle porachunków osobistych. Obaj zatrzymani zostaną przekazani do dyspozycji Sądu.

GDYNIA

Czytelnikom naszym zamieszkałym w Gdyni i okolicy podajemy do łaskawej wiadomości, iż **Przedstawicielstwo Dziennika Bydgoskiego** mieści się obecnie

Skwer Kościuszki 24, I ptr., tel. 14-60

nad Cukiernią Fangrata

Biuro, które czynne jest cały dzień bez przerwy przyjmuje zamówienia na abonament i ogłoszenia po cenach oryginalnych bez żadnych dopłat.

Prenumerata **Dziennika Bydgoskiego** przy odbiorze z agentury wynosi miesięcznie **2,95 zł** z odnoszeniem do domu **3,34 zł.**

Cena pojedyńczego egzemplarza **20 gr.,** który nabyć można **w każdym** kiosku.

Giną rowery. Murawski Bolesław zameldował o kradzieży w dniu 3 bm. roweru męskiego, który pozostawił bez opieki i zamknięcia na ul. Morskiej. Formela Paweł zgłosił kradzież z dnia 3 bm. roweru męskiego, wartości 100 zł., który pozostawił na ul. Starowiejskiej bez opieki i zamknięcia, skąd został mu skradziony. Ostrzega się przed nabyciem rowerów od osób niepewnych i z niepewnego źródła, jednocześnie uprasza się posiadaczy rowerów, by nie zostawiali tychże bez opieki i żadnego zamknięcia na ulicach i placach miasta, gdyż pozostawienie roweru samopas daje łatwą możność przygodnym złodziejom kradzieży i naraża właścicieli na straty. Na posterunku kolejowym w Gdyni znajduje się rower męski w dobrym stanie marki „Pilot“ Nr. fabr. 105197 bez tabliczki rejestracyjnej, opony balonówki czerwone, który został znaleziony w przydrożnym rowie, porzucony przez niewiadomego właściciela. Prawdziwy właściciel może się zgłosić po odebranie swego roweru na posterunek kolejowy w Gdyni.

Obieżyświat. Skulimowski Józef, lat 24, zatrzymany został za przekroczenie granicy drogą morską do Belgji na s/s „Eudora“, skąd następnie został deportowany do kraju. Przekazano go do dyspozycji Sądu.

Na akcję pomocy bezrobotnym.

Komitet Funduszu Pracy m. Gdyni przystępując do organizowania akcji pomocy bezrobotnym na okres zimowy, doręcza już deklaracje wraz z odezwą w której **prosi wszystkich obywateli o pomoc dla najbardziej pokrzywdzonych klęską bezrobocia.**

Apeluje się tą drogą do wszystkich firm przemysłowych, kupieckich, związków, właścicieli nieruchomości, cechów rzemieślniczych oraz do wszystkich osób pracujących, aby **nieśli swą pomoc najbiedniejszym ojcom, matkom i dzieciom, wpłacając ofiary pieniężne na rach. Komitetu F. P. nr. 41-12 w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Gdyni.**

Ostrzega się i wyjaśnia, że do zbierania ofiar na walkę z bezrobociem powołany został na terenie m. Gdyni **tylko Komitet Funduszu Pracy** i żadnym innym instytucjom charytatywnym, o ile nie wykażą się specjalnem zezwoleniem Kom. Rządu, zbiórki na powyższy cel nie są dozwolone.

Gdyni brak fachowców — techników okrętowych.

Od dziesięciu przeszło lat istnieje port gdyński, biorąc pod uwagę odpowiednie rozbudowanie basenów i urządzeń przeładunkowych. Do dziś dnia jednak **nie mamy fachowców techników budowy okrętów,** to też gdy musi być przeprowadzony remont parostatku, lub jaka większa naprawa, praca może być wykonana bez zarzutu siłami miejscowemi, lecz gdy chodzi o odbiór — musimy zapraszać gdańskich specjalistów dla oceny.

Ocena przez obcych, a do tego konkurencyjnych, techników może być czasem stronniczą ze szkodą dla gdyńskich warsztatów i rzemieślników. **Wyższość Gdańska w tej dziedzinie na terenie Gdyni winna się skończyć.** Jest niepodobieństwem, abyśmy naprawdę nie mieli ani jednego fachowca, technika budowy okrętów. Jeśli jednak niema Polaka, zatrudnijmy obcokrajowca, Anglika, Amerykanina, Francuza, obojętnie kogo, ale **nie zdawajmy się na sąd konkurencyjnego Gdańska, gdyż to nietylko nas wiele kosztuje, ale przedewszystkiem poniża.**

Żydowskie przedsiębiorstwo
prezentuje przemysł portowy w Gdyni.

Wporcie gdyńskim trudno znaleźć kapitały chrześcijańskie. Tak się stało, że **żydzi, wyczuwając dobry interes, wyprzedzili chrześcijan i opanowali większość przedsiębiorstw usadowionych w porcie gdyńskim.** Trudno jest dziś to zło naprawić Niezrozumiałem jest jednak dla nas i uważamy to za formalną prowokację, że gdyński przemysł portowy jest reprezentowany przez przedsiębiorstwo żydowskie. **Prezesem Związku Przem. Port. jest p. Hordyński, dyr. Łuszczarni Ryżu, która jest przedsiębiorstwem żydowskiem.**

Łuszczarnia Ryżu niedawno zadokumentowała wybitnie, jak pojmuje swe obowiązki wobec Państwa, gdy wykryto **miljonowe nadużycia skarbowe.** Na zapłacenie wyjątkowo niskiej kary, sięgającej jednak miljonów złotych gotówka się odrazu znalazła. Tak wielkiej płacówki kapitał żydowski nie chciał stracić. Skandaliczny proces o nadużycia podatkowe nie zdążył jeszcze przebrzmieć, gdy znowu dowiadujemy się, że **umowa zbiorowa zawarta pomiędzy Łuszczarnią a robotnikami jest ujęta w najordynarniejszym duchu komunistycznym.** To jeszcze nie wszystko. Niedawno zwolniono w Łuszczarni wielu robotników za to, że nie chcieli zapisać się do komunizującego Związku Transportowców. **A więc żydwowska firma, okradająca Skarb Państwa i komunizująca robotników portowych śmie obsadzać prezesurę Związku Przemysłowców Portowych w Gdyni swoim przedstawicielem.**

Jest to skandal niesłychany, który dowodzi jednak, że w sferach przemysłowych w porcie gdyńskim **w pierwszym rzędzie jest brany pod uwagę interes.**

0,80-8,00-20,00
Gmina miejska powinna teraz zrobić wyjątek.

Czynniki odpowiadające za losy miasta Gdyni zdają sobie dokładnie sprawę, że **trzeba jak najrychlej powołać do życia nowe placówki przemysłowe i handlowe, któreby przejęły robotników zatrudnionych dotąd w słabnącym przemyśle budowlanym. Inaczej grozi nam katastrofalne bezrobocie.**

Izba Przemysłowo-Handlowa pracuje nad przyciągnięciem do Gdyni kapitałów, nad **stworzeniem przedsiębiorstwom przemysłowym i handlowym korzystnych możliwości osiedlenia się i rozwoju.**

Komisarjat Rządu sekunduje wysiłkom Izby, to też występując obecnie w interesie przemysłu metalowego, spodziewamy się że spotkamy się ze zrozumieniem ze strony władz.

Przed kilkoma miesiącami przydzielono uchwałą rady miejskiej dalsze tereny w Redłowie Towarzystwu Budowy Osiedli. Tereny te odstąpiła gmina na rzecz T. B. O. licząc po ca. 80 groszy za metr kwadratowy. Interpelacja jednego z radnych na temże posiedzeniu domagała się **ustalenia ceny sprzedaży przez T. B. O. terenów już uzbrojonych i rozparcelowanych.** W odpowiedzi na interpelację tą oświadczono, iż tereny odstąpione T. B. O. po rozparcelowaniu i uzbrojeniu nie będą sprzedawane drożej jak po 8 do 12 zł za m^2.

Obecnie spotykamy się z faktem, który przeczy postanowieniom zapadłym na posiedzeniu rady miejskiej. Mianowicie znana w Gdyni fabryka wyrobów metalowych i aparatów elektrotechnicznych, mająca swój teren z budynkami własnemi przy ul. 11 Listopada w Gdyni, zwróciła się do Komisarjatu Rządu z obszernie umotywowanym wnioskiem o zezwolenie na pobudowanie budynków powiększającej się fabryki w okolicy Redłowa. Fabryka ta musi zlikwidować niebawem istniejące budynki fabryczne przy ul. 11 Listopada, gdyż **nowy plan zabudowy m. Gdyni przewiduje w tem miejscu ulicę, o czem nie było mowy w planie poprzednim.** Pod nowe zabudowania fabryczne potrzeba około 5000 m^2 terenu, gdyż przedsiębiorstwo się rozrasta poważnie i może zatrudnić dalszą ilość robotników. Komisarjat Rządu odniósł się przychylnie do wniosku właścicieli fabryki i zezwolił na zakupienie terenów przy Redłowie.

Tow. Budowy Osiedli, któremu gmina przewłaszczyła na wspomnianem wyżej zebraniu rady miejskiej tereny, zażądało za m^2 gruntu 20 złotych. **Kalkulacja przemysłowców wykazuje, że teren pod fabrykę w okolicy Redłowa nie może pochłonąć większej kwoty, niż ca. 5 zł od m^2, gdyż główną inwestycję stanowią zabudowania i maszyny.** Jak widzimy więc, kwestja zapoczątkowania osiedlenia się przemysłu na terenach redłowskich rozbiła się o wygórowane ceny podyktowane przez T. B. O.

Trudno jest nam stwierdzić, dlaczego ceny terenów podskoczyły w ciągu paru miesięcy tak wysoko w Redłowie, gdy ogólnie biorąc, tendencja na place jest zniżkowa. Od 0,80 do 8,00 a dalej do 20 złotych za metr — to wielka rozpiętość.

T. B. O. jest dziś własnością gminy, właściwie kasa gminna i kasa T. B. O. — to jedna kieszeń. Sądzić więc należy, że z chwilą, gdy Komisarjat Rządu doceniający potrzebę uprzemysłowienia Gdyni czyni wyjątek dla ciężkiego przemysłu i pozwala mu się usadowić na terenie Redłowa, należy zrobić i drugi wyjątek, a mianowicie **utrzymać się przynajmniej w ramach przewidzianych na zebraniu rady miejskiej i udostępnić przemysłowi nabycie koniecznego gruntu.** Momentem, o którym nie można przytem zapominać, jest dochodowość terenów zabudowanych przez domy mieszkalne w porównaniu z rentownością terenów zużytych pod budynki przemysłowe.

W wielu wypadkach **przyciągnięcie do Gdyni przemysłu, względnie jego rozrost, już tu na miejscu są uzależnione od ulg i udogodnień, których zastosowanie jest w rękach władz centralnych.** W sprawie przez nas poruszonej kwestja umożliwienia osiedlenia się przemysłu na gruntach redłowskich może być załatwiona na miejscu, przez gminę miejską, od niej też **oczekujemy przychylnej decyzji.**

Pamiątki z nad polskiego morza.

Będąc w Gdyni, korzystajcie z okazji zakupu pięknych pamiątek, naprawdę i jedynie polskich, już od cen groszowych do najwykwintniejszych, pod gwarancją z bursztynu naturalnego lub przecudnych muszli morskich. Sklep fabryczny przy ul. Starowiejskiej, róg Pierackiego, obok dworca kolejowego pod firmą: Fabryka wyrobów bursztynowych i zakłady oczyszczania muszli Piotr Trześniak. Tel. 25-71. (10322

Wylądowali w areszcie: Nowak Florjan, lat 24, zam. w Orłowie Morskim, pod zarzutem kradzieży 1 fury desek na szkodę nieustalonego dotychczas właściciela. Makowiecki Wiktor, lat 32, zam. w Obłużu Kolonji, przytrzymany został pod zarzutem paserstwa, tj. skupywania rzeczy, pochodzących z przestępstwa.

Jaskinia złodziejska w centrum Grudziądza.
Policja zlikwidowała niebezpieczną szajkę braci — rowerokradów.

Grudziądz. W związku z mnożącemi się ostatnio kradzieżami rowerów, policja grudziądzka zmobilizowała cały aparat śledczy. Akcja wydziału śledczego zakończyła się pełnym sukcesem. Aresztowano braci **Oskara i Witolda Teichreberów,** którym udowodniono, że od dłuższego czasu zawodowo zajmują się kradzieżami rowerów. W czasie rewizji zarządzonej w śródmieściu w mieszkaniu Teichreberów, w podwórzu posesji przy Pl. 23 Stycznia 26, znaleziono prawdziwą składnicę rowerów i części rowerowych, pochodzących z kradzieży. Mieszkanie opieczętowano, a braci Teichreberów osadzono w więzieniu karno-śledczem do dyspozycji władz sądowych. Wczoraj bracia-złodzieje przesłuchani zostali przez sędziego grodzkiego Kryżego. Zlikwidowanie niebezpiecznej szajki złodziejskiej jest nowym wielkim sukcesem policji grudziądzkiej.

Znowu ofiara Wisły.

Nowe, n. W. (t) Lista ofiar tegorocznych kąpieli we Wiśle na odcinku nowskim rośnie nadal mimo chłodnych dni. Nie pomagają przepisy zakazujące używania kąpieli we Wiśle, nie pomagają częste przestrogi. I znowu w tych dniach pochłonęła Wisła nową ofiarę. Utopił się podczas kąpania 8-letni Zenon, synek pp. Rzepczyńskich.

Wypadek tężca w Starogardzie.

Starogard. (jw) Dnia 31 ub. m. w lecznicy Sióstr Elżbietanek w Starogardzie zmarł na skutek zakażenia zarazkiem tężca synek komisarycznego burmistrza p. Hory, 15-letni Zbigniew Wacław Hora, uczeń III klasy gimnazjum w Starogardzie. Śp. Zbigniew Hora bawił wraz z rodzicami na kolonji letniej dla dzieci w Borzechowie (pow. Starogard), gdzie w chwili wychodzenia z wody stąpił na złamaną łodygę pokrzywy, przebijając sobie naskórek stopy. Powstałą przez to lekką rankę chłopiec zlekceważył, a kiedy powstały objawy dziwnej choroby tężenia członków, przewieziono go natychmiast do szpitala w Starogardzie, gdzie stwierdzono u młodego pacjenta chorobę tężca. Na ratunek jednak było już zapóźno i nieszczęśliwy chłopiec zmarł.

Znowu okupacja we fabryce fajansu w Chodzieży.

Chodzież. (hk) W ub. poniedziałek odbyło się wieczorem we fabryce fajansu zebranie robotnic i robotników, na które zaprosił Wydział robotniczy szereg osób z obywatelstwa chodzieskiego.

Zaniepokojeni robotnicy, chcąc fabrykę utrzymać, a z nią zarobek, o który dzisiaj jest tak trudno, prosili zebranych przedstawicieli obywatelstwa o pokierowanie sprawy na właściwe tory, **by licytacja fabryki nareszcie doszła do skutku** i by wierzyciele uzyskali u czynników miarodajnych rozłożenie na raty zaległych podatków i składek z Ubezpieczalni Społecznej (około 270.000 zł.). W przeciwnym razie nowonabywcom będzie trudno fabryką zarządzać, tem więcej, że poza sumą kupna potrzebna będzie również niemała suma pieniężna na uruchomienie fabryki, która w ostatnim czasie zupełnie została wycofaną z obiegu. Dotychczasowa interwencja w tej sprawie tak robotników jak i wierzycieli nie odniosła żadnego pożądanego skutku.

Postanowiono wybrać komisję, która ma się tą sprawą w jak najszybszym czasie zająć. W skład komisji weszli p. p. wicestarosta Rahn, rej. Unruh, por. Kosydar i kup. Nowicki.

Na zakończenie zebrania zapowiedzieli robotnicy, że **natychmiast rozpoczynają nową okupację,** która trwać będzie dopóty, dopóki wybrana komisja nie przedłoży robotnikom konkretnych danych w sprawie odbyć się mającej licytacji fabryki. Nadmienić wypada, że wyznaczona przed kilku tygodniami licytacja fabryki nie doszła do skutku, a krążą już pogłoski o odroczeniu drugiej licytacji, wyznaczonej na miesiąc wrzesień. Jeżeli licytacja w miesiącu wrześniu nie dojdzie do skutku, wtenczas ponowna licytacja może być wyznaczona dopiero za rok, wobec tego też zaniepokojenie i żale robotników są zupełnie zrozumiałe.

Dla Naszych Pań

Praca kobiet wiejskich budzi podziw i szacunek

Nowoczesne niewolnice przy pracy.

Upały dokuczały nam nie na żarty. Szczególnie w większych miastach stają się one jeszcze nie do zniesienia szczególnie dla tych gospodyń domowych, które nie mogąc sobie pozwolić na wakacje i wyjazdy, zmuszone są trwać przy rozpalonych kuchniach, aby nakarmić swych domowników.

W tym stanie rzeczy **niejedna z nas narzeka na swój los, denerwuje się i słusznie uważa, że jest pokrzywdzona, że jej się przecież odpoczynek również należy.** Nie zmieni to jednak postaci rzeczy, gdyż warunki ekonomiczne i rodzinne nie tak łatwo dadzą się rozwiązać na naszą korzyść i musimy się pogodzić z rzeczywistością.

Łatwiej to nam przyjdzie, gdy sobie uprzytomnimy **sytuację miljonów kobiet, żyjących i pracujących na wsi.** To są niewolnice w pełnem tego słowa znaczeniu, niewolnice ciężkiej i nieustającej pracy w najgorszych warunkach wykonywanej. Miałam sposobność przyjrzeć się temu wszystkiemu. To też mam największy szacunek i podziw **dla tych miljonowych rzesz kobiecych dla których niema wytchnienia.** Jest teraz okres żniw. Pierwsza wstaje kobieta, która budzi męża i pozostałych domowników. Jest zaledwie godz. 2 i pół lub 3 ranc. Pierwszą jej czynnością jest przygotowanie śniadania. Gdy się z tem upora, czas już myśleć o nakarmieniu dobytku. Jeszcze się z tą robotą należycie nie załatwiła, już trzeba niemal pędem śpieszyć do dojenia krów.

Czas szybko ucieka. Za chwilę gospodarz, czyli pan małżonek zawoła, że czas już wyruszyć w pole, gdy gorączka nie jest jeszcze zbyt wielka. Ale przecież **gospodyni teraz musi coś przygotować na obiad dla swoich i dla tych najętych do pracy.** Pośpiesznie więc wstawi to i owo na ogień, aby się podgotowało i rusza w pole.

W roku bież. szczególnie **pracowite są żniwa.** Rozpoczęły się w poniedziałek. Trzeba było pracować cały tydzień bez wytchnienia. Stałe upały spowodowały, że jedne zboża poganiają drugie w zupełnem dojrzewaniu. **Praca więc się mnoży z dnia na dzień.** Praca kobiet w polu przy żniwach, to podbieranie zboża za kosiarzem. **Czy możecie sobie, panie, wyobrazić pracę tych kobiet przy tak niesłychanych upałach?**

Wszak trzeba się dobrze napracować, a kosiarz jeszcze pogania. Praca ta odbywa się przy ciągłem schylaniu się ku ziemi przy podbieraniu zbóż. Od tego powstają takie bóle w krzyżach, że niemal ból taki z nóg zwala. A tu słońce przypieka, i to jeszcze w tak wielkim stopniu.

Około południa **niemal biegiem pędzić musi gospodyni wiejska do domu, boć przecież na czas trzeba obiad przygotować.** Gdy inni odpoczywają, a gospodarz domu najwyżej kosę poklepie, kobieta musi dobrze się śpieszyć, aby wszystkich nakarmić.

Gdy po obiedzie ten i ów odpoczywa, **gosposia biegnie do krów, które trzeba doić, a później gotuje zielsko dla świń** itd. I tak jej czas zejdzie do godz. 2 i pół. Wtedy to już trzeba znowu wybierać się w pole. Ta praca popołudniowa jest bodajże bardziej jeszcze wyczerpująca, gdyż trwa bez przerwy aż do zmroku. Prawda, że i chłop z kosą w ręku ciężko się napracuje, ale też niema on żadnych względów dla kobiety, która podbiera zboże. Jest chciwy na pracę i śpieszy się w miarę sił. **Nic go nie obchodzi, że kobieta z nim współpracująca upada ze znużenia, że pracuje ona bez tchnienia od samego wschodu słońca.** Pogania i jeszcze raz pogania zbieraczkę, której pot oczy zalewa, a od ciągłego pochylania się krzyża już nie czuje.

I dobrze jeszcze, gdy jedna i druga pracuje na swojem. Przynajmniej wiedzą one że ten trud ponoszą dla siebie i dla najbliższych. Ale przy dzisiejszych warunkach wiele kobiet wynajmuje się do pracy. I pomyślmy tylko, że **za swoją ciężką całodzienną pracę otrzymują one wszystkiego 50, 60 gr. (w byłej Kongresówce).** I nawet tego nie można nazwać wyzyskiem wielkim, gdyż wynajmujący średni gospodarz niewiele ma dochodu ze swojej schedy i sam biedę klepie. Przy takiej pracy wytrzymałość pokazuje jeszcze starsze pokolenie. **Młodzież wiejska, tak słabo odżywiana nie wytrzymuje ani tempa pracy w polu, ani też tej wielkiej gorączki.** To też w każdym domu leżą po kilka dni chłopcy lub dziewczęta, złożone chorobą.

Dla tych wielomiljonowych rzesz kobiet na wsi życie jest naprawdę ciężkie, bardzo ciężkie. **Jest to niewola nowoczesna, niewiele różniąca się od zamierzchłych czasów.** Czy jeszcze kiedyś będzie lepiej?

Z. Zaw.

Wystawy na wyrost.

Dlaczego nie urządza się praktycznych pokazów dla pań domu.

(j) Ogromnem zainteresowaniem cieszyła się w Warszawie **wystawa nakryć stołowych urządzona w „Ipsie"**, z której zdjęcia przez długi czas ukazywały się na łamach prasy kobiecej i literackiej. W tym, na dużą skalę zakrojonym konkursie brało udział **kilka państw, które godnie reprezentowały artystyczne nakrycia stołów.**

Nie interesuje nas obecnie przepych tych nakryć, które dla przeciętnego obywatela są nierealne i zupełnie nie mają zastosowania w życiu codziennem. Bierzmy pod uwagę sam fakt urządzenia powyższego konkursu, który tak jak wszystkie dotychczas urządzone mijają się zupełnie z zadaniami. **Każda wystawa, każdy konkurs czy pokaz powinny być dostosowane do przeciętnej stopy życiowej obywateli.** Chodzi o to, aby to codzienne nakrycie stołu do śniadania, obiadu czy kolacji nie było takie szablonowe, szare i nieinteresujące. Stół powinien przyciągać swym estetycznym wyglądem, gustownem porozstawianiem nakryć i dobrem kolorów. **A tego większość pań zupełnie nie potrafi.**

I tak jest na wszelkiego rodzaju wystawach. Stoły są przyozdobione, strojne, bogate nad stan i takie jakieś odświętne, że zupełnie nie wywierają dodatniego wrażenia. Są przeciążone swem bogactwem, które przygniata wszelkie odruchy sympatji. Przecież nie to chciała zobaczyć żona skromnie zarabiającego inteligenta. **Chcemy nareszcie wystaw dla pań domu i gospodyń w całem tego słowa znaczeniu.** Przed oczyma zwiedzających winny się przywiązać stoły skromne, lecz gustowne i eleganckie nawet, ale nie przepełnione drogimi kryształami, tylko tak całkiem poprostu porcelaną, fajansem ze znaczkiem polskim.

Dajmy sobie nareszcie spokój z tą manją bałwochwalczą dla tego wszystkiego co pochodzi z zagranicy. Żądajmy na polskich wystawach polskich towarów, które jednak z racji dobrego wykonania nie potrzebują zaraz być horendalnie drogie.

I tu potrzebny nam przykład Niemiec, w których artykuły codziennej potrzeby mają ceny przystępne i cieszą się przez to dużym popytem.

Jeśli chodzi o samą Bydgoszcz, to pod tym względem stoimy na szarym końcu. **O wszystkich nowościach w dziedzinie mody, gospodarstwa domowego i ulepszeniach, dowiadujemy się zawsze ostatnie.** Podczas gdy w większych miastach urządza się pokazy przyrządzania ryb, gotowania i pieczenia, u nas pusto i głucho. Raz na rok odbywa się jakaś wystawa, która jednak w 50% nie może zaspokoić potrzeb. Poza tem **wszystkie imprezy powinny być w przyszłości więcej dostosowane do życia praktycznego, urządzone z jakimś zmysłem praktycznym. Takie przeładowanie sali bez ładu i smaku nie zachęca zwiedzających.** W innych miastach urządza się różnego rodzaju pokazy dla pań. Czy tu na „głuchej prowincji" daremnie będziemy się od związków kobiecych czegoś spodziewać...

Koronka zawsze modna

(j) Koronka popularyzuje się. Początkowo była modną tylko na suknie popołudniowe. Obecnie pełne są okna sklepów garderoby damskiej bluzeczek koronkowych we wszystkich kolorach i gatunkach. **Jest koronka gruba, cienka, wełniana i jedwabna, słowem wybór, nawet w cenie ogromny.**

Jednakże każda z pań pragnie mieć choć jedną suknię popołudniową, w której można iść na dancing, do teatru czy na jakąś uroczystość. I ta właśnie suknia ma być tak w materjale, jak i fasonie bardziej oryginalna i nieprzeciętna. Koronka w tym wypadku spełnia swe zadanie znakomicie.

Podana wyżej toaleta koronkowa jest koloru ciemnoniebieskiego. Kloszowy kołnierz, opadający na ramiona zastępuje rękawy, i łączy się z dekoltem za pomocą 2 fantazyjnych klipsów. — Pasek także z koronki, zakończony ładną klamrą.



„Bluszcz" Nr. 31 z datą 1 sierpnia br. ukazał się i zawiera jak zwykle bogatą treść, a m. in.: nieznany utwór młodzieńczy Kasprowicza. Oprócz szeregu ciekawych artykułów znajdujemy: Na szerokim świecie, kronikę harcerską, odpowiedzi kosmetyczne, ogrodnictwo i hodowla: „Oleandry", róża jako roślina kuchenna, dom i gospodarstwo: A. D.: przygotowanie piwnicy na zimę, przepisy kulinarne, mody i roboty.

Zmarnowane wakacje.

Jak sobie można popsuć wywczasy?

(j) Jakież było moje zdziwienie, gdy spotkałam na ulicy kilka pań, które **z nastaniem pierwszych letnich dni latały po sklepach, szewcach i krawcowych i zaopatrywały się na letnie wywczasy.** I owszem, gdy tylko pogoda się ustaliła, wyruszyły po słońce i „odpoczynek".

Potem przez 3—4 tygodnie było o nich zupełnie cicho, aż tu nagle dość blada i zmęczona spaceruje po Bielawkach. Każda z nich opowiada jednak cuda o cudownem letnisku, słońcu, plaży i towarzystwie; **żadna nie chce powiedzieć prawdy.** Dopiero jedna z tych, co zapowiadała urlop 4-tygodniowy, a powróciła po 14-tu dniach, wypowiedziała to, co miała na sercu.

— Sprawiłam sobie kilka ładnych sukienek, oryginalne obuwie i śliczne kapelusze, no i pojechałam. **Tymczasem najpierw były przez kilka dni takie upały, że strojne sukienki, wymagające koniecznie podbitek, okazały się niepraktyczne, słowem cały dzień musiałam chodzić w pyjamie, podczas gdy inne panie miały skromne płócienne sukienki na sobie.** Potem z kąpaniem też krucho, pływać dobrze nie umiem, a wszędzie głębia. Słowem **podczas upałów leżałam w pokoju zasłoniętym, aby słońce nie przygrzało.**

Na raptownej zmianie powietrza wyszłam okropnie. **Podczas spaceru spotykał mnie zawsze deszcz i wszystkie kapelusze popsute a sukienki** pożal się Boże. U jednej fałdy, u drugiej plisy, u trzeciej falbanki — wszystko to wymagało prasowania i układania. A ja pojechałam na urlop dla odpoczynku, a nie poto, aby prasować i prać. A propos prania: — Pani, tam trzeba za wszystko płacić, nawet za szklankę gorącej wody! Już postanowiłam nie wyjeżdżać — kończy tragiczną opowieść. — Przecież w domu służąca wypierze, wyprasuje i nie mam zmartwień.

No tak, więc panie, które spędzają urlop w mieście, nie należą jeszcze do kategorji skrzywdzonych. Skromna sukienka, kostjum, ekwipunek z jedzeniem i jazda za miasto na kilka godzin.

Jeśli się jedzie na letnisko, nie należy przesadzać z garderobą i nie można się liczyć z każdym groszem, gdyż nieprzewidzianych wydatków będzie tam bez liku.

I osioł może być źródłem szczęścia.

Jak Jim Butler stał się miljarderem?

Nowy Jork, w sierpniu.

Osły i słonie stały się obecnie w związku z kampanją przedwyborczą najpopularniejszemi zwierzętami. Mało znanym jest jednak fakt, że jeden ze stanów Północnej Ameryki zawdzięcza swoje bogactwo prawdziwemu osłowi.

Jeżeli chodzi o sprawiedliwość, stan Newada dawno już był powinien osłowi wystawić pomnik. I to pomnik z prawdziwego złota. Z pośród wszystkich osłów bowiem, które służyły ludzkości, jeden tylko osioł Jima Butlera ma pełny tytuł do sławy.

Jim Butler był w roku 1904, w którym nasza historja się rozgrywa, w całem tego słowa znaczeniu biedakiem. Z trudem przebijał się przez życie i czekał, jak tysiące obok niego, na wielkie szanse.

Pewnego dnia rozeszła się wieść, że gdzieś w Newadzie znaleziono złoto. Jak kilka lat przedtem w Klondyke, tak i wtedy wieść ta zmobilizowała całą armję poszukiwaczy złota. Z wszystkich stron świata ciągnęli biedacy i awanturnicy ku dzikim okolicom stanu Newada. Cóż to znaczyło, że w pielgrzymce do „złotego cielca" narażało się zdrowie i życie? Gorączka złota opanowała wszystkich i Jim Butler znalazł się między poszukiwaczami szczęścia. Za ostatnie dolary kupił trzy osły, obładował je narzędziami i żywnością i wyruszył w dzikie okolice Newady.

Jim Butler i tu długo nie miał szczęścia. Kopał od rana do późnego wieczora, rozbijał krwawiącemi palcami kamjenie i nie znalazł ani jednego ziarna złota. Coraz dalej posuwał się w góry, zapasy żywnościowe malały. Ale „złote widmo" kpiło z niego. Wreszcie postanowił wrócić. Olbrzymi i twardy Jim płakał wtedy, jak dziecko.

Od przewidzianego powrotu dzieliło go już kilka dni tylko. Samotny i zrozpaczony usiadł Butler w cieniu stromej skały. Po kilku godzinach niespokojnego snu zerwał się nagle. Jego instynkt, zaostrzony walką o życie, mówił, że stało się coś strasznego. Kiedy Jim przetarł oczy, stwierdził ku swemu przerażeniu, że osioł — jedyny, który mu pozostał — uciekł. Jim gwizdał i wołał tak czule, jak tylko mógł, ażeby swojego czworonożnego towarzysza zwabić do siebie. Ale osioł się nie pokazywał i rad nie rad, mimo rozpaczy i zmęczenia musiał się udać na poszukiwania za zbiegiem.

Wreszcie nadeszła noc i Jim natrafił na ślady swego „przyjaciela". Jasna księżycowa noc pozwoliła mu iść śladami. Po kilkugodzinnych poszukiwaniach zobaczył osła, pasącego się spokojnie na zboczu jednej z gór, słabo zarośniętej trawą. Zaledwie jednak osioł wyczuł swego pana, dał na nowo drapaka. Jim leciał za nim, klnąc na czem świat stoi. Wreszcie uniosła go złość, pochylił się i chwycił kamień, aby tym pociskiem zmusić osła do przerwania ucieczki. Ale „pocisk" chybił celu i rozbił się o skałę. I Jimowi Butlerowi zdawało się nagle, że śni. W promieniach wschodzącego słońca ułamki kamienia zadrgały złotym blaskiem... Złoto! Czyste złoto! Jim rzucił się jak jastrząb na swoją zdobycz, tarł kamienie i oglądał je ze wszystkich stron. Nie, nie było wątpliwości. Nareszcie znalazło się w rękach jego upragnione złoto.

Łagodnie zbliżył się Jim do swego osła, który w międzyczasie prawdopodobnie doszedł do przekonania, że nie warto uciekać, gdyż pozwolił się przywiązać do drzewa. Wtedy dopiero Butler ponowił poszukiwania za złotem. Gdzie chwycił, wszędzie były kamienie, zawierające złoto.

Kilka lat później Butler należał do najbogatszych ludzi Ameryki. Zbiegły osioł zaprowadził go do znanej dziś kopalni Miapak, z której rocznie wydobywa się złota za 150 miljonów dolarów. Stan Newada należy dziś do najbogatszych stanów Północnej Ameryki. A fundament pod to bogactwo położył „głupi" osioł, który swemu panu zbiegł.

Jim Butler okazał się dla osła wdzięcznym, wybudował mu bowiem stajnię, której komfortowe urządzenie przypomina pałace.

Rady praktyczne.

— **Jeżeli na stole polerowanym** są plamy z alkoholu, można je usunąć w ten sposób: popiół z papierosów zwilżyć lekko wodą i tą masę nałożyć na plamę, lekko ją pocierając. Gdy plama zniknie, natrzeć płynem do czyszczenia mebli.

— **Plamy z brzoskwiń** można usunąć, nakładając na nie zwilżoną sól na 24 godzin. Potem wyprać jak zwykle.

— **Ogórki marynowane czy kiszone** zachowają jędrność, jeżeli do każdego słoika włożymy liść winogronowy i kawałeczek chrzanu.

— **Melony, jakie chcemy przechować w lodówce,** umieścić je należy w woreczku papierowym, a zapach ich nie udzieli się innym artykułom, znajdującym się w lodówce.

PISMA KOBIECE.

„Przegląd kobiecy". Na uwagę i poparcie zasługują żurnale redagowane całkowicie w języku polskim. Ilość tych właśnie miesięczników jest jak na Polskę jeszcze stosunkowo nikła. „Przegląd Kobiecy" wychodzący w Warszawie, Długa 45 (w Bydgoszczy u Gieryna) jest całkowicie oparty na wzorach zagranicznych. Jego szata zewnętrzna, bogata treść i ogromny wybór modeli składają się na praktyczny i tani miesięcznik, w którym każda pani znajdzie coś odpowiedniego dla siebie.

Olbrzymy ludzkie.

„Tyczka rodzinna“.-Wielkoludy w Europie.-Dwie stare rasy.-Najlepsi skoczkowie świata.

Amerykanie mogą znów chełpić się nowym rekordem — najwyższym wzrostem człowieka w historji. Jest nim niejaki Robert Pershing Wadlow, młodzieniec z Alton, Ill. Młody Wadlow, zaledwie 18 lat liczący, mierzy już dzisiaj **osiem stóp i pięć cali.** W domu zowią go „tyczką rodzinną“.

Owa „tyczka“ wciąż rośnie i przybiera na wadze. W dniu obchodu 18-tych urodzin 22-go lutego młodzieniec mierzył tylko osiem stóp, trzy cale i dwie trzecie. Od tego czasu podrósł cal i jedną trzecią, a na wadze przybrał 35 funtów. Dziś waży **425 funtów.**

Wadlow pobił swoim wzrostem wszelkie rekordy. Najwyższy wielkolud, głośny swego czasu „Irish giant“ (olbrzym irlandzki), nazwiskiem Charles Byrne O'Brien, mierzył tylko osiem stóp i cztery cale przed swą śmiercią w 1783-cim roku. Obecnie, po 153 latach, Wadlow przewyższył go o cal.

W Polsce Waligóra i Wyrwidąb są to niewątpliwie postacie bajeczne, lecz w opowieściach o wielkoludach mieści się przecież ziarnko prawdy. Po wsze czasy żyły na świecie nietylko jednostki, lecz szczepy i narody, wyróżniające się pośród innych swym nadmiernym wzrostem.

Pierwsze wiadomości o ludzie olbrzymów nadeszły do Europy w 16 wieku. Było to w czasach, kiedy Hiszpanie podczas swych śmiałych wypraw do nowego świata po raz pierwszy wylądowali na wybrzeżu Patagonji (najbardziej na południe wysunięta część Ameryki Południowej między 39 a 54 stopniem szerokości południowej, należy w przeważnej części do republiki argentyńskiej, za wyjątkiem kraju Magallanes, który jest właściwą republiką Chile). Patagończycy byli ludźmi olbrzymiego wzrostu. Średni wzrost 6 stóp i 6 cali uchodził za normalny. Aż do dnia dzisiejszego zachowały się u tamtejszych czystokrwistych Indjan, jak naprzykład w szczepie Osa, te olbrzymie kształty ciała.

Także w Europie istnieją ośrodki z epigonami dawnych ras wielkoludów. Są to owe terytorja, które zamieszkałe są **przez potomków dwóch starych ras:** kromagnońskiej i atlanto-śródziemnomorskiej. Piewsi odznaczają się potężną, krępą figurą ciała, mają jasne włosy i niebieskie oczy i prawie kwadratowy kształt twarzy. Ludzie drugiej rasy są ciemni, wysmukli i mają twarz wydłużoną. Przez krzyżowanie kolor oczu i włosów przeważnie pociemniał, lecz mimo to daje się zaobserwować ciekawe zjawisko, że prawie wszyscy pięściarze europejscy wykazują typowe cechy rasy kromagnońskiej. Schmeling, Carnera, Dempsey i Paolina są charakterystycznymi przedstawicielami tego typu. W Europie znajdują się przedewszystkiem ludzie nadmiernego wzrostu w Szwecji, w północnej Szkocji i wśród Basków. Lecz także na Łotwie i Ukrainie są potomkowie rasy wielkoludów. W kurhanach rosyjskich stepów znaleziono liczne szkielety olbrzymów.

Osobliwy rodzaj wielkoludów żyje na wyspach Kanaryjskich. Pierwotna ludność, która w głębi kraju zachowała się jeszcze jako rasa względnie czysta, odznacza się wzrostem olbrzymim, ma jasne oczy i włosy i usposobienie wprost dziecięce. **Mężczyźni, 7 stóp 2 cale wysocy, nie są tam wcale rzadkimi.** Dawniej zabawiali się oni w sposób swoisty. Ulubionym sportem było ścinanie siekierą kamienną drzew możliwie najgrubszych i zaciąganie ich na najwyższe szczyty. Inną ulubioną rozrywką było obrzucanie się wzajemne kamieniami. Żywe tarcze ludzkie pozostawały przytem na jednem i tem samem miejscu, usiłując zapomocą ruchów ciała uniknąć ugodzeń. Pewien wódz kanaryjski, który bawił na dworze króla hiszpańskiego Ferdynanda, pozwolił się bombardować kamieniami równocześnie przez trzech mężczyzn, gdy sam rzucał do nich pomarańczami. Walka ta podobno dla jego przeciwników zakończyła się porażką.

Na szczególną uwagę zasługuje okoliczność, że te wielkoludy kanaryjskie zdołały wspiąć się na wysoki poziom kulturalny. Mimo, że roporządzali tylko narzędziami kamiennemi, wykuwali oni w skałach wielkie pałace i świątynie o czterdziestu i więcej salach. O wysokiej inteligencji tego ludu świadczy fakt, że w bardzo krótkim czasie zdołał on przyswoić sobie zdobycze kultury. Już w 10 lat po zajęciu wysp przez Hiszpanów, znajdujemy wodzów kanaryjskich na wysokich stanowiskach urzędniczych. Kanaryjscy żeglarze i awanturnicy biorą udział w wyprawach hiszpańskich zdobywców.

Inny lud olbrzymów zamieszkuje terytorja między jeziorami Afryki Wschodniej. Jest to szczep Watussi. Ludzie **wysokości 7 stóp** między nimi nie należą do anormalnych. W przeciwieństwie do rozłożystych Kanaryjczyków Watusi są niezmiernie wysmukli i delikatni. Żywią się oni przeważnie **mlekiem, mięsa nie jedzą prawie wcale,** nie przepadają oni też za pożywieniem roślinnem. Zdumiewająca jest ich elastyczność i zwinność. Watussi są niewątpliwie najlepszymi skoczkami świata. Podróżnicy opowiadają, że skaczą oni z łatwością **osiem stóp wysoko.** Watussi, których nazywa się arystokracją afrykańską, mają niezmiernie delikatne kości i nadzwyczaj drobne ręce.

Klatka elektryczna na owady.

Dwom uczonym kalifornijskim, prof. W. M. Hermsowi i J. K. Elsworthowi udało się niedawno wynaleźć nowy zupełnie sposób walki z owadami, niszczącemi rośliny w polu i będącemi plagą rolnictwa. Sposób ten polega na użyciu specjalnych promieni świetlnych dla zwabienia szkodników do drucianej pułapki, — gdzie są one uśmiercane przez kontakt z drutami, naładowanemi prądem wysokiego napięcia. Drogą długotrwałych doświadczeń udało się uczonym amerykańskim ustalić, jaki kolor światła i jaka jego intensywność działa najlepiej na poszczególne gatunki owadów. Okazało się bowiem, że każdy gatunek szkodników posiada ulubiony kolor i określona intensywność światła, które najbardziej nań działa.

Tak więc np. specjalny gatunek owadów, będących postrachem winnic kalifornijskich, ma słabość do koloru blado-niebieskiego. Ten sam kolor działa najskuteczniej dla zwabienia owadów, niszczących liście karczochów.

Ostatnio metoda „krzesła elektrycznego“ dla owadów, zastosowana została w okolicach Los Angeles, gdzie wśród winnic ustawiono naładowaną elektrycznie klatkę drucianą, oświetloną odpowiedniemi promieniami. Metoda ta okazała się bardzo skuteczna i przyczyni się ona niewątpliwie do zwalczenia najgroźniejszej klęski rolnictwa. Jednocześnie metoda elektryczna pozwoli wyeliminować użycie środków chemicznych, których działanie było zbyt ograniczone i zabijało również i owady pożyteczne.

Dwadzieścia lat na dalekiej wyspie.

W jednym z ostatnich numerów zamieszcza londyński „Daily Express“ ciekawe szczegóły o życiu licznych Anglików, rozrzuconych po dalekich kolonjach Imperium brytyjskiego. Właśnie przybyła do Londynu małżonka gubernatora wysp Seychelles na oceanie Indyjskim, pani Artur F. Grinble, która od 20 lat mieszka na wyspie Gilbert Islands. Była ona wraz z mężem i czworgiem dzieci, jedyną Europejką na wyspach, podlegających zarządowi jej męża.

Dzieci od urodzenia poczęły się uczyć tamtejszego języka, który odznacza się wielką melodyjnością, a dopiero od 6-go roku po angielsku.

Większą część roku pani Grinble pozbawiona była towarzystwa męża, który musiał odbywać podróże inspekcyjne na licznych wyspach, posługując się w tym celu zwykłą łodzią, jakiej używają krajowcy.

Małżonka brytyjskiego gubernatora oświadczyła, że ludność odnosiła się do niej, jak również do jej rodziny z wielką sympatją, a ona sama nauczyła się wielu miejscowych pieśni, tańców i zwyczajów. Rodzina gubernatora mieszkała w domu, zbudowanym z drzewa kokosowego i podpartego dużemi kłodami drzew. Pożywienie ich składało się przeważnie z ryb, z owoców kokosowych, kurcząt, jaj i kandyzowanych owoców. Natomiast przez 20 lat nie widzieli oni ziemniaków, ani też innych potraw europejskich.

Ford chce żyć 100 lat.

Król samochodowy odsłania zagadkę długowieczności.

Wkrótce po 97 rocznicy urodzin Rockefellera święcił 73 rocznicę swych urodzin amerykański król samochodowy Henry Ford. Nie jest to coprawda tak wyjątkowy wiek, ale Ford jak wiadomo stoi wciąż jeszcze na czele swego przedsiębiorstwa i podczas uroczystości urodzinowych oświadczył, że we wszystkiem chce naśladować Rockefellera. Ma on nadzieję dożyć stu lat, a w każdym razie jest zdecydowany kierować swymi zakładami do 85 roku życia. Tajemnicę owego długiego życia widzi Ford w powściągliwem życiu; nie pije, ani nie pali, stosuje się do surowej diety i uprawia gimnastykę. Uważa on, że starzy ludzie, sami są sobie winni, że zbyt wcześnie umierają; mianowicie ci, którzy usuwają się od interesów, zaczynają powoli spędzać niehigjenicznie swe godziny wypoczynku, wylegując się na kanapach. Z nudów zaczynają również zwykle za dużo jeść.



Włoski następca tronu Umberto odwiedził reprezentację olimpijską Włoch w wiosce olimpijskiej.

Zamachy na królów

Dziwna przytomność umysłu w obliczu śmierci.

Jak opowiadają naoczni świadkowie, **król Edward VIII** ani na chwilę nie stracił panowania nad sobą, podczas nieudanego na szczęście zamachu, który nań niedawno został wykonany. Spojrzał spokojnie na zamachowca, który doń celował z rewolweru i spokojnie pojechał dalej, jakby się nic nie stało. Być może, że temu zawdzięcza, iż wyszedł cało. Zamachowcowi w ostatniej chwili pod wpływem spokojnego spojrzenia króla zabrakło odwagi do wykonania straszliwego czynu. Stanął, jak sparaliżowany.

Coś podobnego opowiadają kroniki **o królowej Elżbiecie,** na którą stronnicy Marji Stuart nieraz usiłowali dokonać zamachu. Pewnego razu, kiedy w parku swej rezydencji w Richmond odbywała codzienną przechadzkę, zjawił się nagle przed nią człowiek z wzniesionym do ciosu sztyletem w ręku. Królowa była sama. Nie miała żadnej broni. Zdawało się, że padnie ofiarą zamachu.

Lecz pewność siebie i zimna krew nie opuściły jej. Spojrzała zamachowcowi prosto w oczy, a ten pod siłą wzroku królowej stanął, jak przygwożdżony do ziemi. Sztylet wypadł mu z ręki. Nadbiegła świta królowej. Zamachowiec został schwytany i niedługo potem stracony.

Nie mniejszą przytomność umysłu i szybkość orjentacji wykazał **Edward VII,** dziadek obecnego króla. Podczas podróży do Danji pociąg króla Edwarda, który wówczas jeszcze był księciem Walji, zatrzymał się na parę minut w Brukseli. Nagle z tłumu, przyglądającego się pociągowi wyskoczył wyrostek, w wieku mniej więcej 15 lat, dostał się na stopnie wagonu salonowego i oddał dwa strzały rewolwerowe w kierunku króla.

Kule omal, że nie musnęły Edwarda VII. Zanim ktokolwiek zdążył zorjentować się w sytuacji, książę Walji sam schwycił zamachowca i wymierzył mu dwa tęgie policzki, mówiąc: „To ci się należy, głupi smarkaczu“. Książę ani na chwilę nie zmienił pogodnego wyrazu twarzy i zadziwił otoczenie pełnem spokoju, a nawet dobrego humoru zachowaniem.

31 maja 1905 roku cały Madryt wyległ na ulicę, aby zobaczyć orszak weselny króla **Alfonsa XIII.** Jadąc pozłocistym powozem król uśmiechnięty, ręką pozdrawiał tłumy. Z pomiędzy publiczności rzucono do powozu kwiaty. Nagle z domu nr. 85 przy ulicy Calle Mayor padł niezwykłej wielkości i wagi bukiet.

Była w nim ukryta bomba, która wybuchnęła tuż obok powozu królewskiego. Kilku ludzi zwaliło się, brocząc krwią na bruk. Konie eskorty królewskiej poniosły. Zrobiło się szalone zamieszanie. Tylko król nie stracił spokoju. Zajął się troskliwie narzeczoną, która z przerażenia zemdlała. Spokojnym głosem wydał rozporządzenia, opanowując w kilku chwilach sytuację i nakazał, aby uroczystości odbywały się dalej, zgodnie z programem. Następnego dnia z nowozaślubioną małżonką odbył powozem, bez żadnej eskorty spacer po ulicach Madrytu, jakby pokazując, że drwi sobie z niebezpieczeństwa.

Ibn Saud, władca Arabji omal nie padł w roku zeszłym ofiarą zamachu, podczas kiedy w tłumie zwykłych pielgrzymów bez żadnej ochrony odbywał pielgrzymkę do Mekki, aby tam ucałować Kaabę.

Właśnie, kiedy się schylił, aby dokonać tego obrządku, błysnął nad jego głową sztylet zamachowca. Ruchem szybkim, jak błyskawica schwycił Ibn Saud zamachowcą stalową ręką za dłoń w przegubie i sztylet upadł na ziemię. Oburzony tłum wymierzył na miejscu sprawiedliwość zamachowcy, rozdzierając go niemal na strzępy.

Reklama i rzeczywistość.

Od czasu do czasu pisma sowieckie ogłaszają dla celów propagandowych, zwłaszcza zagranicą — różne fakty, mające świadczyć o zaletach organizacji sowieckiej. Niedawno np. „Czelabińskij Raboczij“ z dumą ogłosił wiadomość, że lekarz uratował od śmierci pewną niewiastę, przewożąc ją niezwłocznie do szpitala samolotem. Tymczasem „Komsomolskaja Prawda“ z dnia 11 czerwca br. (nr. 134) opowiada o takim wypadku: Komsomolcowi Klimowi Iljinowi z okolic miasta Kurganu w tym samym okręgu czelabińskim zachorowała żona po odbytym w warunkach wysoce niehigienicznych porodzie w szpitalu miejscowego „sowchozu“. Ponieważ stwierdzono zakażenie krwi, mąż chorej zwrócił się w dniu 30 marca telegraficznie do czelabińskiego okręgowego komitetu Komsomołu z prośbą o przysłanie lekarza specjalisty. Po sześciu tygodniach, w dniu 15 maja wspomniany komitet czelabiński zażądał od szpitala w Kurganie potwierdzenia choroby, co załatwiono telegraficznie znów bez rezultatu. Dopiero na ponowną depeszę z 18 maja przysłano lekarza — istotnie samolotem — było już jednak za późno: chora już w stanie beznadziejnym — wkrótce umarła.

—::—

PO PROFESORSKU.

Nauczyciel siedzi w teatrze. Jego sąsiad z lewej strony, niezadowolony ze sztuki, ma już dosyć i chce wyjść z teatru. Zwraca się grzecznie do nauczyciela:

— Przepraszam, może mnie pan przepuści.

— Nie, mój drogi, teraz nie. Jeśli pozwolę jednemu, zgłoszą się zaraz wszyscy z tem samem.

Dla Naszych Pań

Praca kobiet wiejskich budzi podziw i szacunek

Nowoczesne niewolnice przy pracy.

Upały dokuczały nam nie na żarty. Szczególnie w większych miastach stają się one jeszcze nie do zniesienia szczególnie dla tych gospodyń domowych, które nie mogąc sobie pozwolić na wakacje i wyjazdy, zmuszone są trwać przy rozpalonych kuchniach, aby nakarmić swych domowników.

W tym stanie rzeczy **niejedna z nas narzeka na swój los, denerwuje się i słusznie uważa, że jest pokrzywdzona, że jej się przecież odpoczynek również należy.** Nie zmieni to jednak postaci rzeczy, gdyż warunki ekonomiczne i rodzinne nie tak łatwo dadzą się rozwiązać na naszą korzyść i musimy się pogodzić z rzeczywistością.

Łatwiej to nam przyjdzie, gdy sobie uprzytomnimy **sytuację miljonów kobiet, żyjących i pracujących na wsi.** To są niewolnice w pełnem tego słowa znaczeniu, niewolnice ciężkiej i nieustającej pracy w najgorszych warunkach wykonywanej. Miałam sposobność przyjrzeć się temu wszystkiemu. To też mam największy szacunek i podziw **dla tych miljonowych rzesz kobiecych dla których niema wytchnienia.** Jest teraz okres żniw. Pierwsza wstaje kobieta, która budzi męża i pozostałych domowników. Jest zaledwie godz. 2 i pół lub 3 rano. Pierwszą jej czynnością jest przygotowanie śniadania. Gdy się z tem upora, czas już myśleć o nakarmieniu dobytku. Jeszcze się z tą robotą należycie nie załatwiła, już trzeba niemal pędem śpieszyć do dojenia krów.

Czas szybko ucieka. Za chwilę gospodarz, czyli pan małżonek zawoła, że czas już wyruszyć w pole, gdy gorączka nie jest jeszcze zbyt wielka. Ale przecież **gospodyni teraz musi coś przygotować na obiad dla swoich i dla tych najętych do pracy.** Pośpiesznie więc wstawi to i owo na ogień, aby się podgotowało i rusza w pole.

W roku bież. szczególnie **pracowite są żniwa.** Rozpoczęły się w poniedziałek. Trzeba było pracować cały tydzień bez wytchnienia. Stałe upały spowodowały, że jedne zboża poganiają drugie w zupełnem dojrzewaniu. **Praca więc się mnoży z dnia na dzień.** Praca kobiet w polu, przy żniwach, to podbieranie zboża za kosiarzem. **Czy możecie sobie, panie, wyobrazić pracę tych kobiet przy tak niesłychanych upałach?**

Wszak trzeba się dobrze napracować, a kosiarz jeszcze pogania. Praca ta odbywa się przy ciągłem schylaniu się ku ziemi przy podbieraniu zbóż. Od tego powstają takie bóle w krzyżach, że niemal ból taki z nóg zwala. A tu słońce przypieka, i to jeszcze w tak wielkim stopniu.

Około południa **niemal biegiem pędzić musi gospodyni wiejska do domu, boć przecież na czas trzeba obiad przygotować.** Gdy inni odpoczywają, a gospodarz domu najwyżej kosę poklepie, kobieta musi dobrze się śpieszyć, aby wszystkich nakarmić.

Gdy po obiedzie ten i ów odpoczywa, **gosposia biegnie do krów, które trzeba doić, a później gotuje zielsko dla świń** itd. I tak jej czas zejdzie do godz. 2 i pół. Wtedy to już trzeba znowu wybierać się w pole. Ta praca popołudniowa jest bodajże bardziej jeszcze wyczerpująca, gdyż trwa bez przerwy aż do zmroku. Prawda, że i chłop z kosą w ręku ciężko się napracuje, ale też niema on żadnych względów dla kobiety, która podbiera zboże. Jest chciwy na pracę i śpieszy się w miarę sił. **Nic go nie obchodzi, że kobieta z nim współpracując upada ze znużenia, że pracuje ona bez wytchnienia od samego wschodu słońca.** Pogania i jeszcze raz pogania zbieraczkę, której pot oczy zalewa, a od ciągłego pochylania się krzyża już nie czuje.

I dobrze jeszcze, gdy jedna i druga pracuje na swojem. Przynajmniej wiedzą one że ten trud ponoszą dla siebie i dla najbliższych. Ale przy dzisiejszych warunkach wiele kobiet wynajmuje się do pracy. I pomyślmy tylko, że **za swoją ciężką całodzienną pracę otrzymują one wszystkiego 50, 60 gr. (w byłej Kongresówce).** I nawet tego nie można nazwać wyzyskiem wielkim, gdyż wynajmujący średni gospodarz niewiele ma dochodu ze swojej schedy i sam biedę klepie. Przy takiej pracy wytrzymałość pokazuje jeszcze starsze pokolenie. **Młodzież wiejska, tak słabo odżywiana nie wytrzymuje ani tempa pracy w polu, ani też tej wielkiej gorączki.** To też w każdym domu leżą po kilka dni chłopcy lub dziewczęta, złożone chorobą.

Dla tych wielomiljonowych rzesz kobiet na wsi życie jest naprawdę ciężkie, bardzo ciężkie. **Jest to niewola nowoczesna, niewiele różniąca się od zamierzchłych czasów.** Czy jeszcze kiedyś będzie lepiej?

Z. Zaw.

Wystawy na wyrost.

Dlaczego nie urządza się praktycznych pokazów dla pań domu.

(j) Ogromnem zainteresowaniem cieszyła się w Warszawie **wystawa nakryć stołowych urządzona w „Ipsie",** z której zdjęcia przez długi czas ukazywały się na łamach prasy kobiecej i literackiej. W tym, na dużą skalę zakrojonym konkursie brało udział **kilka państw, które godnie reprezentowały artystyczne nakrycia stołów.**

Nie interesuje nas obecnie przepych tych nakryć, które dla przeciętnego obywatela są nierealne i zupełnie nie mają zastosowania w życiu codziennem. Bierzmy pod uwagę sam fakt urządzenia powyższego konkursu, który tak jak wszystkie dotychczas urządzone mijają się zupełnie z zadaniami. **Każda wystawa, każdy konkurs czy pokaz powinny być dostosowane do przeciętnej stopy życiowej obywateli.** Chodzi o to, aby to codzienne nakrycie stołu do śniadania, obiadu czy kolacji nie było takie szablonowe, szare i nieinteresujące. Stół powinien przyciągać swym estetycznym wyglądem, gustownem porozstawianiem nakryć i dobrem kolorów. **A tego większość pań zupełnie nie potrafi.**

I tak jest na wszelkiego rodzaju wystawach. Stoły są przyozdobione, strojne, bogate nad stan i takie jakieś odświętne, że zupełnie nie wywierają dodatniego wrażenia. Są przeciążone swem bogactwem, które przygniata wszelkie odruchy sympatji. Przecież nie to chciała zobaczyć żona skromnie zarabiającego inteligenta. **Chcemy nareszcie wystaw dla pań domu i gospodyń w całem tego słowa znaczeniu.** Przed oczyma zwiedzających winny się przewijać stoły skromne, lecz gustowne i eleganckie nawet, ale nie przepełnione drogimi kryształami, tylko tak całkiem poprostu porcelaną, fajansem ze znaczkiem polskim.

Dajmy sobie nareszcie spokój z tą manją bałwochwalczą dla tego wszystkiego co pochodzi z zagranicy. Żądajmy na polskich wystawach polskich towarów, które jednak z racji dobrego wykonania nie potrzebują zaraz być horendalnie drogie.

I tu potrzebny nam przykład Niemiec, w których artykuły codziennej potrzeby mają ceny przystępne i cieszą się przez to dużym popytem.

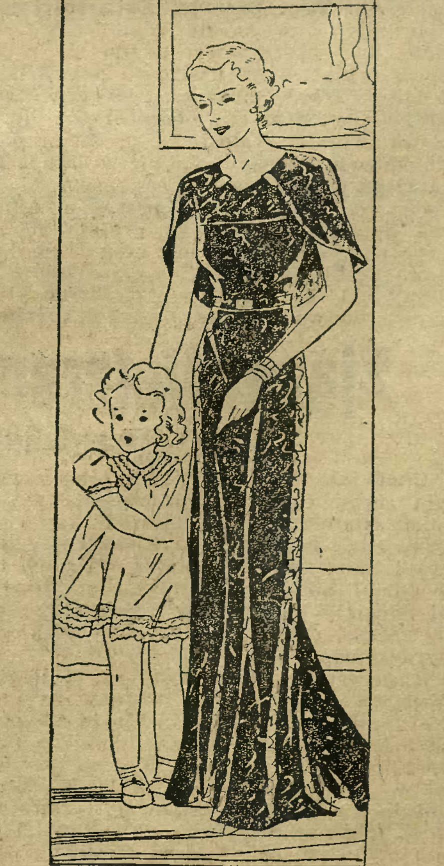
Jeśli chodzi o samą Bydgoszcz, to pod tym względem stoimy na szarym końcu. **O wszystkich nowościach w dziedzinie mody, gospodarstwa domowego i ulepszeniach, dowiadujemy się zawsze ostatnie.** Podczas gdy w większych miastach urządza się pokazy przyrządzania ryb, gotowania i pieczenia, u nas pusto i głucho. Raz na rok odbywa się jakaś wystawa, która jednak w 50% nie może zaspokoić potrzeb. Poza tem **wszystkie imprezy powinny być w przyszłości więcej dostosowane do życia praktycznego, urządzone z jakimś zmysłem praktycznym. Takie przeładowanie sali bez ładu i smaku nie zachęca zwiedzających.** W innych miastach urządza się różnego rodzaju pokazy dla pań. Czy tu na „głuchej prowincji" daremnie będziemy się od związków kobiecych czegoś spodziewać...

Koronka zawsze modna

(j) Koronka popularyzuje się. Początkowo była modną tylko na suknie popołudniowe. Obecnie pełne są okna sklepów garderoby damskiej bluzeczek koronkowych we wszystkich kolorach i gatunkach. **Jest koronka gruba, cienka, wełniana i jedwabna, słowem wybór, nawet w cenie ogromny.**

Jednakże każda z pań pragnie mieć choć jedną suknię popołudniową, w której można iść na dancing, do teatru czy na jakąś uroczystość. I ta właśnie suknia ma być tak w materjale, jak i fasonie bardziej oryginalna i nieprzeciętna. Koronka w tym wypadku spełnia swe zadanie znakomicie.

Podana wyżej toaleta koronkowa jest koloru ciemnoniebieskiego. Kloszowy kołnierz, opadający na ramiona zastępuje rękawy, i łączy się z dekoltem za pomocą 2 fantazyjnych klipsów. — Pasek także z koronki, zakończony ładną klamrą.



„Bluszcz" Nr. 31 z datą 1 sierpnia br. ukazał się i zawiera jak zwykle bogatą treść, a m. in.: nieznany utwór młodzieńczy Kasprowicza. Oprócz szeregu ciekawych artykułów znajdujemy: Na szerokim świecie, kronikę harcerską, odpowiedzi kosmetyczne, ogrodnictwo i hodowla: „Oleandry", róża jako roślina kuchenna, dom i gospodarstwo: A. D.: Przygotowanie piwnicy na zimę, przepisy kulinarne, mody i roboty.

Zmarnowane wakacje.

Jak sobie można popsuć wywczasy?

(j) Jakież było moje zdziwienie, gdy spotkałam na ulicy kilka pań, które **z nastaniem pierwszych letnich dni latały po sklepach, szewcach i krawcowych i zaopatrywały się na letnie wywczasy.** I owszem, gdy tylko pogoda się ustaliła, wyruszyły po słońce i „odpoczynek".

Potem przez 3—4 tygodnie było o nich zupełnie cicho, aż tu nagle dość blada i zmęczona spaceruje po Bielawkach. Każda z nich opowiada jednak cuda o cudownem letnisku, słońcu, plaży i towarzystwie; **żadna nie chce powiedzieć prawdy.** Dopiero jedna z tych, co zapowiadała urlop 4-tygodniowy, a powróciła po 14-tu dniach, wypowiedziała to, co miała na sercu.

— Sprawiłam sobie kilka ładnych sukienek, oryginalne obuwie i śliczne kapelusze, no i pojechałam. **Tymczasem najpierw były przez kilka dni takie upały, że strojne sukienki, wymagające koniecznie podbitek, okazały się niepraktyczne, słowem cały dzień musiałam chodzić w pyjamie, podczas gdy inne panie miały skromne płócienne sukienki na sobie.** Potem z kapaniem też krucho, pływać dobrze nie umiem, a wszędzie głębia. Słowem **podczas upałów leżałam w pokoju zasłoniętym, aby słońce nie przygrzało.**

Na raptownej zmianie powietrza wyszłam okropnie. **Podczas spaceru spotykał mnie zawsze deszcz i wszystkie kapelusze popsute a sukienki** pożal się Boże. U jednej fałdy, u drugiej plisy, u trzeciej falbanki — wszystko to wymagało prasowania i układania. A ja pojechałam na urlop dla odpoczynku, a nie poto, aby prasować i prać. A propos prania: — Pani, tam trzeba za wszystko płacić, nawet za szklankę gorącej wody! Już postanowiłam nie wyjeżdżać — kończy tragiczną opowieść. — Przecież w domu służąca wypierze, wyprasuje i nie mam zmartwień.

No tak, więc panie, które spędzają urlop w mieście, nie należą jeszcze do kategorji skrzywdzonych. Skromna sukienka, kostjum, ekwipunek z jedzeniem i jazda za miasto na kilka godzin.

Jeśli się jedzie na letnisko, nie należy przesadzać z garderobą i nie można się liczyć z każdym groszem, gdyż nieprzewidzianych wydatków będzie tam bez liku.

I osioł może być źródłem szczęścia.

Jak Jim Butler stał się miljarderem?

Nowy Jork, w sierpniu.

Osły i słonie stały się obecnie w związku z kampanją przedwyborczą najpopularniejszemi zwierzętami. Mało znanym jest jednak fakt, że jeden ze stanów Północnej Ameryki zawdzięcza swoje bogactwo prawdziwemu osłowi.

Jeżeli chodzi o sprawiedliwość, stan Newada dawno już był powinien osłowi wystawić pomnik. I to pomnik z prawdziwego złota. Z pośród wszystkich osłów bowiem, które służyły ludzkości, jeden tylko osioł Jima Butlera ma pełny tytuł do sławy.

Jim Butler był w roku 1904, w którym nasza historja się rozgrywa, w całem tego słowa znaczeniu biedakiem. Z trudem przebijał się przez życie i czekał, jak tysiące obok niego, na wielkie szanse.

Pewnego dnia rozeszła się wieść, że gdzieś w Newadzie znaleziono złoto. Jak kilka lat przedtem w Klondyke, tak i wtedy wieść ta zmobilizowała całą armję poszukiwaczy złota. Z wszystkich stron świata ciągnęli biedacy i awanturnicy ku dzikim okolicom stanu Newada. Cóż to znaczyło, że w pielgrzymce do „złotego cielca" narażało się zdrowie i życie? Gorączka złota opanowała wszystkich i Jim Butler znalazł się między poszukiwaczami szczęścia. Za ostatnie dolary kupił trzy osły, obładował je narzędziami i żywnością i wyruszył w dzikie okolice Newady.

Jim Butler i tu długo nie miał szczęścia. Kopał od rana do późnego wieczora, rozbijał krwawiącemi palcami kamienie i nie znalazł ani jednego ziarna złota. Coraz dalej posuwał się w góry, zapasy żywnościowe malały. Ale „złote widmo" kpiło z niego. Wreszcie postanowił wrócić. Olbrzymi i twardy Jim płakał wtedy, jak dziecko.

Od przewidzianego powrotu dzieliło go już kilka dni tylko. Samotny i zrozpaczony usiadł Butler w cieniu stromej skały. Po kilku godzinach niespokojnego snu zerwał się nagle. Jego instynkt, zaostrzony walką o życie, mówił, że stało się coś strasznego. Kiedy Jim przetarł oczy, stwierdził ku swemu przerażeniu, że osioł — jedyny, który mu pozostał — uciekł. Jim gwizdał i wołał tak czule, jak tylko mógł, ażeby swojego czworonożnego towarzysza zwabić do siebie. Ale osioł się nie pokazywał i rad nie rad, mimo rozpaczy i zmęczenia musiał się udać na poszukiwania za zbiegiem.

Wreszcie nadeszła noc i Jim natrafił na ślady swego „przyjaciela". Jasna księżycowa noc pozwoliła mu iść śladami. Po kilkugodzinnych poszukiwaniach zobaczył osła, pasącego się spokojnie na zboczu jednej z gór, słabo zarośniętej trawą. Zaledwie jednak osioł wyczuł swego pana, dał na nowo drapaka. Jim leciał za nim, klnąc na czem świat stoi. Wreszcie uniosła go złość, pochylił się i chwycił kamień, aby tym pociskiem zmusić osła do przerwania ucieczki. Ale „pocisk" chybił celu i rozbił się o skałę. I Jimowi Butlerowi zdawało się nagle, że śni. W promieniach wschodzącego słońca ułamki kamienia zadrgały złotym blaskiem... Złoto! Czyste złoto! Jim rzucił się jak jastrząb na swoją zdobycz, tarł kamienie i oglądał je ze wszystkich stron. Nie, nie było wątpliwości. Nareszcie znalazło się w rękach jego upragnione złoto.

Łagodnie zbliżył się Jim do swego osła, który w międzyczasie prawdopodobnie doszedł do przekonania, że nie warto uciekać, gdyż pozwolił się przywiązać do drzewa. Wtedy dopiero Butler ponowił poszukiwania za złotem. Gdzie chwycił, wszędzie były kamienie, zawierające złoto.

Kilka lat później Butler należał do najbogatszych ludzi Ameryki. Zbiegły osioł zaprowadził go do znanej dziś kopalni Miapak, z której rocznie wydobywa się złota za 150 miljonów dolarów. Stan Newada należy dziś do najbogatszych stanów Północnej Ameryki. A fundament pod to bogactwo położył „głupi" osioł, który swemu panu zbiegł.

Jim Butler okazał się dla osła wdzięcznym, wybudował mu bowiem stajnię, której komfortowe urządzenie przypomina pałace.

Rady praktyczne.

— **Jeżeli na stole polerowanym** są plamy z alkoholu, można je usunąć w ten sposób: popiół z papierosów zwilżyć lekko wodą i tą masę nałożyć na plamę, lekko ją pocierając. Gdy plama zniknie, natrzeć płynem do czyszczenia mebli.

— **Plamy z brzoskwiń** można usunąć, nakładając na nie zwilżoną sól na 24 godzin. Potem wyprać jak zwykle.

— **Ogórki marynowane czy kiszone** zachowają jędrność, jeżeli do każdego słoika włożymy liść winogronowy i kawałeczek chrzanu.

— **Melony, jakie chcemy przechować w lodówce,** umieścić je należy w woreczku papierowym, a zapach ich nie udzieli się innym artykułom, znajdującym się w lodówce.

PISMA KOBIECE.

„Przegląd kobiecy". Na uwagę i poparcie zasługują żurnale redagowane całkowicie w języku polskim. Ilość tych właśnie miesięczników jest jak na Polskę jeszcze stosunkowo nikła. „Przegląd Kobiecy" wychodzący w Warszawie, Długa 45 (w Bydgoszczy u Gieryna) jest całkowicie oparty na wzorach zagranicznych. Jego szata zewnętrzna, bogata treść i ogromny wybór modeli składają się na praktyczny i tani miesięcznik, w którym każda pani znajdzie coś odpowiedniego dla siebie.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Dyżur pełni od 1—8 b. m. Apteka pod Lwem.

Repertuar kin:

Słońce: „Królewska faworyta".
Stylowy: „Światło w ciemnościach".
Świt: „Dobra wróżka".
Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507,
Pogotowie pożarnicze tel. 618.
Bibljoteka miejska czynna jest codziennie
Bibljoteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od ogdz. 17 do 19,
Bibljoteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszod godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19. cząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 17—19.

— **Teatr Zdrojowy.** W czwartek o godz. 20,30 „Azais" z Junoszą Stępowskim.

— **Wybitni goście na kuracji.** Bawiący na kilkutygodniowej kuracji w inowrocławskim Zdrojowisku J. E. ks. biskup Michałkiewicz z Wilna opuścił w tych dniach nasze miasto po ukończeniu przepisanych kąpieli i zabiegów lekarskich. Obecnie bawi w Inowrocławiu na kuracji b. marszałek Senatu, światowej sławy lekarz-okulista, p. dr. Juljusz Szymański z Wilna.

— **W czasie targu wygłaszali hasła antypaństwowe.** W czasie ostatniego targu pojawiło się wśród tłumów 3 osobników, którzy wygłaszali hasła antypaństwowe, przyczem zachwalali rząd hiszpański. Zwolennikami idei bolszewickiej okazali się niejaki: Kantowicz Jan (ul. Staszica 14), Mikołajewski Leon (ul. Paderewskiego 4) i Sobotko Stanisław (Szeroka 2). Czerwona trójka powędrowała za kratki.

— **Przyjęto policyjne zgłoszenie** od p. Jasińskiej Leokadji (Rynek 1) o pobiciu jej przez Ładę Stanisława (ul. Kościelna).

— **Bez stałego zamieszkania** Czesława Dembińska doprowadzona została do komisarjatu za wałęsanie się.

— **Za awantury i opór policji** doprowadzony został do policji Mańkowski Antoni (ul. Poznańska 57).

— **Nawet z piwnicy kradną węgle.** Zamieszkałemu przy ul. Solankowej p. T. Orłowskiemu skradziono 7 ctr. węgla.

MOGILNO. (mk) **Osobiste.** Ks. prob. Brodowski powrócił w ub. sobotę do Mogilna po 4-tygodniowej kuracji w Krynicy.

— **Utworzenie oddziału żeńskiego „Sokoła".** Staraniem prezesa Tow. Gimn. „Sokół" utworzony został żeński oddział ćwiczący „Sokolic". Zapisało się na pierwszem zebraniu 20 druchen. Naczelniczką wybrano p. Strękową Stan., b. długoletnią kierowniczkę techniczną.

OSIELSKO. Odpust Przemienienia Pańskiego w Osielsku odbędzie się w niedzielę, dn. 9 sierpnia. O godz. 8,45 przywitanie pielgrzymek, godz. 9 wotywa z wystawieniem, kazanie i zebranie Bractwa Przem. Pańskiego, godz. 11 suma, procesja i kazanie, godz. 3 po poł. pożegnanie pielgrzymek, godz. 5-ta nieszpory z procesją. Ks. Szwedowski, proboszcz.

SZUBIN. (c) **Pożar.** Dnia 31 ub. m. około godz. 18-tej w Nowej Wsi w zagrodzie Maciachowskiego Józefa powstał pożar, od którego spaliła się stodoła drewniana, kryta papą oraz chlew, dwie świnie, 12 wozów niemłóconego żyta i sieczkarka. Pożar, jak dochodzenia ustaliły, spowodowała 8-letnia córka pogorzelca, Regina, która paliła wiązkę słomy przy stodole, chcąc sobie ususzyć zerwane śliwki.

WĄGROWIEC. (ja) **Dożynki.** W ubiegłą niedzielę chór farny w Wagrowcu urządził tradycyjny obchód dożynek. Mimo niepogody zebrało się na stadjonie P. W. i W. F. dużo publiczności. O godz. 14,30 wyruszył barwny korowód dożynkowy ze Starej Strzelnicy, który objechał całe miasto, a następnie udał się na stadjon. O godz. 16,30 rozpoczęły się dożynki, które były przygotowane wzorowo, z wielkim nakładem trudu i mozołu. Chór, który odśpiewał kilkanaście piosenek, wywiązał się ze swego zadania bardzo dobrze, co w głównej mierze jest zasługą dyrygenta p. Andrzejewskiego. Tańce odtańczone przez krakowiaków i cyganów były gorąco oklaskiwane przez publiczność. Rodzina żydowska, która w dożynkach też brała udział, rozśmieszyła wszystkich do łez swoimi występami. Świetną kreację dziada stworzył p. Walczewski. Przy końcu dożynek przemówił prezes p. Stachowiak, dziękując wszystkim za przybycie. Wieczorem w miłem i harmonijnem towarzystwie bawiono się do rana w sali p. Małeckiego.

— **Utonął w torfowisku.** W ubiegłą sobotę po poł. na łące przy torfowiskach pasł kozę 5-letni chłopiec Franciszek Bachorz z Toniszewa pow. Wągrowiec. Gdy chłopiec stanął na brzegu przy torfowisku, nagle pod nim osunęła się ziemia, wpadł do wody i utonął. Nikogo w pobliżu nie było.

CHODZIEŻ. Bójka. W Ratajach w pow. chodzieskim doszło po wydzierżawieniu łąk w ub. sobotę w gościńcu do krwawej rozprawy. Gospodarzowi Woźniakowi wybito oko, a dwaj inni pp. Prozowski i Frydrych odnieśli poważne rany na twarzy i głowie. Dochodzenia prowadzi policja, która 5 osobników aresztowała.

STAROGARD. (jw) **Zgon najstarszego obywatela miasta.** W ub. sobotę odbył się pogrzeb śp. Jana Hermana Trampa, prezesa honorowego Kurkowego Bractwa Strzeleckiego i radnego miasta w latach 1894—1906. Śp. Tramp umarł w sędziwym wieku 93 lat i był najstarszym obywatelem naszego miasta. Urodzony w roku 1843, od 1872 stale mieszkał w Starogardzie.

— **Wielki pożar w powiecie.** W Bobrowem koło Smętowa (pow. Starogard) wybuchł w nocy pożar w zabudowaniach rolnika Gustawa Milbrandta. Pożar strawił stodołę i szopę drewnianą, narzędzia rolnicze oraz płody rolne, łącznej wartości około 9 tys. złotych. Pastwą płomieni padło również motorowa młócarnia wraz z motorem, wspólna własność Milbrandta i Putzera Ernesta z Bobrówca, wartości około 15 tys. zł. Zabudowania i maszyny były ubezpieczone. Pożar powstał prawdopodobnie od uderzenia pioruna, gdyż w tym czasie przeciągała nad Bobrowem burza z piorunami.

„Polska dla Polaków"

powiedział gen. Thommée na zjeździe Podoficerów Rezerwy w Inowrocławiu.

Inowrocław. W ub. niedzielę odbył się tu walny zjazd delegatów **Okręgu Pomorskiego** Zw. Podoficerów Rezerwy. Rano w Domu Kuracyjnym złożył raport komendant koła inowrocławskiego p. Wojtaszek, komendantowi okręgu p. Schneiderowi. Kolejno odebrali raport: prezes okręgu p. Kaczmarek i prezes Związku p. Jakubowski z Warszawy.

Następnie imponujący pochód z licznemi pocztami sztandarowemi z orkiestrą 59 p. p. na czele wyruszył do kościoła M. Boskiej, gdzie ks. Ziarniak odprawił nabożeństwo, poczem delegacja podoficerów złożyła wieńce na grobach poległych bohaterów na cmentarzu „Ruiny".

Zkolei odbyła się na ulicy Prez. Narutowicza wspaniała defilada. W dalszym ciągu obradowały komisje w Domu Kuracyjnym, poczem nastąpiło otwarcie X. zjazdu przez prezesa okręgu p. Kaczmarka, który powitał serdecznie dowódcę **O. K. VIII. p. generała Thommée, p. starostę Wilczka itd.** Marszałkiem zjazdu wybrany został ogólnie lubiany p. Eckert Mieczysław, znany działacz kujawski, ławnikami wybrano pp. Chlebko z Bydgoszczy i Brygera z Gdyni, na sekretarzy pp. Kiełpińskiego i Gajewskiego z Inowrocławia. Przed obradami przewodniczący wręczył p. staroście Wilczkowi dyplom członka honorowego, dyplom dla p. prezydenta miasta Jankowskiego odebrał mgr. Waniorek, który reprezentował tu głowę miasta — taki sam dyplom przyznano p. Eckertowi.

Wielkie wrażenie wywołało przemówienie p. generała Thommée, który wskazał na znaczenie armji rezerwowej w chwili dzisiejszej i podniósł, że jest rzeczą konieczną tworzenie kadr młodzieży przedpoborowej. Po krótkiem omówieniu zagadnień polityki wewnętrznej p. generał mówił szerzej na temat kwestji żydowskiej. **„Nie chcemy bić żydów, gdyż potrafimy inaczej z nimi dać sobie rady — to są nasi sublokatorzy, a nie gospodarze. Obowiązkiem naszym jest kupować tylko w składach polskich, a nie żydowskich. Żelaznym walcem zgnieciemy wszystkie przeszkody, by wreszcie zatriumfowało hasło: „Polska dla Polaków"** — oto silne fragmenty mowy p. generała, którą przerywano niekiedy żywiołowemi oklaskami. Nast. składano życzenia, poczem protokół z ostatniego walnego zjazdu odczytał p. Kiełpiński. Sprawozdania z prac okręgu złożyli p. p. Echaurt, Orłowski, Bartoszyński, komendant i prezes oraz p. Szczepanowski z Gdyni w im. komisji rewizyjnej.

Nowe władze okręgowe: **Mogileński, Toruń,** prezes, **Chlebek, Bydgoszcz,** I wiceprezes, **Walczak, Inowrocław,** II wiceprezes, **Bartoszyński, Toruń,** sekretarz, **Orłowski, Toruń,** skarbnik, **Dombek,** komendant, **Rusinek,** zast. komendanta, **Puzowski, Majewski St. i Drożniakiewicz,** ławnicy . Do komisji rewizyjnej weszli p. p. **Siekierkowski z Brodnicy, Paternoga ze Strzelna, Szałkowski z Podgórza, Szczepanowski z Gdyni i Brzezicki z Chełmży,** Sąd koleżeński tworzą adwokat **p. Knach** z Nakła, **Stannek** ze Świecia i **Mazurek** z Gdyni.

40 lat pracy - Bogu i Ojczyźnie.

Uroczystość Jubileuszowa Czeladzi Katolickiej w Kruszwicy.

W niedzielę, dnia 2 sierpnia br. w prastarym grodzie piastowskim w Kruszwicy, obchodziło **Tow. Czeladzi Katolickiej** jubileusz 40-lecia swego istnienia.

W dniu uroczystości udano się pochodem z orkiestrą na uroczyste nabożeństwo do kościoła kolegjackiego. Mszę św. odprawił ks. wik. **Musiał,** podniosłe okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prałat prepozyt **Schoenborn.** Po nabożeństwie w sali p. **Rucińskiego** odbyło się uroczyste zebranie jubileuszowe, które zagaił prezes p. **Andryszak Zygmunt,** witając ks. prałata Schoenborna, delegatów, gości oraz członków. Chór męski Czeladzi Katol. odśpiewał 2 pieśni pod batutą dyryg. p. **Hernackiego.** Przewodnictwo objął ks. prałat **Schoenborn,** który wygłosił piękne przemówienie. Do pióra powołano: p. **Gościniaka,** na ławników pp. dr. **Hofmańskiego** i budowniczego **Kopańskiego.** PP. Szczupak Sylw. i Mróz Józef wygłosili deklamacje. Dyplomy zasługi otrzymali: pp. **Dratwiński Franc., Marcinkowski Bartł., Andryszak Zyg.** prezes i **Hernacki Wład.** Sprawozdanie z 40-letniej pracy zdał sekretarz p. **Lisiecki Jan.** Obecnie liczba członków dochodzi do 120 osób. W końcu zebrania podziękowano ks. prałatowi za opiekę nad towarzystwem, jak również wszystkim członkom, którzy dla dobra Tow. pracowali. Uroczystość jubileuszową zakończono wspólnym śpiewem „My chcemy Boga".

Zjazd Weteranów i Powstańców w Chodzieży.

Chodzież. (hk) W ubiegłą niedzielę odbyła się w Chodzieży uroczystość poświęcenia sztandaru Weteranów Powstań Narodowych, połączona ze Zjazdem Weteranów i Powstańców. W uroczystościach brały udział poza miejscowemi organizacjami oddziały powstańców z powiatów: chodzieskiego, czarnkowskiego, obornickiego i wyrzyskiego.

Uroczystość rozpoczęła się z Bogiem. Wspaniała świątynia wypełniona była wiernymi po same brzegi. O godz. 10 wszedł na kazalnicę ks. prob. Smoliński z Morzewa, I-szy kapelan Wojsk Polskich (b. czwartaków) i w przepięknych słowach zobrazował kult do Marji, Królowej Korony Polskiej, jaki naród polski zawsze żywił i jaki powinien być treścią życia obecnych pokoleń. Po skończonem kazaniu poświęcił b. prob. par. chodzieskiej i przywódca duchowy w czasie powstania ks. prał Czechowski sztandar i odprawił Mszę św. w intencji Zjazdu.

W południe odbyła się w sali Strzelnicy uroczysta akademja. Słowo wstępne wypowiedział p. por. rez. Pietraczak. Pierwsze przemówienie programowe wypowiedział del. Zarządu Gł. Weteranów p. red. Posawiński. Drugie przemówienie wypowiedział ks. prałat Czechowski, a trzecie zastępca d-cy 58 p. p., p. mjr. Kwiatkowski.

Zkolei złożyło 54 delegatów Weteranom chodzieskim życzenia z okazji poświęcenia sztandaru. Poza tem otrzymał oddział Weteranów 37 telegramów życzeniowych. Wystosowano 8 telegramów hołdowniczych.

Po południu odbyła się zabawa ludowa z urozmaiceniami, a wieczorem zabawa taneczna, która trwała do białego rana.

TCZEW. (as) **Kino Światowid:** „Bounty". **Kino Mars:** „Dziewczęta w mundurkach".

— **300 zł. łupem złodziei.** W pewnej restauracji przy ul. Kościuszki na szkodę mistrza malarskiego Bronisława Trochowskiego z Tczewa skradziono (wzgl. przepito) 300 zł. Policja wdrożyła dochodzenia.

— **Nowe aresztowania żydowskich przemytników dewizowych.** Na dworcu osobowym w Tczewie rewidenci kontroli skarbowej podczas przeprowadzenia rewizji osobistej u pasażerów udających się z Polski na teren W. M. Gdańska przytrzymali i odstawili do tut. Sądu Grodzkiego do dyspozycji władz prokuratorskich żydowskiego kupca, 34-letniego Salomona Metha z Krakowa (Plac Matejki 5), który chciał przemycić do Gdańska weksle na sumę 3000 zł., oraz kwity dłużne na kwotę 1170 zł., żydowskiego przemysłowca 50-letniego Mordkę Wrocławskiego z Gdańska (ul. Langgarten 27), u którego znaleziono ukryte 3 czeki in blanko, 32-letniego biuralistę Rolanda Szulca z Pabjanic (ul. Chłodna 14), oraz 46-letniego wojażera Juljusza Marjana Bobrowskiego z Warszawy (ul. Nowogrodzka nr. 46) u których znaleziono weksle.

Grudziądz.

Nocny dyżur pełni: Apteka pod Lwem, Pańska, tel. 2040.

Repertuar kin:

Apollo: „Syn marnotrawny" i „W poszukiwaniu miłości".
Gryf: „Dom nr. 56".

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu, ul. Toruńska 22, tel. 1294, przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" NA MIESIĄC SIERPIEŃ oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8—18-ej.

— **Święto Bractwa Kurkowego.** Miejscowe Bractwo Kurkowe urządziło minionej niedzieli strzelanie o godność króla kurkowego. Po nabożeństwie w kościele farnym, które odprawił ks. proboszcz dr. Pastwa, wymaszerowali członkowie Bractwa na strzelnicę, gdzie w pięknie udekorowanej sali odbyło się śniadanie, podczas którego wręczono członkowi Bractwa p. Rostowi z okazji 25-lecia członkostwa dyplom oraz złoty order. Strzelanie rozpoczęto strzałami honorowemi. W wyniku strzelania królem kurkowym został p. Grobelny, I rycerzem p. Czapczyk, II p. Roszak a III p. Oborski. Poza tem nagrody uzyskali: na tarczy premjowej pp. Czapczyk, Grobelny i Matuszewski; przy tarczy kubkowej uzyskał kubek p. Matuszewski; poza tem na tarczy orderowej I miejsce zdobył p. Mazur, II p. Czapczyk, III p. Oborski a na tarczy pieniężnej zajął I miejsce p. Grobelny, II p. Czapczyk, III p. Oborski, IV p. Kotlenga. W poniedziałek trwały dalsze uroczystości strzelania królewskiego, zakończone triumfalnem odprowadzeniem nowego króla do domu.

— **Dziś występ Reduty.** Dziś w czwartek, odbędzie się o godz. 20-ej w Teatrze Miejskim występ Teatru Reduta odwołany w minionym tygodniu na skutek choroby jednego z artystów. Redutowcy odegrają najnowszą komedję Kiedrzyńskiego „Raz się tylko żyje".

— **Na ślubnym kobiercu.** W środę o godz. 19-ej pobłogosławiony został w kościele farnym związek małżeński pomiędzy p. Jadwigą Gorczycówną z Grudziądza a p. Tadeuszem Jerzym Jużwikiem z Warszawy. P. z Gorczyców Jużwikowa jest córką znanych w Bydgoszczy właśc. kina „Corso", obecnie właśc. kina „Gryf" w Grudziądzu. Młodej parze na nowej drodze życia „Szczęść Boże".

— **Pościg za złodziejem.** Minionej nocy mieszkańcy domu przy ul. Paderewskiego 9 zbudzeni zostali ze snu brzękiem tłuczonego szkła. Jak się okazało, jakiś złodziej rozbił okno warsztatu szewskiego mistrza Alojzego Kowalskiego i skradł przechowany w warsztacie portfel z różnemi cennemi dokumentami. Niezwłocznie zarządzony przez mieszkańców pościg za złodziejem nie dał rezultatu. Dochodzenia z urzędu wdrożyła policja.

— **Zamknięcie ulic.** Zarządzeniem starosty grodzkiego w Grudziądzu, niżej wymienione ulice zostały zamknięte dla postoju wszelkich pojazdów, tak mechanicznych jak i zaprzęgowych: ulica Marsz. Focha w całości, ul. Hallera, od M. Focha do Wenzkiego, ul. Toruńska w całości, ul. Chełmińska, od Toruńskiej do Gdyńskiej, ul. Stara w całości, ul. Długa, od Głównego Rynku do Starorynkowej, ul. Sienkiewicza, od 3 Maja do Curie-Skłodowskiej, ul. 3 Maja, od Pl. 23 Stycznia do Rybackiej, ul. Kościelna, od Głównego Rynku do Starorynkowej, ul. Mickiewicza, od Sienkiewicza do Groblowej. Komendant powiatowy i miasta P. P. polecił właściwym jednostkom sporządzać doniesienia karno-admin. na niestosujących się do powyższego zarządzenia.

— **Z oślej łąki sekciarzy.** Od kilku dni krążą po mieście naszem ulotki obiecujące naiwnym, których — jak wiadomo — nie sieją w Grudziądzu, a sami się rodzą, odebranie jakichś nadzwyczajnych łask pod warunkiem odmówienia „modlitwy" i po przepisaniu i rozesłaniu tychże ulotek do znajomych. Praktyka ta jest zabobonem, potępionym przez kościół. Ulotki rozpowszechniane przez sekciarzy należy natychmiast zniszczyć. Chcąc wyprosić sobie łaski Boskie, nie trzeba uciekać się do zabobonów, lecz modlić się z ufnością i pokorą.

Rotmistrz Koprowski z Grudziądza sędzią międzynarodwym na Olimjadzie

Z **Grudziądza** piszą nam:

Dowiadujemy się, że znany i ceniony w szerokich kołach sportowych rtm. Koprowski z Grudziądza został mianowany międzynarodowym sędzią dla zawodów bokserskich na Olimpjadzie w Berlinie. P. rtm. Koprowski wyjeżdża w najbliższych dniach do Berlina, gdzie w dniu 8 bm. odbędzie się posiedzenie wszystkich sędziów międzynarodowych.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 6 sierpnia 1936 roku.

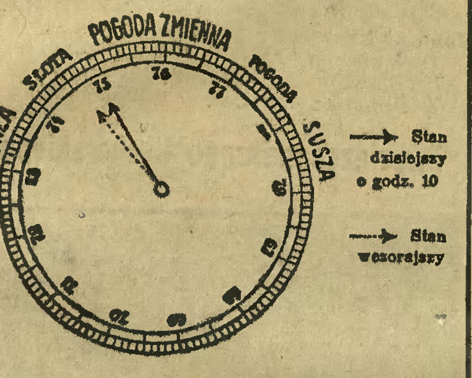
KALENDARZYK.

Dziś: Przemienienie Pana Jezusa.
Jutro: Kajetana, Donata.
Wschód słońca o godzinie 4,25.
Zachód słońca o godzinie 19,45.

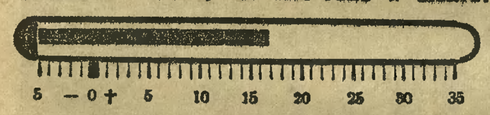
Stan pogody.

Pochmurno, chłodno i wietrznie.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w dalszym ciągu panowała w Polsce pogoda o zachmurzeniu zmiennem, a miejscami padał przelotny deszcz. Temperatura o godzinie 14 wynosiła: 17 w Zakopanem i Suwałkach, 18 w Gdyni, Bydgoszczy i Kaliszu, 19 w Warszawie, i Poznaniu, 20 w Wilnie, Łodzi, Kielcach, Katowicach i Lwowie, 21 w Przemyślu, 26 w Zaleszczykach. — W Bydgoszczy dziś częściowe zachmurzenia i w dalszym ciągu chłodno. — Przewidywany przebieg pogody dzisiejszej do wieczora: W dalszym ciągu naogół pogoda słoneczna o zachmurzeniu zmiennem i miejscami przelotne deszcze w dzielnicach północnych. Nocą chłodno, w ciągu dnia temperatura około 20 st. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich. W całym kraju słaba skłonność do burz.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



DYŻURY NOCNE APTEK
za czas od 3. 8. — 9. 8.

1) Apteka przy Bielawach, Gdańska 91, telefon 1467.
2) Apteka pod Łabędziem, Gdańska 5, telefon 3204.
3) Apteka Staromiejska, Długa 39, telefon 3300.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

„LEKTURA“ wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w czwartek oraz w sobotę wieczorem **„DYLEMAT LEKARZA“** B. Shaw'a.

Jedyny występ „Reduty“ pod kierownictwem J. Osterwy odbędzie się w piątek dnia 7. bm. Wieczór wypełni komedja w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego p. t. **„RAZ SIĘ TYLKO ŻYJE“**, która wystawioną była w bieżącym sezonie w Warszawie na jubileuszu 25-letniej pracy literackiej autora. W komedji tej autor z humorem obrazuje konflikt młodego pokolenia z pokoleniem przedwojennem, oraz współczesne metody walki młodzieży z kryzysem pracy. Udział biorą pp.: Sławińska Barbara, Zielińska Janina, Balcerzak Aleksander, Dąbrowski Stanisław, Luboradzki Euzebjusz i Orzechowski Stefan. Reżyserja Stanisława Dąbrowskiego. Bilety po cenach komedjowych sprzedaje kasa teatru. Zniżki nieważne.

Pierwsza popołudniówka! W niedzielę, dnia 9. bm. o godz. 16 po cenach zniżonych daną będzie tryskająca humorem i wykonana z nieposolitą werwą farsa Kosela **„SŁOŃ W SKŁADZIE PORCELANY“** z p. Górowskim niezrównanym odtwórcą roli tytułowej.

„Pan starosta ma wychodne“.

Wobec wielkiego powodzenia jakiem cieszyła się warszawska szopka polityczna p. n. **„PAN STAROSTA MA WYCHODNE“** i na liczne żądanie, rzecz ta powtórzoną będzie w nadchodzący poniedziałek, dnia 10. bm. Część programu wypełni Tadeusz Faliszewski, znakomity piosenkarz.

— **Kurkowe Bractwo Strzeleckie** urządza w niedzielę dnia 9 bm. wycieczkę do Koronowa. Odjazd z dworca kolejki powiatowej Okole o godz. 11,05. Powrót około godz. 22. Tamże w uroczej Grabinie strzelanie i kręglowanie o cenne nagrody z bractwem koronowskiem. Uprasza się o gremjalny udział członków wraz z rodzinami. (Członkowie ubranie — mundur.) Goście i sympatycy mile widziani. Koszta przejazdu w obie strony 1,10 zł.

Na marginesie.

Zakotłowało w żydowskim światku, a odgłosy tego wrzenia przechodzą nawet do prasy polskiej. Żydzi wszelkiego kalibru i stroju przestali się nawet zajmować Hitlerem i gnębić go zawzięcie przez przemilczanie Olimpjady, a na odmianę znaleźli sobie wroga pośród siebie. Kubły pomyj z różnych żargonówek i nie-żargonówek leją się na łysą głowę działacza sjonistycznego dawniej w Polsce, a obecnie w Palestynie, niejakiego pana Grynbauma. Ten p. Grynbaum, były poseł, przyjechał z Palestyny i na konferencji prasowej powiedział parę wcale mądrych słów, m. in. przedstawił się jako zdecydowany zwolennik masowej emigracji żydów z Polski.

„Gdyby nawet — mówił p. Grynbaum — w Polsce przyszedł rząd robotniczo-włościański, to jednak emigracji nie da się powstrzymać. Emigracja daje Polsce ogromną ulgę. Bez niej byłoby w Polsce 5 lub 6 miljonów żydów. Przez emigrację robi się szerzej, nie tak ciasno. Dziś toczy się przecież walka o placówki pracy.“

Z tego wynika, że p. Grynbaum jest żydem dorzecznym i orjentującym się w sytuacji. I dlatego jest żydem wyjątkowym i dlatego cała reszta głupiego żydostwa rzuciła się na niego z nożem.

Wszyscy żydzi — i chałaciarze i cywilizowani — wymyślają Grynbaumowi, co się zmieści. Oni poprostu chcą siedzieć w Polsce i ani myślą się ruszyć. Żadne argumenty nie trafiają im do przekonania. Ani ten, że kraj nasz jest zbyt przeludniony i zbyt biedny, aby utrzymywać pasożytów. Ani ten, że chłopa polskiego żadna siła nie powstrzyma od zdrowego i naturalnego pędu do miast i miasteczek, z których wymieść trzeba żydowskie robactwo.

Nie chodzi nam bynajmniej o obronę p. Grynbauma. Chcemy tylko na marginesie tej potwornie głupiej dyskusji stwierdzić jeszcze raz nieprawdopodobną bezczelność żydowską.

Żydzi nie chcą iść z Polski. To nie jest ważne. Zapominają w tej dyskusji, że nie są oni wcale w Polsce gospodarzami. Gospodarzami są tylko Polacy i tylko do nich należy głos w tej sprawie. I czy żydzi chcą, czy też nie chcą — będą musieli wcześniej albo później Polskę opuścić. P. Grynbaum to zrozumiał. Lepiej i zdrowiejby było dla żydów, gdyby się pośród nich więcej takich Grynbaumów znalazło.

Berlin

Walka jachtów w Kilonji.



Piękny widok wyścigu „olimpijek“, w którym startuje Polak — Jensz.

Woźnica i 2 konie rażone piorunem.

W majętności Czersk Polski, będącej własnością Lloydu Bydgoskiego, której dzierżawczynią jest p. Anna Szczerbińska, wczorajsza burza pociągnęła za sobą śmiertelny wypadek.

Robotnicy zajęci zwożeniem zboża śpiesznie ładowali wozy, by przed ulewnym deszczem zajechać do zabudowań. Na szosie uderzył grom w woźnicę 32-letniego Władysława Kampińskiego, zabijając go na miejscu. Konie także zostały rażone piorunem. Ofiarę burzy przewieziono do pobliskiego domu, skąd zaalarmowano tutejsze pogotowie. Zabiegi ratownicze okazały się bezskuteczne. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził już tylko zgon Kampińskiego.

Wypadek rowerzystki.

Wczoraj w godzinach popołudniowych uległa nieszczęśliwemu wypadkowi stała mieszkanka Fordonu, 18-letnia Stanisława Szczepańska. Podczas jazdy na rowerze w Bydgoszczy w pewnym momencie pękł hamulec i rowerzystka wpadła w okno wystawowe, raniąc się dotkliwie. Okaleczoną rowerzystkę odwieziono do szpitala miejskiego, skąd po założeniu opatrunku przetransportowano ją do lecznicy powiatowej.

Przyczyna spóźnienia.

Spóźnienie pociągu warszawskiego nastąpiło wskutek zdefektowania parowozu między Kutnem a Łowiczem. Pociąg przybył dziś rano do Bydgoszczy z 54 minutowem opóźnieniem.

Ola Obarska przed mikrofonem.

Podwieczorek w basenie ciechocińskim.

Popularna nasza bydgoszczanka p. Ola Obarska wystąpi 9. bm. w niedzielę przed mikrofonem Polskiego Radja, który zainstalowany zostanie w Ciechocinku na terenie znanego basenu. Koncert rozpocznie się o godz. 17. Wraz z p. Obarską wystąpi Jerzy Lawina.

Burza nad Bydgoszczą.

Wczoraj przed godz. 2 po południu rozszalała się w powiecie bydgoskim burza z piorunami, która i w Bydgoszczy dała się we znaki. Ulewny deszcz przez długi czas panował nad miastem. Szkody wyrządzone przez burzę są w naszem mieście nieznaczne. Grom uderzył koło dworca autobusowego w przewody elektryczne, łączące zegary na gmachach publicznych. Skutkiem tego na kościele Klarysek, Pojezuickim, na dworcu i w innych ośrodkach miasta stanęły wszystkie zegary, wywołując pewną dezorjentację. Przystąpiono do natychmiastowej naprawy i po blisko godzinie defekt usunięto.

Płace rodzinne we Włoszech.

Z dniem 1 września br. obowiązywać będą we Włoszech płace rodzinne. Każdy ojciec, mający synów niżej lat 14, otrzyma pełny dodatek.

Razem wziąwszy potrzeba na ten dodatek 341 miljonów lirów. Z tego przypada na przedsiębiorców 215 miljonów, na robotników nieżonatych 86, a na państwo 43 milj. lirów.

Przestępstwem karalnem jest:

Siedzenie na wozach ładownych.
Jazda kłusem z ciężarem.
Wszelka jazda galopem.
Używanie koni chorych.
Używanie koni narowistych.
Chłostanie koni nie po zadnich łopatkach.
Szarpanie koni lejcami celem pośpiechu.
Przywiązywanie ogonów do uprzęży.
Wiązanie koniom ogonów w kiści.
Używanie fasulców.
Prowadzenie krów nieoddojonych.
Bicie bydła przedmiotami twardemi.
Skręcanie bydłu ogonów w kiści.
Niewygodne przewożenie zwierząt.
Wiązanie nóg zwierzętom powrósłami niesłomianemi.
Trzymanie na targach ptactwa bez pożywienia i napoju.
Przewożenie ptactwa w skrzyniach nieażurowych.
Wyrywanie żywej trzodzie szczeciny.
Puszczanie psów za tramwajami, autami i rowerami.
Podskubywanie gęsi.
Noszenie ptactwa za nogi, skrzydła lub w workach.
Przetrzymywanie zwierząt w brudnych i nieodpowiednich pomieszczeniach.
Przetrzymywanie zwierząt chorych bez opieki weterynaryjnej.
Łowienie, sprzedaż lub przetrzymywanie ptaków leśnych.
Oślepianie słowików i wogóle nieludzkie obchodzenie się ze zwierzętami.

CIĘTA ODPOWIEDŹ.

On: — Skąd to pochodzi, że kobieta tak rzadko dziękuje mężczyźnie, który ustępuje jej w tramwaju miejsca?

— Stąd, że mężczyzna rzadko daje jej do tego sposobność.

Większość gmin zbiorowych na Pomorzu ma deficytowe budżety.

Rysem charakterystycznym budżetów nowych gmin zbiorowych na Pomorzu są **bardzo wysokie koszty administracyjne, wynoszące niejednokrotnie od 50—60% całego budżetu gminy.** Jest to objaw wysoce niezdrowy, hamujący istotną i rzeczową działalność gminy, przeistaczający ją w jednostkę biurokratyczną, powołaną jedynie do załatwiania pism urzędowych.

Tego rodzaju stan rzeczy powinien ulec radykalnej zmianie i to przedewszystkiem w kierunku obniżenia kosztów administracyjnych do 30% budżetu gminy. Faktem jest, że im więcej spraw ma gmina do załatwienia, tem większą tendencję do wzrostu mają koszty administracyjne.

Zastanawiając się nad redukcją tych kosztów, należy wziąć pod uwagę konieczność odciążenia samorządu gminnego od bezpłatnego załatwiania szeregu spraw różnorodnych instytucyj i urzędów, oraz potanienia utrzymania personelu administracyjnego gmin. Mimo krótkiego istnienia gmin zbiorowych na Pomorzu, **koszty administracyjne mają stałą tendencję do wzrostu.** Zwłaszcza bowiem ze strony sołtysów słyszy się częste narzekania, iż obecnie zakres ich pracy jest zwiększony, wobec czego obecne normy wynagrodzenia sołtysów (30 zł miesięcznie) będą musiały także ulec zwiększeniu, w przeciwnym bowiem razie zachodzić będzie obawa, iż przy następnych wyborach samorządowych nie będzie odpowiednich kandydatów na sołtysów.

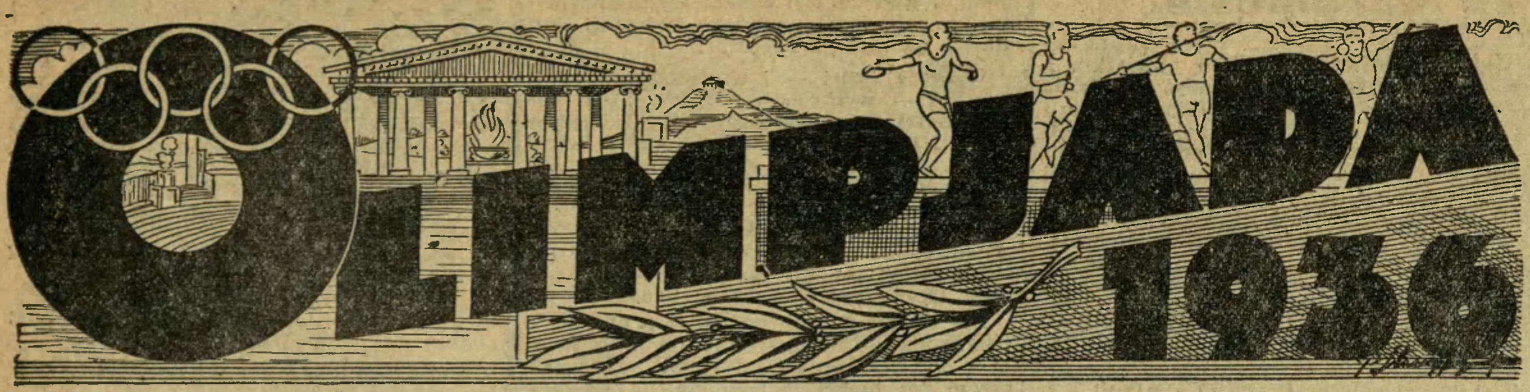
Z uwag powyższych należy wyciągnąć następujące wnioski:

1) Należy poddać rewizji obecny system pracy urzędów gminnych w kierunku jak największego **odciążenia ich od różnych zleconych im czynności urzędowych.** Zakres czynności zleconych musi zmniejszyć się do minimum. Natomiast te czynności, które są związane ze ściąganiem składek itp. różnych instytucyj publiczno-prawnych, powinny być **dokonywane przez gminę za zwrotem kosztów własnych.** Jedynie w ten sposób da się zmniejszyć biurokratyczne nastawienie urzędów gminnych.

2) O ile chodzi o personel urzędów gminnych, to należy go rekrutować z pośród ludności miejscowej, po odpowiedniem, rzecz jasna, przeszkoleniu. W szczególności **zatrudnieni być winni synowie miejscowych rolników,** nie znajdujący pracy na roli, a mający odpowiednie wykształcenie ogólne. W ten sposób, jako element miejscowy, będzie to personel znający miejscowe warunki i przez to **koszty personalne będą mogły ulec redukcji.**

3) Następnie przy wydatnem zmniejszeniu zleconych funkcyj sołtysom, urzędom gminnym i wójtom, a z drugiej strony przy wprowadzeniu systemu zwrotu kosztów przez instytucje publiczno-prawne z zakresu czynności finansowych tych instytucyj, dokonywanych przez gminy, oraz angażowanie na pracowników gminnych osób z pośród ludności, przy niższem wynagrodzeniu, należy mieć uzasadnioną nadzieję, że koszty administracyjne gmin spadną do granicy 30% budżetu gminy.

Sprawa zrównoważenia budżetów gmin zbiorowych na Pomorzu jest bardzo ważna, ponieważ większość gmin nie jest samowystarczalna. Zrównoważenia budżetów domaga się zorganizowane rolnictwo Pomorza.



Starty polaków

w czwartek na Olimpjadzie w Berlinie.

O godz. 9 strzelanie szybkie z pistoletu. Startują Polacy: Bursa, Piątkowski i Suchorzewski.

O godz. 10,30 8 przedbiegów na 400 m. panów. (Startuje Biniakowski).

O godz. 10,30 trójskok (startują Luckhaus i Hoffman).

O godz. 10,30 eliminacje oszczepu (startują Turczyk i Lokajski).

O godz. 11,00 wstępne rozgrywki zapaśnicze (styl grecko-rzymski). Z Polaków startują Rokita, Ślązak i Szajewski.

O godz. 15,00 strzelanie szybkie z pistoletu z udziałem Polaków.

O godz. 15,15 międzybiegi na 400 m. panów (startuje ewtl. Biniakowski).

O godz. 15,15 finał oszczepu (ewtl. udział Polaków).

O godz. 16,30 finał trójskoku (ewtl. udział Polaków).

O godz. 19,00 dalsze zawody zapaśnicze z udziałem Polaków.

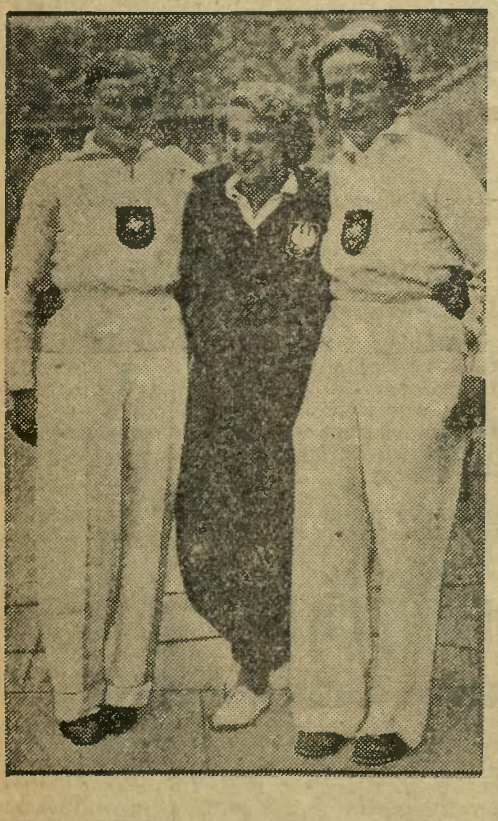
TYM RAZEM POLSCY ŻEGLARZE ZAJĘLI TRZECIE MIEJSCE.

Kilonja. W środę odbył się w Kilonji na olimpijskich regatach żeglarskich drugi bieg „Olimpijek". Tym razem **Polska (Jensz) zajęła trzecie miejsce.**

1) Holandja w czasie 1:23.44. 25 pkt., 2) Anglja 1:24.04. 24 pkt., **3) Polska (Jensz) 1:24:38, 23 pkt.**

Ogółem sklasyfikowano 22 państwa. Turcja, Węgry i Finlandja zostały wyeliminowane.

Triumfatorki w rzucie dyskiem.



Niemka Mauermeyer, Polka Wajsówna i Niemka Molenhauer pozują zgodnie przed aparatem fotograficznym.

Ameryka i Japonja górują w skoku o tyczce.

Polak Sznajder w finale — nie dokończył jeszcze walki o 5—6 miejsce.

Berlin. W środę rano rozpoczęły się na stadjonie olimpijskim eliminacje w skoku o tyczce. Pogoda naogół nie dopisała. Silny wiatr i deszcz wpłynął nieco ujemnie na wyniki. Mimo niepomyślnych warunków atmosferycznych, na stadjonie zebrało się około 50.000 widzów. Rzuty były kilkakrotnie przerywane ze względu na deszcz.

W wyniku eliminacji jedyny startujący w tej konkurencji **Polak Sznajder zakwalifikował się do finału,** osiągając wymagane **minimum 3,80 m.**

Finały w skoku o tyczce trwały **do późnego wiecz.** ze względu na niepomyślne warunki i ciągle padający deszcz. **Rozstrzygnięcie padło dopiero o godz. 9-tej wieczorem.** Mistrzostwo olimpijskie w tyczce zdobył **Amerykanin Meadows** wynikiem **4,35 m, uzyskując złoty medal.**

Inni zawodnicy a wśród nich i Polak Sznajder przekroczyli 4 m., ale odpadli przy 4,15 m. Zarządzono więc dodatkowe eliminacje, celem wyłonienia zdobywców srebrnego i bronzowego medalu olimpijskiego. Mimo ciemności, około 50 tysięcy widzów pozostało na stadjonie. Ostatecznie **po wielu próbach drugie i trzecie miejsce zajęli Japończycy Nishida i Oe, osiągając w dodatkowych rozgrywkach wysokość 4,15 m.**

Czwarte miejsce zajął Amerykanin Sefton, który w eliminacjach uzyskał 4,25, ale w rozgrywce przegrał z Japończykami.

Walka o piąte i szóste miejsce, w której bierze udział również i Polak Sznajder została przerwana ze względu na wyczerpanie zawodników i kompletne ciemności. Prawdopodobnie rozgrywka dokończona zostanie w czwartek.

Polska - Węgry 3:0.

Wspaniałe zwycięstwo Polaków w olimpijskim turnieju piłkarskim.

Berlin. Licznie zebrana na stadjonie pocztowym w Berlinie publiczność polska przeżywała niebywałe emocje podczas meczu piłkarskiego Polska — Węgry w pierwszej rundzie olimpijskiego turnieju piłkarskiego. **Polska wygrała zasłużenie w stosunku 3:0 i znalazła się wskutek tego w drugiej rundzie rozgrywek.** Wielki sukces polskich piłkarzy wywołał olbrzymi entuzjazm wśród Polaków w Berlinie — i odbije się echem radości w całym kraju.

Mecz rozegrany został na stadjonie pocztowy w Berlinie, ale **mimo niepomyślnych warunków atmosferycznych zgromadził przeszło 6.000 widzów.**

W pierwszej połowie Węgrzy grali z wiatrem, co im ułatwiało zadanie, ale Węgrzy nie umieli sobie poradzić z polską obroną, poza tem ataki ich nie miały wykończenia, tak, że Polacy zlikwidowali je stosunkowo łatwo.

W trzynastej minucie **God zdobywa prowadzenie dla Polaków.** Wpłynęło to nieco deprymująco na Węgrów.

W dwudziestej ósmej minucie **God podwyższa wynik 2:0 dla Polaków, ustalając wynik do przerwy.**

Po zmianie pól rozpoczęły się **zaciekłe ataki Węgrów na bramkę Polaków.** Nasi przeciwnicy dążą za wszelką cenę do wyrównania, co im się jednak nie udaje.

W siedemnastej minucie w czasie jednego z wypadów węgierskich napastnik Berczes zderzył się z jednym z napastników polskich i został zniesiony z boiska. Po tym incydencie **gra staje się bardzo ostra,** zwłaszcza, że sędzia nie umiał sobie poradzić.

Na minutę przed końcem meczu następuje nowy atak Polaków na bramkę węgierską. Bramkarzowi udało się odbić piłkę, ale odbiera ję Wodarz i strzela nieuchronnie do bramki, ustalając wynik dnia.

Polacy byli drużyną lepszą i wygrali zasłużenie, mając prawie przez cały czas przewagę nad przeciwnikiem. Nasze trio obronne umiejętnie i skutecznie likwidowało wszelkie zakusy Węgrów. Atak zkolei dobrze dysponowany strzałowo, strzelał często i celnie.

Węgrzy walczyli bardzo ambitnie ale wyraźnie ustępowali Polakom. Najsłabszą częścią ich drużyny była prawa strona ataku.

Na meczu Polska — Węgry — reprezentacja polska wystąpiła w następującym składzie: bramka **Albański,** obrona **Martyna, Gałecki,** pomoc **Kotlarczyk, Wasiewicz, Dytko,** atak **Piec, Scherfke, Peterek, God i Wodarz.**

Zawsze prowadził dobrze **sędzia włoski Scorzoni.**

Pod koniec meczu Węgrzy grali bardzo brutalnie i faulowali Polaków, lecz sędzia zdołał opanować sytuację.

Trzeba zaznaczyć, że poza kolonią węgierską **wszyscy widzowie sympatyzowali z Polakami, którzy zdobyli sobie uznanie i sympatję dzięki grze fair i prowadzonej ze spokojem.** Węgrzy byli silniejsi fizycznie, a jednak Polacy dzięki dobrej taktyce i zgraniu zdołali wygrać mecz w wysokim stosunku.

Drugą połowę meczu Polska — Węgry transmitowało Polskie Radjo na wszystkie rozgłośnie. Reportaż przeprowadził **p. Ludomir Budzyński** (z Poznania). Był to najlepszy reportaż radjowy z Olimpjady zrzędu dotąd przez nas słyszanych. P. Budzyńskiemu należy się specjalne wyróżnienie i uznanie ze strony wszystkich sympatyków sportu.

———::———

POLSKA NA CZWARTEM MIEJSCU W OLIMPJADZIE LEKKOATLETÓW.

Po trzech dniach zawodów lekkoatletycznych na Olimpjadzie Polska znajduje się na czwartem miejscu wśród największych potęg lekkoatletycznych.

Nazwa państwa	I m.	II m.	III m.	pkt.
1) Niemcy	4	3	3	24
3) Stany Zjedn.	5	2	1	22
3) Finlandja	1	2	1	10
4) Polska	—	2	1	5
5) Włochy	—	1	—	2
6) Holandja	—	—	1	1
7) Kanada	—	—	1	1
8) Japonja	—	—	1	1
9) Szwecja	—	—	1	1

Zaszczytne czwarte miejsce mamy do zawdzięczenia wspaniałej trójce naszych lekkoatletek Walasiewiczównie, Wajsównie i Kwaśniewskiej.

Zwycięzcy czwartego dnia Olimpjady.

Dysk panów:

1) Carpenther (U. S. A.) 50,48.
2) Dunn (U. S. A. 49,36.
3) Oberweger (Włochy) 49,32.

Zapaśnictwo (styl wolno-amerykański):

Waga kogucia: 1) Zombori (Węgry), 2) Flood (Ameryka), 3) Herbert (Niemcy).

Waga piórkowa: 1) Finlajamaeki (Finlandja), 2) Millard (Ameryka), 3) Joensson (Szwecja).

Waga lekka: 1) Karpati (Węgry), 2) Wolfgang Ehrl (Niemcy), 3) Pihlajamaeki (Finlandja).

Waga półśrednia: 1) Lewis (Ameryka), 2) Andersson (Szwecja), 3) Schleimer (Kanada).

Waga średnia: 1) Poilve (Francja), 2) Voliva (Ameryka), 3) Kirecci (Turcja).

Waga półciężka: 1) Fridell (Szwecja), 2) Neo (Estonja), 3) Siebert (Niemcy).

Waga ciężka: 1) Palusalu (Estonja), 2) Klapuch (Czechosłowacja), 3) Nistroem (Finlandja).

Floret drużynowy panów:

1) Włochy, 2) Francja, 3) Niemcy.

Skok o tyczce:

1) Meadows (U. S. A.) — 4,35.
2) Nishida (Japonja) — 4,15.
3) Oe (Japonja) — 4,15.

Floret indywidualny pań:

1) Eleck-Schacherer (Węgry).
2) Helena Mayer (Niemcy).
3) Elen Preiss (Austrja).

Chód 50 km.:

1) Whitloeh (Anglja).
2) Schwab (Szwajcarja).
3) Bubenko (Łotwa).

Zwycięzca naszego Kucharskiego



murzyn amerykański Woodruf, który zdobył złoty medal w finale biegu na 800 m.

Owens zdobył trzeci złoty medal olimpijski.

Berlin. W finale biegu na 200 m. panów triumfował murzyn amerykański Jesse Owens, zajmując pierwsze miejsce w **rekordowym czasie 20,7 sek. Nowy rekord olimpijski).** Owens w ten sposób zdobył trzeci zkolei złoty medal olimpijski.

2. Robinson (Ameryka)21,1 sek.
3. Osendarp (Holandja) 21,3 sek.
4. Haenni (Szwajcarja).

(Ciąg dalszy na stronie 9-tej).

Polak Bieregowoj w chodzie na 50 km. zajął 9-te miejsce

w silnej konkurencji.

Berlin. W środę po południu nastąpił start w chodzie na 50 km. Ze stadjonu wyruszyło **33 zawodników,** wśród nich Polak Bierogowoj.

Na pierwszej połowie dystansu prowadzili naprzemian Szwedzi i Niemcy. Do czołowej grupy przyłączyli się również Norwegowie, Czesi i Japończyk Narasaka. Polak Bierogowoj znajdował się na środkowej pozycji. Od 20 kilometra do czołówki dołączył się Łotysz Dallinsch.

Chód na 50 km. odbył się **w bardzo niepomyślnych warunkach atmosferycznych** przy dotkliwym chłodzie i porywistym wietrze. Zawodnicy musieli wytężyć wszystkie swoje siły, aby dojść do mety. Ci, co ukończyli zawody, przyszli do mety **kompletnie wyczerpani.**

Na początku Polak znajdował się na ósmem miejscu, mając za sobą słynnego Łotysza Dalinscha.

W następnych kilometrach Polak dał się wyprzedzić innym zawodnikom i został zepchnięty do drugiej dziesiątki zawodników.

Na półmetku Polak był jedenasty, a na 35 kilometrze wydostał się na dziewiątą pozycję, którą utrzymał do końca.

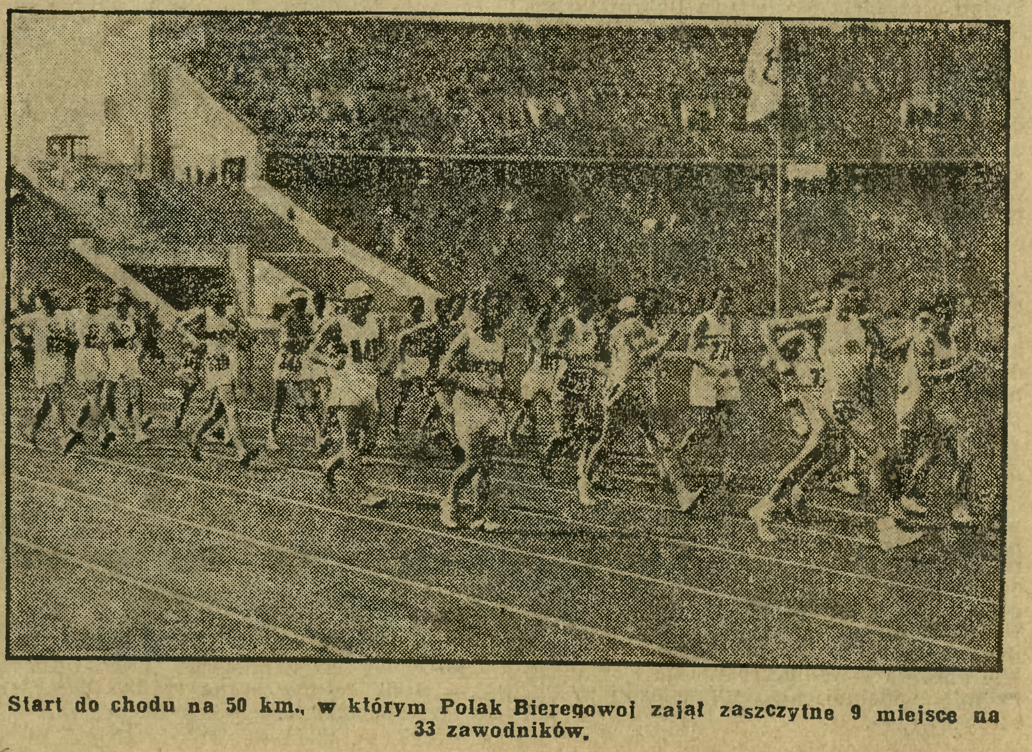
Zajęcie dziewiątego miejsca w takich warunkach i przy tak silnej konkurencji jest niewątpliwie dużym sukcesem Polaka, zwłaszcza, że zostawił on za sobą wielu wybitnych zawodników o światowej klasie.

Urzędowe wyniki chodu na 50 km. przedstawiają się następująco:

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza olimpijskiego zdobył **Anglik Whitlock,** który przebył dystans 50 km. w czasie 4:30,41 sek.

2) **Schwab (Szwajcarja) 4:32:09,2 sek., 3) Bubenko (Łotwa) 4:32:42,2,** 4) Stork (Czechosłowacja) 4:34:00,2, 5) Brunn (Norwegja) 4:34:43,2, 6) Bleiweiss (Niemcy) 4:36:48,0, 7) Reiniger (Szwajcarja) 4:40:45,0, 8) Laisne 4:41:40,0, 9) Bieregowoj (Polska) 4:42:49,0, 10) Toscani (Włochy) 4:42:59,4.

Jeden z faworytów tej konkurencji Łotysz Dahlinsch wycofał się na połowie trasy ze względu na skurcz nogi.



Start do chodu na 50 km., w którym Polak Bieregowoj zajął zaszczytne 9 miejsce na 33 zawodników.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 6 sierpnia 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Przemienienie Pana Jezusa.
Jutro: Kajetana. Donata.
Wschód słońca o godzinie 4,25.
Zachód słońca o godzinie 19,45.

---::---

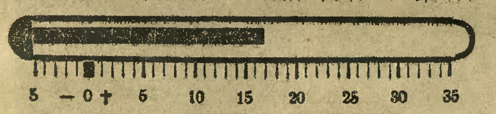
Stan pogody.

Pochmurno, chłodno i wietrznie.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w dalszym ciągu panowała w Polsce pogoda o zachmurzeniu zmiennem, a miejscami padał przelotny deszcz. Temperatura o godzinie 14 wynosiła: 17 w Zakopanem i Suwałkach, 18 w Gdyni, Bydgoszczy i Kaliszu, 19 w Warszawie, i Poznaniu, 20 w Wilnie, Łodzi, Kielcach, Katowicach i Lwowie, 21 w Przemyślu, 26 w Zaleszczykach. — W Bydgoszczy dziś częściowe zachmurzenia i w dalszym ciągu chłodno. — Przewidywany przebieg pogody dzisiejszej do wieczora: W dalszym ciągu naogół pogoda słoneczna o zachmurzeniu zmiennem i miejscami przelotne deszcze w dzielnicach północnych. Nocą chłodno, w ciągu dnia temperatura około 20 st. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich. W całym kraju słaba skłonność do burz.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



Nocny dyżur pełnią apteki: „Radziecka“ (śródmieście); „Św. Anny“ (Bydgoskie Przedmieście); „Pod Łabędziem“ (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

As: „W pogoni za szczęściem“.
Corso: „Hrabia Zarow“ i „Czerwony wóz“
Mars: Nieczynny z powodu remontu.
Świt: „Wouder Farr“ i „Kobieta bez marki“.

---::---

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

„Stare wino“ z Junoszą Stępowskim.

„Stare wino“ — pełna uroku komedja, która odniosła niezwykły sukces na wszystkich scenach ukaże się w Teatrze Ziemi Pomorskiej w sobotę, 6 sierpnia z gościnnym występem największego polskiego aktora Kazimierza Junoszy - Stępowskiego. Premjera ta będzie niewątpliwie ewenementem dla bywalców teatru a rola Karola Popinot, to jedna z licznych niedoścignionych kreacji mistrza Stępowskiego, to połączenie wielkiego kunsztu z nieodpartym czarem prawdziwego dżentelmana. Mistrz Stępowski ukaże się w otoczeniu czołowych sił zespołu Teatru Ziemi Pomorskiej.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej

W piątek, 7. bm. — **w Toruniu** — „Azais“ występ Junoszy-Stępowskiego.

W sobotę, 8. bm. — **w Toruniu“** — „Stare wino“ występ Junoszy-Stępowskiego.

W niedzielę, 9. bm. — **w Toruniu** — „Stare wino“ występ Janoszy-Stępowskiego.

---::---

Chętnie polecamy!

Długoletni dyrektor Wyższego Urzędu Ubezpieczeń Woj. Pom. w Toruniu p. Maksymiljan Dąbrowski otworzył przy ul. Wodnej 10 biuro przepisywania na maszynie podaż wszelkiego rodzaju.

Ze względu na zagwarantowaną dobrą, fachową obsługę, biuro to polecamy b. gorąco naszym Czytelnikom, którzy niewątpliwie będą zadowoleni.

Dokąd i dlaczego tam?

Ankieta Rozgłośni Pomorskiej.

Rozgłośnia Pomorska organizuje przy współudziale Ligi Popierania Turystyki, w dniu 16. bm. niezwykle atrakcyjną i niebywałą dotąd na Pomorzu imprezę: specjalny pociąg dla radjosłuchaczy pod hasłem: z Radjem w nieznane.

Cel wycieczki utrzymuje się w ścisłej tajemnicy. Jedno jest pewne, że miejscowość, którą odwiedzi wycieczka, położona w miejscu malowniczem nad wodą, posiadająca cenne zabytki architektoniczne, stanowi godny zwiedzenia objekt turystyczny.

Chcąc zorjentować się, w jakim kierunku idą zainteresowania turystyczne radjosłuchaczy pomorskich, Rozgłośnia Pomorska ogłosiła dla wszystkich radjosłuchaczy ankietę na temat wyboru celu wycieczki pod hasłem: „Dokąd i dlaczego tam?“

Prosimy o nadesłanie odpowiedzi, dokąd wyjedzie pociąg radjowy i dlaczego wybrano taką a nie inną miejscowość.

Listy należy kierować do Rozgłośni Pomorskiej pocztą, miejscowi słuchacze mogą je wrzucać do skrzynki przy ul. Szerokiej obok P. A. T.

Za trafną odpowiedź na pytanie, zawarte w ankiecie czekają radjosłuchaczy ładne i cenne nagrody, z których dotychczas trzy zaofiarowały na ten cel toruńskie firmy: Bracia Błoch, ul. Szeroka — parę damskich pantofelków tennisowych; f-ma „Kryzan, Most Pauliński, oryginalne wiedeńskie pantofelki; f-ma Nalaskowski — statuetkę - skarbonkę przedstawiającą parowóz z odpowiednim grawerowanym napisem.

Słuchajcie komunikatów o pociągu z radjem w nieznane! Nadsyłajcie odpowiedzi na ankietę!

Zgłaszajcie swój udział w wycieczce w biurze Orbisu w Toruniu.

W niedzielę, 9. bm. — **w Toruniu** — po południu „Rozkoszna dziewczyna“.

„Góra z górą“...

Było to pięknego, słonecznego dnia bodajże czerwcowego, kiedy p. A. T., znany obywatel toruński, udał się nad Wisłę, pragnąc znaleźć w ożywczej wodzie odrobinę przyjemności i ochłodzenia zbyt poniesionej temperatury ciała. Kroki swe skierował w okolicę t. zw. „dżungli toruńskiej“, inaczej zwaną „małpim gajem“ i tam rozglądał się, szukając odpowiedniego locum do rozebrania się.

W tem podchodzi do niego młoda niewiasta, nawet niebrzydka i najniewinniej w świecie prosi o... papierosa. Oczywiście p. A. T. byłby niewątpliwie poczestował, gdyby sam palił i miał. Od małego tłumaczenia, iż „niestety nie palił“ — rozpoczęła się rozmówka b. miła i rzeźkoszna, która na nieszczęście skończyła się trochę smutno. Zginął zegarek.

Nim p. A. T. zorjentował się w sytuacji, piękna nieznajoma już również zniknęła gdzieś w krzakach nadbrzeżnych.

— Trudno — powiedział sobie p. A. T. — wpadłem, ale... góra z górą nie zejdzie się... ja zaś jeszcze cię spotkam psia kr... Ostatecznie zegarek nie przedstawiał większej wartości ponad 30 zł... Mimo to, zawsze zegarek...

Onegdaj p. A. T. znalazł się w kinie „Corso“, gdzie przypadek zrządził, iż siądł obok pewnej niewiasty, z którą również przypadkowo (oczywiście) nawiązał rozmowę. Seans skończony, światło na sali, p. A. T. bacznie przygląda się „nowopoznanej“ niewieście.

To była „ona“, właśnie „ona“... Czar prysł... Zakończenie w komisarjacie. Pan A. T. oskarżał, „ona“ rzewnie płakała, negując wszystkiemu.

Amatorką taniego zegarka okazała się Marja Walichniewicz z Kozackich Gór, rzekomo mężatka.

Kradzież „na zgubę“.

— Zimno!...

— A, zimno! — odparł zagadnięty rolnik, przypatrując się przechodniowi, który go zaczepił.

— Przyjechałem z Grudziądza załatwić kilka spraw i jest dość wcześnie, psia kość... Br... zimno...

Było rzeczywiście dość zimno, na ulicy pustki — nic dziwnego, że panowie poczuli sympatję do siebie i ochotę do pogawędki, celem skrócenia sobie czasu oczekiwania na otwarcie składów i urzędów.

— Pan szanowny zapewne również interesownie — pytał pierwszy o wyglądzie kupca.

— Tak! Przyjechałem złożyć trochę oszczędzonego grosza na książkę PKO... poczta jeszcze zamknięta...

— To może się przejdziemy... jest zimno. Pan pozwoli, że przedstawie się... jestem ...ski, kupiec z Grudziądza.

— Mateja jestem. Z Grębocina — dodaje poczciwy wieśniak.

Przygodnie poznajomieni panowie skierowują się do „Vistuli“, gdzie rzekomo miał nadejść transport pomarańcz dla Grudziądzanina.

W pewnej chwili zostają zaczepieni przez jakiegoś osobnika, który zapytuje — czy „przypadkiem“ nie znaleziono paczki z pieniędzmi, którą napewno zgubił na tej ulicy. Na odpowiedź, „iż nic podobnego“ — osobnik ten, w sposób bezczelny twierdzi, że widział, jak jeden z panów podnosił przed chwilą „coś“ z ziemi“ — i domaga się pokazania znaleźnego. (W rzeczy samej towarzysz p. Mateji podnosił jakiś przedmiot zawinięty w papierze — na co nie zwrócił żadnej uwagi).

Pan Mateja w swej naiwności wyciąga zwinięty rulonik banknotów papierowych i pokazuje, że ma pieniądze, ale są jego własnością. Bezczelny osobnik bierze do ręki rulonik z pieniędzmi, sprawdza zawartość i oddaje, przepraszając za posądzenie.

Po pewnym czasie „znajomkowie“ rozchodzą się, nasz „bohater“ p. Mateja udał się na śniadanie do jednego z lokali i tutaj z przerażeniem stwierdził brak pieniędzy, w miejsce których „dziwnym zbiegiem okoliczności“ znalazły się świstki bezwartościowych papierów. Jakkolwiek M. patrzył się na ręce osobnika, który przeglądał uzurpatorsko jego rulonik z pieniędzmi — nie spostrzegł kiedy i w jaki sposób zostały te pieniądze zabrane.

Nie pozostało nic innego, jak szukać pomocy w komisarjacie PP., gdzie zakomunikował o smutnej przygodzie na bruku toruńskim.

Wiadomo, że policja nasza nie lubi się długo bawić w dochodzenia. Sprawców sprytnej kradzieży „na zgubę“ odszukano i osadzono na ławie oskarżonych.

Wczoraj przed sądem grodzkim na ławie oskarżonych zasiedli: Franciszek Majewski i Stanisław Wiśniewski, oskarżeni o kradzież „na zgubę“ 470 zł na szkodę rolnika Mateji z Grębocina.

W wyniku rozprawy pomysłowych wspólników łatwego „zarobku“ skazano po roku więzienia.

Smierć pod kołami samochodu.

Na szosie pod Cierpicami, pow. toruński, miał miejsce mrożący krew w żyłach wypadek.

Drogą z Torunia do Bydgoszczy zdążał samochód ciężarowy jednej z firm łódzkich. W tym samym kierunku jechał wozem naładowanym drzewem 40-letni Stanisław Samsel, rolnik z Nieszawki. Rolnik, słysząc sygnał nadjeżdżajacego samochodu, zeskoczył z wozu, chcąc przytrzymać płochliwe konie.

W tej samej chwili nadjechał pędem samochód ciężarowy. Samsel potknął się tak nieszczęśliwie, że pędzący samochód porwał go i wlókł nieszczęśliwego kilkanaście metrów po bruku kamiennym.

Szofer samochodu, nie widząc woźnicy, zatrzymał samochód i gdy wyszedł na szosę, oczom jego przedstawił się straszny widok. Na ziemi, tuż przy kołach samochodu leżała jakaś bezkształtna masa. Ciało nieszczęśliwego rolnika zostało zupełnie poszarpane.

Na miejsce straszliwej tragedji przybyła zawiadomiona komisja sądowo-śledcza, która po przeprowadzeniu dochodzeń i szczegółowych oględzinach wydała zwłoki rodzinie.

Władze śledcze prowadzą dochodzenia, kto ponosi winę za wypadek.

Wspomnienie pośmiertne o śp. dr. Steinbornie.

Jak już donosiliśmy, dnia 4 bm. zmarł w Toruniu wybitny działacz dr. Otton Andrzej Steinborn. W uzupełnieniu podajemy krótki zarys pracy Zmarłego na polu kulturalnem i społecznem naszego miasta.

W 1922 roku Zmarły wspólnie z p. Stefanem Dembym z Min. W. R. i O. P. przeprowadził połączenie bibljotek toruńskich w jedną wielką naukową instytucję: „Książnicę Miejską im. Mikołaja Kopernika“, której kuratorem pozostawał aż do chwili zgonu.

Zmarły wspólnie z sędzią dr. Pietrykowskim, przyczynił się do uzyskania spadku Walerego Amrogowicza z Sopot, który zapisał swe cenne zbiory numizmatów, medali i sztychów Tow. Naukowemu w Toruniu. Zbiory te zostały złożone w depozycie w Muzeum Miejskiem m. Torunia.

W roku 1929 powstał z inicjatywy Zmarłego Komitet Organizacyjny budowy przyszłego Muzeum Pomorskiego, w skład którego wchodzili: sędzia dr. Pietrykowski, dyr. Mocarski, dr. Chmarzyński, b. kustosz Muzeum Miejskiego i mgr. Konkolewski. Komitet w międzyczasie zmienił nazwę na Komisję Zbiorów Pomorskich. W czasie, gdy Julian Fałat tworzył Konfraternię Artystów, Zmarły stanął u boku jego, dzielnie mu pomagając. Konfraternia Artystów miała w Nim jednego z najczynniejszych członków aż do ostatniej chwili.

Za Jego staraniem i dzięki wybitnej pomocy stanął w Toruniu szpital „Dobrego Pasterza“, który tysiącom biednych przychodzi z pomocą.

W ub. roku 24 lutego, odbył się w Toruniu zjazd działaczy niepodległościowych na Pomorzu, gdzie Zmarły został obrany prezesem Komitetu Organizacyjnego.

Pozatem Zmarły był jednym z współtwórców Związku Lekarzy na terenie Torunia, gdzie został mianowany honorowym członkiem.

Ostatni oficjalny występ Zmarłego był w dniu 16 ubm. w czasie uroczystego obchodu 30-lecia pracy naukowej ks. prałata Mańkowskiego, prezesa Tow. Naukowego w Toruniu.

W Zmarłym tracimy jednego z najdzielniejszych i najwybitniejszych naukowców na terenie Torunia.

W piątek, dnia 7 bm. o godz. 17,30 odbędzie się eksportacja zwłok śp. dr. O. Steinborna z domu żałoby przy ul. Łaziennej do bazyliki św. Jana.

Po odprawieniu egzekwij wyruszy kondukt żałobny na cmentarz św. Jerzego, gdzie zwłoki zostaną złożone do grobowca.

---::---

Idziemy do cyrku „Arena“.

Dziś 2 ostatnie pożegnalne przedstawienia.

Kto był — to najlepiej wie, iż program widowiska cyrku „Arena“, który dziś, w czwartek, daje 2 pożegnalne przedstawienia, jest wprost niezwykły. Program jest **bardzo urozmaicony i bogaty,** a kilka numerów artystycznych nosi **markę europejską.**

Organizacja ogólna nie pozostawia nic do życzenia i spoczywa w rękach głównego kierownika por. rez. Pawła **Musajaff,** długoletniego dyrektora cyrku sportowego. Stroną artystyczną kieruje młody, utalentowany artysta p. **Edward Manc,** znany pod pseudonimem „Din-Don“.

Kierownictwo techniczne znajduje się w ręku rutynowanego fachowca p. **Aleksandra Skorupko.**

Zespół cyrkowy składa się z przeszło 100 osób, prawie wyłącznie Polaków i jedynie w programie artystycznym biorą udział pierwszorzędne zagraniczne siły artystyczne.

Sprężysty i ruchliwy zarząd cyrku, biorąc pod uwagę obecną kryzysową sytuację i chcąc umożliwić wszystkim zobaczenie wspaniałego programu urządza na pożegnanie: **PANIE BEZPŁATNIE** tj. każda osoba ma prawo wprowadzić jedną panią bezpłatnie, lub dwie panie (wzgl. 2 uczniów, 2 dzieci) wchodzą za jednym biletem.

Kto więc nie skorzystał z nadarzającej się okazji i nie był w cyrku „Arena“ niechaj pośpieszy jeszcze dziś, gdyż w piątek rano zwijane są namioty i cyrk wędruje w dalszą podróż. Początek przedstawień o godzinie 16 i 20,30.

Awanturnika osadzono w areszcie.

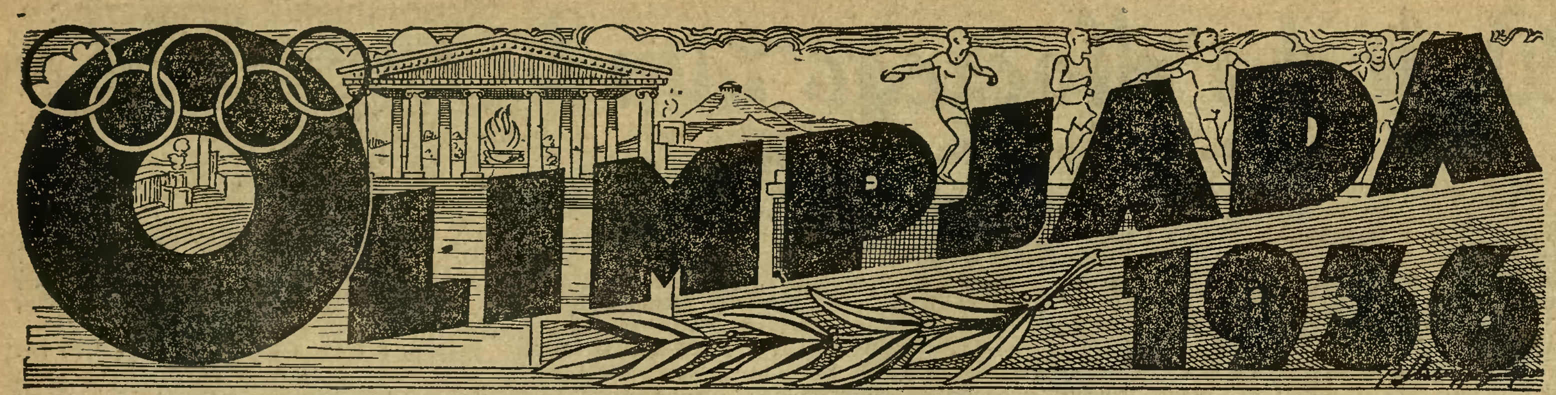
Onegdaj na ul. Kopernika „znaleziono“ kompletnie pijanego Pawła Krykanta, znanego awanturnika na bruku toruńskim, który — mówiąc gwarą pijaków — „w pestkę zalany“ nie mógł ruszyć ni ręką ni nogą.

Odpowiednie pomieszczenie przygotowano w areszcie policyjnym. Poza tem będzie skazany w drodze administracyjnej za opilstwo i awanturę.

„Duchy“ w składzie.

P. Stanisław Grelewicz, właściciel składu kolonjalnego przy ul. Wielkie Garbary 19, zgłosił w komisarjacie policji o tajemniczej i systematycznej kradzieży różnych artykułów ze składu, jak do tej pory na szkodę około 160 zł.

Sprawę żarłocznych „duchów“ niewątpliwie wyświetlą prowadzone dochodzenia. Biada im.



Starty polaków

w czwartek na Olimpjadzie w Berlinie.

O godz. 9 strzelanie szybkie z pistoletu. Startują Polacy: Bursa, Piątkowski i Suchorzewski.

O godz. 10,30 8 przedbiegów na 400 m. panów. (Startuje Biniakowski).

O godz. 10,30 trójskok (startują Luckhaus i Hoffman).

O godz. 10,30 eliminacje oszczepu (startują Turczyk i Lokajski).

O godz. 11,00 wstępne rozgrywki zapaśnicze (styl grecko-rzymski). Z Polaków startują Rokita, Ślązak i Szajewski.

O godz. 15,00 strzelanie szybkie z pistoletu z udziałem Polaków.

O godz. 15,15 międzybiegi na 400 m. panów (startuje ewtl. Biniakowski).

O godz. 15,15 finał oszczepu (ewtl. udział Polaków).

O godz. 16,30 finał trójskoku (ewtl. udział Polaków).

O godz. 19,00 dalsze zawody zapaśnicze z udziałem Polaków.

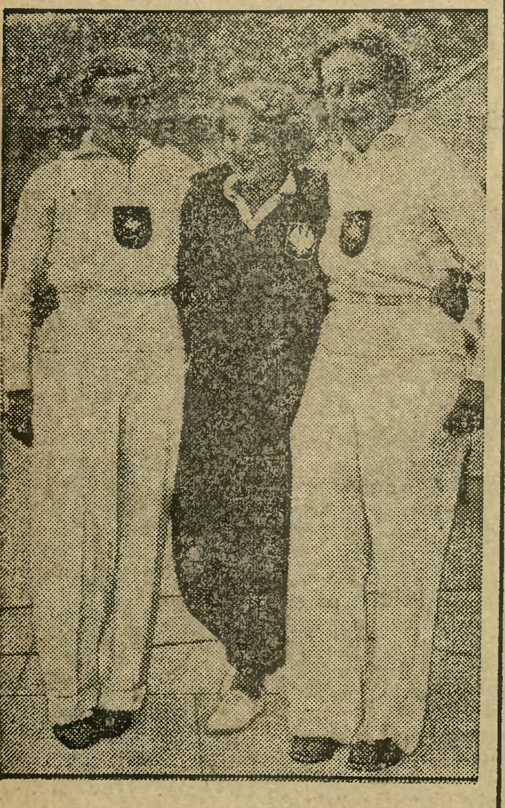
TYM RAZEM POLSCY ŻEGLARZE ZAJĘLI TRZECIE MIEJSCE.

Kilonja. W środę odbył się w Kilonji na olimpijskich regatach żeglarskich drugi bieg „Olimpijck”. Tym razem **Polska (Jensz) zajęła trzecie miejsce.**

1) Holandja w czasie 1:23.44. 25 pkt., 2) Anglja 1:24.04, 24 pkt., **3) Polska (Jensz) 1:24:38, 23 pkt.**

Ogółem sklasyfikowano 22 państwa. Turcja, Węgry i Finlandja zostały wyeliminowane.

Triumfatorki w rzucie dyskiem.



Niemka Mauermeyer, Polka Wajsówna i Niemka Molenhauer pozują zgodnie przed aparatem fotograficznym.

Ameryka i Japonja górują w skoku o tyczce.

Polak Sznajder w finale — nie dokończył jeszcze walki o 5—6 miejsce.

Berlin. W środę rano rozpoczęły się na stadjonie olimpijskim eliminacje w skoku o tyczce. Pogoda naogół nie dopisała. Silny wiatr i deszcz wpłynął niecc ujemnie na wyniki. Mimo niepomyślnych warunków atmosferycznych, na stadjonie zebrało się około 50.000 widzów. Rzuty były kilkakrotnie przerywane ze względu na deszcz.

W wyniku eliminacji jedyny startujący w tej konkurencji **Polak Sznajder zakwalifikował się do finału,** osiągając wymagane **minimum 3,80 m.**

Finały w skoku o tyczce trwały **do późnego wiecz.** ze względu na niepomyślne warunki i ciągle padający deszcz. **Rozstrzygnięcie padło dopiero o godz. 9-tej wieczorem.** Mistrzostwo olimpijskie w tyczce zdobył **Amerykanin Meadows** wynikiem **4,35 m. uzyskując złoty medal.**

Inni zawodnicy a wśród nich i Polak Sznajder przekroczyli 4 m., ale odpadli przy 4,15 m. Zarządzono więc dodatkowe eliminacje, celem wyłonienia zdobywców srebrnego i bronzowego medalu olimpijskiego. Mimo ciemności, około 50 tysięcy widzów pozostało na stadjonie. Ostatecznie **po wielu próbach drugie i trzecie miejsce zajęli Japończycy Nishida i Oe, osiągając w dodatkowych rozgrywkach wysokość 4,15 m.**

Czwarte miejsce zajął Amerykanin Sefton, który w eliminacjach uzyskał 4.25, ale w rozgrywce przegrał z Japończykami.

Walka o piąte i szóste miejsce, w której bierze udział również i Polak Sznajder została przerwana ze względu na wyczerpanie zawodników i kompletne ciemności. Prawdopodobnie rozgrywka dokończona zostanie w czwartek.

Polska - Węgry 3:0.

Wspaniałe zwycięstwo Polaków w olimpijskim turnieju piłkarskim.

Berlin. Licznie zebrana na stadjonie pocztowym w Berlinie publiczność polska przeżywała niebywałe emocje podczas meczu piłkarskiego Polska — Węgry w pierwszej rundzie olimpijskiego turnieju piłkarskiego. **Polska wygrała zasłużenie w stosunku 3:0 i znalazła się wskutek tego w drugiej rundzie rozgrywek.** Wielki sukces polskich piłkarzy wywołał olbrzymi entuzjazm wśród Polaków w Berlinie — i odbije się echem radości w całym kraju.

Mecz rozegrany został na stadjonie pocztowy w Berlinie, ale **mimo niepomyślnych warunków atmosferycznych zgromadził przeszło 6.000 widzów.**

W pierwszej połowie Węgrzy grali z wiatrem, co im ułatwiało zadanie, ale Węgrzy nie umieli sobie poradzić z polską obroną, poza tem ataki ich nie miały wykończenia, tak, że Polacy zlikwidowali je stosunkowo łatwo.

W trzynastej minucie **God zdobywa prowadzenie dla Polaków.** Wpłynęło to nieco deprymująco na Węgrów.

W dwudziestej ósmej minucie **God podwyższa wynik 2:0 dla Polaków, ustalając wynik do przerwy.**

Po zmianie pól rozpoczęły się **zaciekłe ataki Węgrów na bramkę Polaków.** Nasi przeciwnicy dążą za wszelką cenę do wyrównania, co im się jednak nie udaje.

W siedemnastej minucie w czasie jednego z wypadów węgierskich napastnik Berczes zderzył się z jednym z napastników polskich i został zniesiony z boiska. Po tym incydencie **gra staje się bardzo ostra,** zwłaszcza, że sędzia nie umiał sobie poradzić.

Na minutę przed końcem meczu następuje nowy atak Polaków na bramkę węgierską. Bramkarzowi udało się odbić piłkę, ale odbiera ją Wodarz i strzela nieuchronnie do bramki, ustalając wynik dnia.

Polacy byli drużyną lepszą i wygrali zasłużenie, mając prawie przez cały czas przewagę nad przeciwnikiem. Nasze trio obronne umiejętnie i skutecznie likwidowało wszelkie zakusy Węgrów. Atak zkolei dobrze dysponowany strzałowo, strzelał często i celnie.

Węgrzy walczyli bardzo ambitnie, ale wyraźnie ustępowali Polakom. Najsłabszą częścią ich drużyny była prawa strona ataku.

Na meczu Polska — Węgry — reprezentacja polska wystąpiła w następującym składzie: bramka **Albański,** obrona **Martyna, Gałecki,** pomoc **Kotlarczyk, Wasiewicz, Dytko,** atak **Piec, Scherfke, Peterek, God i Wodarz.**

Zawody prowadził dobrze **sędzia włoski Scorzoni.**

Pod koniec meczu Węgrzy grali bardzo brutalnie i faulowali Polaków, lecz sędzia zdołał opanować sytuację.

Trzeba zaznaczyć, że poza kolonją węgierską **wszyscy widzowie sympatyzowali z Polakami, którzy zdobyli sobie uznanie i sympatję dzięki grze fair i prowadzonej ze spokojem.** Węgrzy byli silniejsi fizycznie, a jednak Polacy dzięki dobrej taktyce i zgraniu zdołali wygrać mecz w wysokim stosunku.

Drugą połowę meczu Polska — Węgry transmitowało Polskie Radjo na wszystkie rozgłośnie. Reportaż przeprowadził **p. Ludomir Budzyński** (z Poznania). Był to najlepszy reportaż radjowy z Olimpjady zrzedu dotąd przez nas słyszanych. P. Budzyńskiemu należy się specjalne wyróżnienie i uznanie ze strony wszystkich sympatyków sportu.

—::—

POLSKA NA CZWARTEM MIEJSCU W OLIMPJADZIE LEKKOATLETÓW.

Po trzech dniach zawodów lekkoatletycznych na Olimpjadzie Polska znajduje się na czwartem miejscu wśród największych potęg lekkoatletycznych.

Nazwa państwa	I m.	II m.	III m.	pkt.
1) Niemcy	4	3	3	24
3) Stany Zjedn.	5	2	1	22
3) Finlandja	1	2	1	10
4) Polska	—	2	1	5
5) Włochy	—	1	—	2
6) Holandja	—	—	1	1
7) Kanada	—	—	1	1
8) Japonja	—	—	1	1
9) Szwecja	—	—	1	1

Zaszczytne czwarte miejsce mamy do zawdzięczenia wspaniałej trójce naszych lekkoatletek Walasiewiczównie, Wajsównie i Kwaśniewskiej.

Zwycięzcy czwartego dnia Olimpjady.

Dysk panów:

1) Carpenther (U. S. A.) 50,48.
2) Dunn (U. S. A. 49,36.
3) Oberweger (Włochy) 49,32.

Zapaśnictwo (styl wolno-amerykański):

Waga kogucia: 1) Zombori (Węgry), 2) Flood (Ameryka), 3) Herbert (Niemcy).

Waga piórkowa: 1) Finlajamaeki (Finlandja), 2) Millard (Ameryka), 3) Joensson (Szwecja).

Waga lekka: 1) Karpati (Węgry), 2) Wolfgang Ehrl (Niemcy), 3) Pihlajamaeki (Finlandja).

Waga półśrednia: 1) Lewis (Ameryka), 2) Andersson (Szwecja), 3) Schleimer (Kanada).

Waga średnia: 1) Poilve (Francja), 2) Voliva (Ameryka), 3) Kirecci (Turcja).

Waga półciężka: 1) Fridell (Szwecja), 2) Neo (Estonja), 3) Siebert (Niemcy).

Waga ciężka: 1) Palusalu (Estonja), 2) Klapuch (Czechosłowacja), 3) Nistroem (Finlandja).

Floret drużynowy panów:

1) Włochy, 2) Francja, 3) Niemcy.

Skok o tyczce:

1) Meadows (U. S. A.) — 4.35.
2) Nishida (Japonja) — 4,15.
3) Oe (Japonja) — 4.15.

Floret indywidualny pań:

1) Eleck-Schacherer (Węgry).
2) Helena Mayer (Niemcy).
3) Elen Preiss (Austrja).

Chód 50 km.:

1) Whitloch (Anglja).
2) Schwab (Szwajcarja).
3) Bubenkc (Łotwa).

Zwycięzca naszego Kucharskiego



murzyn amerykański Woodruf, który zdobył złoty medal w finale biegu na 800 m.

Owens zdobył trzeci złoty medal olimpijski.

Berlin. W finale biegu na 200 m. panów triumfował murzyn amerykański Jesse Owens, zajmując pierwsze miejsce w **rekordowym czasie 20,7 sek. Nowy rekord olimpijski).** Owens w ten sposób zdobył trzeci zkolei złoty medal olimpijski.

2. Robinson (Ameryka)21,1 sek.
3. Osendarp (Holandja) 21,3 sek.
4. Haenni (Szwajcarja).

(Ciąg dalszy na stronie 9-tej).

Polak Bieregowoj w chodzie na 50 km. zajął 9-te miejsce

w silnej konkurencji.

Berlin. W środę po południu nastąpił start w chodzie na 50 km. Ze stadjonu wyruszyło **33 zawodników,** wśród nich Polak Bierogowoj.

Na pierwszej połowie dystansu prowadzili naprzemian Szwedzi i Niemcy. Do czołowej grupy przyłączyli się również Norwegowie, Czesi i Japończyk Narasaka. Polak Bierogowoj znajdował się na środkowej pozycji. Od 20 kilometra do czołówki dołączył się Łotysz Dallinsch.

Chód na 50 km. odbył się **w bardzo niepomyślnych warunkach atmosferycznych** przy dotkliwym chłodzie i porywistym wietrze. Zawodnicy musieli wytężyć wszystkie swoje siły, aby dojść do mety. Ci, co ukończyli zawody, przyszli do mety **kompletnie wyczerpani.**

Na początku Polak znajdował się na ósmem miejscu, mając za sobą słynnego Łotysza Dalinscha.

W następnych kilometrach Polak dał się wyprzedzić innym zawodnikom i został zepchnięty do drugiej dziesiątki zawodników.

Na półmetku Polak był jedenasty, a na 35 kilometrze wydostał się na dziewiątą pozycję, którą utrzymał do końca.

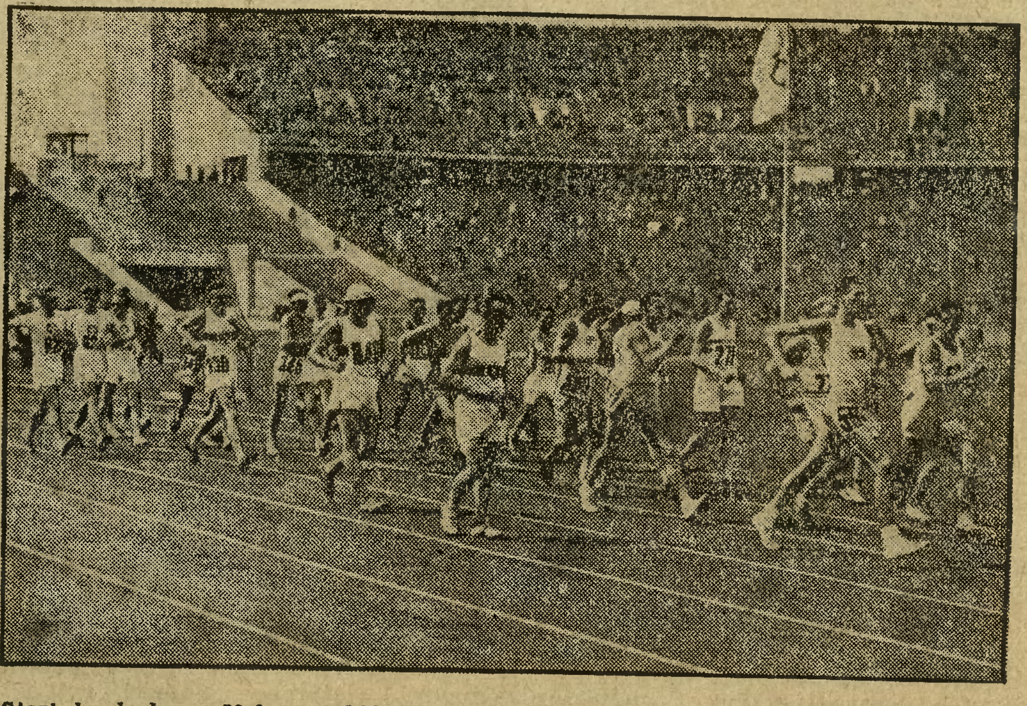
Zajęcie dziewiątego miejsca w takich warunkach i przy tak silnej konkurencji jest niewątpliwie dużym sukcesem Polaka, zwłaszcza, że zostawił on za sobą wielu wybitnych zawodników o światowej klasie.

Urzędowe wyniki chodu na 50 km. przedstawiają się następująco:

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza olimpijskiego zdobył **Anglik Whitlock,** który przebył dystans 50 km. w czasie 4:30,41 sek.

2) **Schwab (Szwajcarja) 4:32:09,2 sek.,** 3) **Bubenko (Łotwa) 4:32:42,2,** 4) Stork (Czechosłowacja) 4:34:00,2, 5) Brunn (Norwegja) 4:34:43,2, 6) Bleiweiss (Niemcy) 4:36:48,0, 7) Reiniger (Szwajcarja) 4:40:45,0, 8) Laisne 4:41:40,0, 9) Bieregowoj (Polska) 4:42:49,0, 10) Toscani (Włochy) 4:42:59,4.

Jeden z faworytów tej konkurencji Łotysz Dahlinsch wycofał się na połowie trasy ze względu na skurcz nogi.



Start do chodu na 50 km., w którym Polak Bieregowoj zajął zaszczytne 9 miejsce na 33 zawodników.

Jak się odbywa Olimpjada żeglarska?

W Kilonji odbywają się na pełnem morzu olimpijskie zawody żeglarskie, w których startują również **dwie załogi polskie: w klasie „olimpijek" (zawodnik Jensz z Warszawy) i w klasie „szóstek" (sześciu żeglarzy z Warszawy).** Polska niema w tych konkurencjach wielkich szans na czołowe miejsca, niemniej jednak i starty żeglarzy są otoczone dużem zainteresowaniem społeczeństwa.

W pierwszym dniu wiadomości były niepomyślne: Jensz zajął osiemnaste miejsce na 24 zawodników, „szóstka" — dwunaste i ostatnie. Tymi wynikami nie należy się przejmować, bo nie są one ostateczne. Na Olimpjadzie żeglarskiej **każda łódź startuje siedmiokrotnie,** a dzieje się to dla uniknięcia przypadkowości warunków atmosferycznych. Ostatecznie liczy się suma miejsc we wszystkich siedmiu biegach.

W drugim dniu **Jensz już się poprawił, zajmując trzecie miejsce i wchodząc do pierwszej dziesiątki w ogólnej punktacji.** Co będzie dalej — zobaczymy!

„Szóstka" jest za to beznadziejnie ostatnia...

Rekord światowy czy rekord olimpijski?

W finale skoku wdal, jak wiadomo, słynny murzyn amerykański **Owens uzyskał 8,60 m,** który to wynik został ogłoszony **jako nowy rekord świata.** Tymczasem — jak nam komunikują z różnych źródeł — rekord Owensa, wynoszący 8,13 m, został zatwierdzony przez międzynarodową federację i tem samem wynik Owensa na Olimpjadzie jest **rekordem olimpijskim, a nie światowym.**



Jesse Owens — człowiek o trzech złotych medalach — jest prawdziwym bohaterem Olimpjady w Berlinie. Owens startuje jeszcze w trójskoku...

Cejzikowa mogła zdobyć dla Polski bronzowy medal.

Komitet Olimpijski popełnił duży błąd.

Cejzikowa obecna jest w Berlinie, gdzie przyjechała wraz z mężem na własny koszt. Obserwowała ona we wtorek z wielkim smutkiem rzut dyskiem pań. Okazuje się, że Komitet Olimpijski popełnił duży błąd, nie zgłaszając jej do tej konkurencji. — Miała ona przed wyjazdem stale 38—39 m na zawodach, a dwukrotnie blisko 40 m na treningu. Mogła ona zatem zdobyć nietylko miejsce w finale, ale nawet bronzowy medal.

To może się tylko w Warszawie przydarzyć.

Skandaliczne pociągnięcia ośrodka w. f.

Jak pisze prasa, Pławczyk otrzymał w środę bardzo nieprzyjemną depeszę z kraju. Oto zawiadomiono go o wymówieniu mu posady w Ośrodku WF w Warszawie(!). Jak się dowiadujemy, jest to już drugi wypadek wymówienia mu posady podczas jego nieobecności w Ośrodku WF, co zasługuje na jak najostrzejsze potępienie. Zwłaszcza w przeddzień niemal jego najpoważniejszego wystąpienia na Olimpjadzie w dziesięcioboju tego rodzaju fakt mógł mieć bardzo poważne następstwa i zdenerwować kompletnie zawodnika.

Na szczęście dowiedział się o takim „pięknym" geście Ośrodka WF min. Ulrich, obecny w Berlinie i z miejsca przyjął Pławczyka na posadę do kolejowego PW, obiecując poza tem interwencję w sprawie wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do Ośrodka WF w Warszawie.

Ameryka przegrywa z Japonją w hokeju.

Berlin. W pierwszym meczu eliminacyjnym grupy a w hokeju Japonja pokonała Amerykę 5:1 (2:0).

Austrja zwycięża Egipt 3:1

Berlin. W drugim meczu olimpijskiego turnieju piłkarskiego Austrja pokonała Egipt 3:1 (2:0).

Indje zwyciężają Węgry 4:0.

Berlin. W meczu hokejowym znakomita drużyna hinduska odniosła zwycięstwo nad Węgrami 4:0 (2:0).

Argentyna bije Meksyk w polo.

Berlin. W meczu polo Argentyna pokonała Meksyk w stosunku 15:5.

PRZECIWNICY NASZYCH WIOŚLARZY NA OLIMPJADZIE.

Berlin. W środę odbył się w Berlinie kongres międzynarodowej federacji wioślarskiej, w ramach którego odbyło się **losowanie regat olimpijskich.** Program regat olimpijskich ustalono na 11 i 12 sierpnia w sposób następujący:

Dnia 11 sierpnia przedbiegi i międzybiegi w następujących konkurencjach: godz. 15,00 czwórki ze sternikiem, godz. 16,00 dwójki bez steru, godz. 17,00 jedynki.

Dnia 12 sierpnia dalsze przedbiegi i międzybiegi: o godz. 15,00 dwójki ze sternikiem, o 15,45 czwórki bez steru, o 16,30 dwójki podwójne, o 17,15 ósemki.

Warto nadmienić, że **na starterów** olimpijskich wyznaczono **Polaka Bojańczyka i Belga Bischofa.** Sędziami na mecie będą **Polak dr. Sporny,** Holender Marres i Węgier prof. Haudinger.

Polska startuje w drugim przedbiegu czwórek ze sternikiem w konkurencji następujących przeciwników: **Francji, Stanów Zjednoczonych, Jugosławji i Niemiec.** Groźnie zapowiadają się osady amerykańska i niemiecka.

W przedbiegu **dwójek bez steru** Polacy startują w pierwszym przedbiegu wraz z **Brazylijczykami, Szwajcarami, Belgami i Holendrami.**

W biegu **jedynek Verey** zmierzy się w pierwszym przedbiegu z przedstawicielami **Brazylji, Holandji, Jugosławji i Estonji.** Z przedbiegu tego Verey powinien łatwo wyjść zwycięsko.

PRASA NIEMIECKA O WALASIEWICZÓWNIE I WAJSÓWNIE.

Berlin. Cała prasa niemiecka omawia szeroko **niespodziewany dla Niemców sukces Walasiewiczówny** w biegu na 100 m. Dziennikarze niemieccy podkreślają, że **w Niemczech nie wierzono, aby Polka mogła pokonać Krauss.** Tymczasem, mimo naciągniętego mięśnia i dotkliwego bólu, Walasiewiczówna zajęła drugie miejsce, dystansując obie Niemki Krauss i Dollinger, aczkolwiek ta ostatnia pokonała Polkę w półfinale. **Dziennikarze niemieccy pełni są pochwał dla wielkiej ambicji naszej biegaczki.**

Również i **wynik Wajsówny** znalazł w prasie niemieckiej **szerokie odbicie.** Dzienniki niemieckie jednogłośnie stwierdzają, że Polka była **jedyną groźną przeciwniczką dla rekordzistki świata Niemki Mauermeyer,** że w Berlinie zademonstrowała **formę niezwykle regularną,** co odbiło się szczególnie na tle nierównej i nerwowej gry Niemki której **tylko jeden rzut zdecydował o zajęciu pierwszego miejsca, podczas gdy pozostałych pięć stało poniżej wyniku Wajsówny.** Prasa niemiecka podkreśla, że Wajsówna wykazała znakomitą formę, poprawiając znacznie rekord Polski i bardzo nieznacznie ustępując rekordowi świata.



Jedyny przedstawiciel Haity zachorował

Daleka Haiti wydelegowała na Olimpjadę tylko jednego zawodnika Rene Ambroise. Zawodnik w drodze zachorował. Po kilkudniowym pobycie w Berlinie Ambroise wrócił do sił, ale na treningu (w podnoszeniu ciężarów) nadwyrężył sobie rękę i nie mógł wziąć udziału w turnieju olimpijskim.

SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO CRACOVJI NAD WIEDEŃSKIM RAPIDEM.

Kraków. W środę odbył się w Krakowie **międzynarodowy mecz piłki nożnej między wiedeńską drużyną „Rapid" i „Cracovia"** zakończony **sensacyjnem i w pełni zasłużonem zwycięstwem „Cracovji" 5:3 (2:2).**

Zwycięstwo „Cracovji" zasłużone. Atak wyjątkowo dysponowany strzałowo był najlepszą częścią drużyny, nadto wyróżniała się obrona i bramkarz. Wiedeńczycy okresami tylko wykazali swe wysokie walory techniczne i kombinacyjne. W pozostałych okresach ustępowali Krakowianom w ambicji i ofiarności. Widzów do 3,500, sędzia p. Berwald.

Sokół żeński.

Dziś, w czwartek, ćwiczenia gimnastyczne drużyny od godz. 7 w szkole wydziałowej przy ul. Konarskiego.

Stan wojenny w Grecji.

Komunikacja telefoniczna z Grecją przerwana.

Białogród, 6. 8. Na proklamację strajku generalnego, dokonaną pod wpływem komunistów, odpowiedział rząd ogłoszeniem stanu wojennego. W odezwie wystosowanej do narodu rząd uzasadnia ogłoszenie stanu wojennego i rozwiązanie parlamentu, podkreślając chęć **zapewnienia krajowi stałych rządów** oraz stłumienia propagandy komunistycznej, skierowanej przeciwko obecnemu ustrojowi. Odezwa podpisana przez premjera Metaxasa kończy się zapewnieniem, że po skonsolidowaniu ustroju „rząd pod kierunkiem króla pracować będzie nad podniesieniem dobrobytu całego narodu helleńskiego".

Komunikacja telefoniczna z Grecją jest od wtorku wieczoru przerwana, a granica grecko-jugosłowiańska zamknięta. Wobec tego brak tu dalszych wiadomości o wydarzeniach w Grecji. Mówią tu, że rozwiązanie izby i wprowadzenie stanu wojennego spowodował Metaxas, który od pewnego czasu dążył do dyktatury. Posunięcia jego zostały udaremnione przez ogłoszenie strajku powszechnego. „Prawda" donosi na podstawie wiadomości od przybyłych z Aten, że wojska rewidowały wszystkich przechodniów na ulicach. Krwawych zajść nie było. W Salonikach — jak mówią podróżni — strajk powszechny ogarnął wszystkie przedsiębiorstwa.

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

15,45: „Wśród dzieci, które spędzają wakacje w mieście" (transmisja). 16,00 Orkiestra Marka Webera. 16,10: **Transmisja z XI Olimpjady w Berlinie — rzuty oszczepem z udziałem Lokajskiego i Turczyka.** 16,30: Muzyka (płyty). 16,45: „6 sierpnia 1914 r." odczyt. 17,00: Pieśni polskie. 17,15: Marsze Wojska Polskiego w wykon. orkiestry dętej 63 p. p. 17,50: „Wywczasy pana Mikołajczyka" pogadanka. 19,00: Humoreska radjowa „Sprzedam kamień". 19,45: „Nasze pieśni" — odśpiewa Zofja Wyleżyńska. 20,05: „Niemieccy romantycy" transmisja z Mozarteum w Salzburgu. 21,00: Muzyka (płyty). 22,00: Wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie oraz feljeton p. t. **„Polacy w olimpijskim konkursie sztuki"** (z Berlina). 22,35: Tańce polskie na fortepian w wykonaniu na 4 ręce. 23,00 Muzyka taneczna.

———::———

W piątek, dnia 7 sierpnia

OGÓLNY

6,30: Audycja poranna. 12,23: Muzyka. 15,45: Rozmowa z chorymi ks. kapelana Rękasa (ze Lwowa) 16,00: Koncert solistów. 16,45: „Warszawskie uczelnie akademickie" odczyt. 17,00: „Uwertury" — koncert. 19,00: „Franciszek Liszt" — montaż muzyczno-słowny. 20,30: „Z Golgoty Legjonów" — fragment z książki Andrzeja Struga. 21,00: Koncert rozrywkowy. 22,00: **Transmisje i wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie.** 22,35 Muzyka taneczna.

LOKALNY

TORUŃ. 6,00: Audycja poranna. 6,23: Program na dzisiaj. 6,28: „Parę informacyj". 12,03: Recytacja prozy. Fragment z powieści Reymonta „Chłopi" (Lato). 12,23: Popularne utwory symfoniczne (płyty). 14,30: Z operetek i filmów dźwiękowych (płyty). 15,30: Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 18,00: „Mieszczuch na urlopie" feljeton. 18,15: Z op. „Cyrulik Sewilski" — G. Rossini'ego (płyty). 18,30. Koncert reklamowy. 21,00: „Reboce" słuchowisko w gwarze kaszubskiej. 21,50: Pieśni ludowe (płyty). 22,30: Wiadomości sportowe.

ZAGRANICA.

19,00: Moskwa (Kom.) Utwory Taniejewa, Rachmaninowa i Skrjabina. **Berlin.** Muzyka rozrywkowa. **Ryga.** Koncert z plaży ryskiej. **20,00: Anglja (Reg. Progr.).** Muzyka taneczna. **Kopenhaga.** Melodje operetkowe. **21,00: Bruksela flam.** Koncert Straussowski. **Koenigswusterhausen.** „Tańce z całego świata". **Anglja (Nat. Pr.).** Recital fortep. **22,00: Poste Parisien.** Muzyka taneczna. **Medjolan.** Muzyka taneczna. **24,00: Wiedeń.** Muzyka lekka.

To się nazywa „surowe życie"!

Wojewoda warszawski podróżuje po świecie.

Warszawa, 6. 8. (Tel. wł.) Istnieje zalecenie premjera, **aby dygnitarze państwowi aż do ministra włącznie nie wyjeżdżali zagranicę.** Tak się też dzieje, że każdy wyjeżdżający minister musi mieć przyzwolenie ministra skarbu. Wyjazd może nastąpić tylko w wypadkach koniecznej potrzeby, czy też z konieczności leczniczych. Ministerstwo w takich wypadkach może udzielić pozwolenia nawet na telefoniczną prośbę danego dygnitarza państwowego. Jednak **i ministra obowiązują przepisy dewizowe.**

Tymczasem dowiadujemy się, że **wojewoda warszawski wyjechał w podróż wakacyjną do Austrji, Włoch i Francji i pozwolono mu wywieźć 8.000 zł.**

Surowe życie obowiązuje w dalszym ciągu, ale nie wszystkich. I na to, jak widzimy, nie znajduje radykalnego lekarstwa nawet sam premjer.

———::———

Zbyszko Cyganiewicz w Hiszpanji zginął bez śladu.

Bruksela, 6. 8. Pisma tutejsze niepokoją się losem naszego zapaśnika Zbyszka Cyganiewicza, który na krótko przed wybuchem wojny domowwej w Hiszpanji walczył w Barcelonie. Wybuch wojny domowej zastał go w Madrycie. Cyganiewicz wyjechał podobno na wyspy Balearskie. Dotąd nie dał jednak znaku życia.

Min. Beck skończył urlop.

Warszawa, 6. 8. (Tel. wł.) Minister Józef Beck skończył urlop, powrócił do Warszawy i objął urzędowanie.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Lotnicy francuscy nad Polską.

Warszawa, 6. 8. (Tel. wł.) W końcu przyszłego miesiąca udaje się do Sowietów grupa lotników francuskich z przewodniczącym izby lotniczej Bosoutrem na czele. **Dwa samoloty z lotnikami francuskimi lądować będą w drodze do Moskwy we Lwowie i Warszawie.**

Obowiązki nadzoru prokuratorskiego

Warszawa, 6. 8. (Tel. wł.) Minister sprawiedliwości p. Grabowski ustalił, iż do zadań nadzoru prokuratorskiego należeć będzie m. in. **udzielanie odpowiedzi na interpelacje poselskie,** o ile dotyczą przestępstw, ściganych z urzędu. **Poza tem nadzór prokuratorski dokonywać będzie wizytacji poszczególnych prokuratur** w celu zbadania toku spraw, sposobu ich załatwiania i zwoływać będzie konferencje prokuratorów apelacyjnych.

Z Francji ucieka złoto.

Taki jest skutek rządów „frontu ludowego".

Warszawa, 6. 8. (PAT). Na **wczorajszych giełdach walutowych, ujawniło się dalsze napięcie na rynku francuskim,** które wyraziło się w bardzo wysokich kursach szeregu walut obcych. Zwyżka ta przerzuciła się, oczywiście, i na inne giełdy europejskie.

Notowania paryskie dewiz na Zurych (495.00) oraz Amsterdam (10.30¾) pozwalają przypuszczać, że **odbywa się już odpływ złota z Francji do Szwajcarji i Holandji.**

Bogata żydówka-urzędniczka okradła konsulat polski w Wiedniu.

Warszawa, 6. 8. (Tel. wł.) Sąd okręgowy w Warszawie wyznaczył na dzień 3 września **termin w sensacyjnym procesie z oskarżenia przeciw byłej urzędniczce konsulatu polskiego w Wiedniu.** Jak wiadomo, w styczniu Anna Flekerowa (żona wysokiego urzędnika, żydówka), wezwana została do Warszawy i tu aresztowana przez władze sądowe. **Znajduje się ona pod zarzutem przywłaszczenia powyżej 20.000 zł, należących do konsulatu.** Oskarżona bez przerwy przebywa w więzieniu.

Na proces wezwano kilkunastu świadków, przedewszystkiem urzędników z poselstwa naszego w Wiedniu.

Drobne wiadomości.

— **Śmiertelne porażenia słoneczne w Ameryce.** W różnych okolicach Stanów Zj. panował tak wielki upał, że w samym Nowym Jorku wskutek porażenia słonecznego zmarło 5 osób, a w innych miejscowościach 13 osób.

— **20 teatrów londyńskich na licytacji.** W chwili obecnej 20 teatrów londyńskich jest wystawionych na licytację. Cena wywoławcza wynosi około miljona funtów.

— **Niezwykły zakaz w Czerniowcach.** Z polecenia prefekta policji w Czerniowcach zakazano kobietom chodzić po ulicy bez pończoch i w krótkich rękawach, a mężczyznom bez marynarek i w koszulach o krótkich rękawach. Poza tem zabronione jest noszenie koszul otwartych na piersiach. Przekroczenie tego zarządzenia będzie karane surowemi grzywnami. Należy dodać, że w Czerniowcach panują obecnie upały dochodzące do 50 stopni w cieniu.

— **Gdańsk i Gdynia portami bazowemi.** Obradująca w Paryżu konferencja zachodnio-indyjska, mająca na celu ustalenie wysokości stawek frachtowych morskich, uznała porty Gdyni i Gdańska za t. zw. porty bazowe. W związku z tem, stawki transportowe z tych portów do Kuby i zatoki meksykańskiej zostały obniżone do poziomu stawek Hamburga i Rotterdamu.

— **Kongres Prehistoryków w Oslo.** W Oslo odbyło się otwarcie II-go Międzynarodowego Kongresu Prehistoryków. W Kongresie bierze udział 500 uczonych z 40 krajów m. in. ze Stanów Zjednoczonych, Kanady, Afryki Południowej i Palestyny.

— **Do Berlina** przybyli dwaj starsi synowie Mussoliniego — Vittorio i Bruno.

— **W całej Anatolji odczuto dwa silne wstrząsy.** Szkody wywołane przez trzęsienie ziemi jeszcze nie są znane.

— **We włoskiej wytwórni dynamitu w Orbetello** nastąpił z nieznanej przyczyny wybuch, który spowodował śmierć 5 i poranienie kilkunastu osób.

Tragiczna katastrofa motocyklowa.

Poznań, 5. 8. Dzisiaj rano wydarzyła się na szosie pomiędzy Rydzyną a Lesznem katastrofa motocyklowa, **która pociągnęła za sobą dwie ofiary, z czego jedną śmiertelną.** Motocykl prowadzony przez **Władysława Nowaka,** właściciela młyna w Wolsztynie, najechał na 64-letnią kobietę nazwiskiem **Liebthal z Pomykowa.** Najechana poniosła **śmierć na miejscu.** Nowak doznał oprócz **ogólnych potłuczeń złamanie obojczyka i kilku żeber.** Po przybyciu na miejsce tragicznego wypadku prokuratora Kubickiego i lekarza sądowego i oględzinach, zwłoki wydano rodzinie zmarłej.

Ostatnie pismo opozycyjne w Gdańsku zostało zawieszone.

Gdańsk, 6. 8. (PAT). Prezydent policji gdańskiej **zawiesił na przeciąg 6 miesięcy ostatnią wychodzącą jeszcze w Gdańsku gazetę opozycyjną „Danziger Volksztg"** za umieszczenie artykułu, atakującego władze gdańskie.

Obława na fałszerzy żywności dała sensacyjne wyniki.

Poznań, 5. 8. Dzisiaj w godzinach rannych władze bezpieczeństwa przeprowadziły obławę na rogatkach miejskich i targowiskach, na nieuczciwych handlarzy Ogółem spisano 238 protokułów i skonfiskowano dość znaczne ilości zakwestjonowanych środków żywności. Pewna część handlarzy, obawiając się kary, pozostawiła swe towary i zbiegła. Stwierdzono, że wielu z handlarzy przywiozło na targ artykuły nienadające się do użytku lub sfałszowane.

Miny żydowskie pod Rumunją.

Bukareszt, 6. 8. (PAT). Pisma prawicowe na czele z „Universul" nie zaprzestają demaskowania propagandy komunistycznej, prowadzonej — wedle tych dzienników — głównie przez obywateli narodowości żydowskiej. „Universul" nawołuje do zorganizowania „frontu antykomunistycznego" i otrzymuje nowe zgłoszenia licznych organizacyj politycznych i społecznych.

Basztę zamkową na głębokości 4 mtr. odkopano we Lwowie.

Lwów, 6. 8. (PAT). Na Placu Marjackim we Lwowie dokonano rewelacyjnego odkrycia. W czasie prac przy przebudowie kanałów po rozkopaniu jezdni **robotnicy natknęli się na jakiś mur z kamieni ciosanych.** Po pierwszem zbadaniu okazało się, że jest to **pięciokątna baszta, stanowiąca fragment obronnego systemu miasta.** W tem miejscu rozciągały się dawniej mury i fosy obronne, zamykające śródmieście.

Baszta znajduje się w głębokości 4 mtr. pod ziemią i stoi tuż na brzegu Pełtwi. Odkryta obecnie baszta zachowała się w doskonałym stanie a głębokość jej położenia świadczy w sposób bardzo ciekawy, jak bardzo podniósł się poziom ulic lwowskich.

Baszta zostanie poddana opiece czynników konsewatorskich.



Cień Dalekiego Wschodu.

Interes przedewszystkiem...

Jak Kurjerek krakowski przepraszał senat gdański?

Bezczelne wystąpienia prezydenta Greisera wobec Ligi Narodów i Polski oraz wcale niedwuznaczne dążenia hitlerowców gdańskich do zerwania zależności Wolnego Miasta od Polski — spowodowały całe społeczeństwo polskie do zademonstrowania swej woli i do wyrażenia stanowczych żądań, aby Gdańsk na zawsze przy Polsce pozostał. Masowym manifestacjom publicznym odpowiadało stanowisko prasy polskiej, która równie ostro przeciwstawiła się gdańskim prowokacjom. **„Dziennik Bydgoski", który nie szczędził słów potępienia i bez osłonek demaskował oblicze dzisiejszego Gdańska, został przez senat gdański „ukarany" — trzymiesięcznem pozbawieniem debitu na terenie W. Miasta.** Tę represję — która spotkała nas już po raz drugi — uważamy za najlepsze potwierdzenie bezkompromisowości naszego stanowiska w walce o polskość Gdańska. W walce tej mimo groteskowego gniewu p. Greisera nie ustaniemy, **ponieważ wszelkie ustępstwa na tym odcinku uważać trzeba za zdradę sprawy polskiej.** Straty materjalne wynagradza nam poczucie spełnienia elementarnego obowiązku wobec narodu i mocarstwowego stanowiska państwa.

Są to rzeczy oczywiste, nie dla wszystkich jednak zrozumiałe.

Jak już w swoim czasie wspomnieliśmy, po nas trzymiesięczne odebranie debitu spotkało również krakowski „Il. Kurjer Codzienny", który zapowiedział gromko odwołanie od decyzji prezydenta policji gdańskiej do senatu gdańskiego. „Odwołanie" odniosło skutek, bo **„Ilustrowany Kurjer Codzienny", znów został dopuszczony na teren Gdańska.**

Opinję publiczną interesuje niewątpliwie, jakie magiczne argumenty spowodowały tę nagłą łaskawość senatu gdańskiego dla IKC?

„Argumenty" te podaje w swojej notatce „Danziger Vorposten":

„Prezydent senatu przyjął przedstawiciela „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" p. Bieńkowskiego, który złożył **wyjaśnienia w sprawie, dotyczącej odebrania debitu „IKC".** W wyniku złożonych wyjaśnień zakaz rozpowszechniania pisma został zniesiony."

A prezydent policji gdańskiej przybił tę aferę takiem pismem:

Do redakcji pisma „IKC" na ręce redaktora odpowiedzialnego p. Jana Stankiewicza, Kraków, Wielopole 1.

Ponieważ przedstawiciel „IKC" w Gdańsku p. Łada Bieńkowski w imieniu tego pisma **przeprosił Pana Prezydenta Senatu i złożył mu oświadczenie, że w intencjach jego nie leżało ubliżenie Panu Prezydentowi i Wolnemu Miastu Gdańskowi, i że pismo to stoi na stanowisku porozumienia polsko-gdańskiego,** przeto z dniem dzisiejszym znoszę rozporządzenia z dnia 24. 7. 1936, zakazujące rozpowszechniania „IKC" na przeciąg trzech miesięcy. — podpisał: Grötzne."

List ten czyta się z prawdziwym wstydem. Ileż z niego widać poniżenia wobec gdańskiej buty! Jakiż w tem brak poczucia godności!

Interes przedewszystkiem — to jest myśl przewodnia całej działalności IKC. Ale **nawet dla interesu nie wypada wypraszać w przedpokojach prezydenta Greisera ochłapów gdańskiej łaski!**

IKC przeholował, tembardziej, że cień tej niesłychanej kompromitacji może paść na całą prasę polską. Żeby temu zapobiec, stwierdzamy, że **prasa naprawdę polska nigdy na takie poniżenie nie pójdzie i zawsze dobro sprawy będzie umiała postawić ponad interes własny.**

W odpowiedzi na ataki prasy skompromitowanej „I. K. C." próbuje się tłumaczyć. Tłumaczenie jest niezręczne i polega na oświadczeniu, że

„IKC." na terenie Wolnego Miasta walczy o prawa państwa i narodu polskiego, a nie prowadzi walki osobistej i niema zamiaru obrażać prezydenta senatu gdańskiego osobiście".

To wykręcanie się od odpowiedzialności przed opinją społeczną na nic się nie przyda. Nie chodzi o słowa, ale o **samą treść tego upokarzającego stanowiska „IKC." w Gdańsku.**

Z kraju.

Przybyła do Zakopanego specjalnym autobusem z Holandji wycieczka 30 Holendrów. Uczestnicy zwiedzili Kasprowy Wierch.

Na zaproszenie Alfreda hr. Potockiego przybył do Łańcuta maharadża hinduski z Bikaner. Maharadża przybył z mnóstwem bagaży, w których znajdują się przeróżne pamiątki z podróży po Europie i podarki dla żon i rodziny egzotycznego władcy. Maharadża zwiedził zamek i park w Łańcucie i stadninę w Albigowej, oraz wziął udział w polowaniu na rogacze w Julinie pod Łańcutem. Po polowaniu maharadża wyjechał w kierunku Wiednia.

Samobójstwo sierżanta w wagonie towarowym. Na dworcu wileńskim służba kolejowa znalazła w stojącym na bocznym torze wagonie towarowym ciało żołnierza, który powiesił się na pasku, umocowanym do haka. Ustalono, że samobójcą jest 38-letni Henryk Kakowski, st. sierż. 36 p. p. Przyczyny samobójstwa nie ustalono.

Niepokojące od dłuższego czasu wiadomości, jakoby ministerstwo W. R. i O. P. nosiło się z zamiarem likwidacji wydziału lasowego na Politechnice Lwowskiej, są całkowicie pozbawione prawdy, albowiem wydział ten zostaje nadal utrzymany i likwidacja jego nie była zamierzona. W związku z powyższym liczba studentów na wydziałach leśnych w Warszawie i Poznaniu zostanie zmniejszona z początkiem przyszłego roku szkolnego.

Drugi kurs wakacyjny dla cudzoziemców w Krakowie. Na Uniwersytecie Jagiellońskim, przy licznej frekwencji słuchaczy zagranicznych, rozpoczął się drugi kurs wakacyjny dla cudzoziemców.

Dzieci gdyńskie na wywczasach

Dzień wśród domorosłych Abisyńczyków.

Spokojne wioski pomorskie pow. kartuskiego i starogardzkiego, rozsiadłe nad jeziorami, otoczone wieńcem przepojonych żywiczym oddechem lasów, napełniły się wesołym gwarem tysięcznej dziatwy szkół gdyńskich. Po całorocznej wegetacji w atmosferze zbutwiałych przedmiejskich baraków i wilgotnych suteren — po całorocznych wysiłkach i pracy, przeplatanej nieraz głodem i chłodem, dzięki chojnej ofiarności Komisarjatu Rządu, 1633 bladych twarzyczek i wątłych organizmów, w kociewskich i kaszubskich borach szpilkowych, nad romantycznemi jeziorami, pławi się w słońcu i ożywczym ozonie. Od trzech tygodni **siedem rzeczypospolitych milusińskich prowadzi żywot beztroski, pod opieką 26 troskliwych wychowawców.**

Gwarem napełniają się pobliskie bory, a wody krystalicznie czystych jezior krzepią kąpielą wątłe ciałka.

Kłopoty materjalne młodego, rozrastającego się miasta, nie pozwoliły mu dotychczas rozciągnąć opiekę, którą otacza młodzież szkół powszechnych w ciągu roku szkolnego, także na okres wakacyjny. Dopiero kiedy najważniejsze aktualne zagadnienia, jak budowa rzeźni, hali targowej, budynków szkolnych, weszły już na normalne tory, **Komisarjat Rządu nie zawahał się rzucić hojną dłonią 30.000 zł na najrentowniejszą inwestycję, mianowicie na fundamenty zdrowego przyszłego pokolenia obywateli gdyńskich.**

P. komisarz rządu pragnąc podnieść kres dorywczym, nieskoordynowanym i przez nikogo niekontrolowanym karotażom na kolonje wakacyjne, postanowił kwestję urządzania kolonij letnich, skoncentrować w jednym ręku pod egidą Komisarjatu Rządu i w tym celu powołał do życia Patronat Kolonij Letnich, **pod kierownictwem powołanego z grona rady miejskiej patrona radn. M. Mistata.**

Decyzja ta, jakkolwiek zapadła dopiero na kilkanaście dni przed terminem wysyłki dziatwy, została zrealizowana sprawnie i wzorowo, dzięki ofiarnej współpracy prawdziwych przyjaciół dzieci, a to p. **dr. Stankiewicza**, nacz. wydziału opieki społ., p. **Borysławskiego**, dyrektora Banku Rolnego, p. **Fr. Linkego**, dyrektora K. K. O., jak również komisarza rady szkolnej miejscowej p. **Skubiszewskiego** oraz grona kierowników szkół powszechnych.

W ub. sobotę, dnia 1. bm. Patronat Kolonij dał możność miejscowym przedstawicielom prasy, oraz kilku radnym miasta, wybranych ze sfer pracowniczych i robotniczych, **zapoznać się bezpośrednio ze stanem siedmiu kolonij.**

Przybyłych gości serdecznie i radośnie powitały promieniejące zadowoleniem setki mocno ogorzałych, roześmianych twarzyczek. Ponieważ jednym strojem, zwłaszcza dla chłopców, prawie przez cały czas pobytu, są tylko spodenki kąpielowe, przeto wyglądają oni jak szczep młodych Abisyńczyków. Ponieważ goście trafili prawie na godziny posiłków, więc mieli też sposobność przekonać się o fenomenalnych apetytach, tej kochanej czeredki. A ponieważ większa część kolonij wyżywiana jest we własnym zarządzie, a **intendentami są zazwyczaj nauczyciele tychże szkół, z których rekrutują się mali koloniści, więc też nie kładą oni tamy dobrym apetytom, tak że t. zw. „repety" są przyjętym zwyczajem.**

Miłą niespodzianką były dla gości znakomicie odśpiewane przez dziatwę **dowcipne okolicznościowe piosenki**, jak również niezwykle życzliwy a nawet serdeczny nastrój miejscowej ludności do naszych Abisyńczyków, którzy dobrem zachowaniem się i uprzejmością podbili sobie serca ich otoczenia.

Szczególnie serdeczną opieką otoczył naszą dziatwę w Osieku miejscowy proboszcz b. oficer-ochotnik armji gen. Hallera ks. Kalinowski. Jest on codziennym gościem witanym radośnie tak przez dziatwę jak i przez wychowawców.

Czcigodny ten kapłan, prawdziwy „proboszcz wśród ubogich" otworzył dla naszej dziatwy nietylko swoje szlachetne serce, ale także sad i śpiżarkę, darząc dziatwę owocami i sokiem wiśniowym. Każde dziecko — jest ich 277 w Lubichowie — otrzymało ponadto pamiątkowy medaljonik. Nic też dziwnego, że na zapytanie jednego z redaktorów, czy chciałby kto powrócić do domu, nie znalazł się ani jeden amator powrotu. Również i **miejscowy kierownik szkoły** serdecznie i gorąco interesuje się naszą dziatwą. To też obu tym szczerym przyjacielom naszej dziatwy należą się wyrazy szczerej wdzięczności rodziców dziatwy.

Ta sama sympatja i szczodrość objawia się też u mieszkańców miejscowych i w innych kolonjach, tak, że mali koloniści czują się jak u siebie w domu. To też z żalem oczekują tylko dnia powrotu do domu.

Premjery kinowe.

„WESOŁE SZALEŃSTWO" (Kino „Adria")

Nie można odmówić fantazji reżyserowi Williamowi Wyler, którą wykazał w „Wesołem szaleństwie". Akcję ujął w sposób łudząco rzeczywisty, nadał jej tempo i stworzył film bardzo dobry. Nie będziemy wymieniali, ani wyróżniali sytuacyj i scen zręcznie powiązanych, wystawy, gdy wspomnimy, że treścią komedji tej jest wygrana na loterji, za którą bohaterka chce użyć w najlepszych warunkach. Gdy to biedna stenotypistka realizuje, zjawia się na drodze jej książę w roli chłopca hotelowego. Reżyser istotnie włożył w film dużo pracy starannej i szczęśliwie z niej wybrnął, unikając banalności. Franciszek Lederer i Franciszka Dee, bardzo sympatyczni, zwłaszcza ona, zdradzająca duży talent komedjowy. Reszta to postacie operetkowe, śmieszne i zabawne typki amerykańskie. Na „Wesołem szaleństwie" można mile spędzić kilka chwil. Prócz tego nadprogram.

„RĘCE ZAWINIŁY" (Kino Apollo)

Główną zaletą tego filmu jest przedewszystkiem emocjonująca treść. Problem kryminalny przedstawił słynny reżyser Van Dyke w sposób niezmiernie inteligentny, daleki od przeciętności. Pokazano nam zbrodnię w całej rozciągłości jej przebiegu od przyczyn aż do zasłużonej kary. Jest to raczej film o podłożu psychologicznym niż kryminalnym. Wykonawcy filmu stanęli na wysokości zadania przyczem specjalne wyróżnienie należy się czołowej trójce Lionel Barrymore, Kay Francis i Magde Evans, tragicznie zmarłej utalentowanej aktorce amerykańskiej. Nadprogram wesoła komedja dwuaktowa, tygodnik aktualności i reportaż.

Ze sportu.

DZIEŃ POM. OZPN. W BYDGOSZCZY.

Tegoroczny „Dzień Pomorskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej" ustalony został na dzień 9 bm. Na Stadjonie Miejskim im. Marszałka Piłsudskiego w Bydgoszczy rozegrane zostaną w tym dniu o godzinie 15-tej zawody juniorów R. K. S. Amator i O. P. N. Gwiazda, a o godzinie 17-tej jako główna impreza zawody pomiędzy **I drużyną K. S. Polonja i Reprezentacja miasta Bydgoszczy**, złożoną z graczy K. S. Kabel Polski, K. S. Brda, O. P. N. Sokół I, R. K. S. Amator, K. S. Ciszewski i K. S. Leo.

W zeszłym roku uległa drużyna reprezentacyjna Bydgoszczy drużynie K. S. Polonja w stosunku 2:1, tegoroczne zawody zapowiadają się ciekawiej ze względu na dobrą formę graczy reprezentacji, wykazaną w meczu treningowym.

K. S. Polonja, pozostawszy po spadku K. S. Kabel Polski do B-klasy, jedynym klubem A-klasowym w Bydgoszczy, starać się będzie ze swej strony i w tym roku zwyciężyć.

Widzowie, znający jednych i drugich graczy, mają zagwarantowane mile spędzenie czasu w nadchodzącą niedzielę na Stadjonie.

HARCERZE POLSCY W RUMUNJI.

Do Bukaresztu przybyła **grupa harcerstwa polskiego, która wzięła udział w zlocie międzynarodowym harcerstwa rumuńskiego w Brassov.** Przedstawiciel harcerstwa polskiego złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Zwiedzano miasto, poczem odbyło się przyjęcie w poselstwie polskiem. **Publiczność zgotowała grupie polskiego harcerstwa gorące owacje.** Harcerze polscy bawili w Jassach, gdzie byli również serdecznie podejmowani przez społeczeństwo rumuńskie. Oficjalne przyjęcie w Brassov nastąpi w niedzielę 9 bm. w obecności króla.

Usiłowane samobójstwo szykanowanej przez pracodawcę gospodyni wiejskiej.

Grudziądz. W wartki nurt Wisły w pobliżu bocznicy nowego portu rzuciła się wczoraj jakaś kobieta. Z narażeniem własnego życia pospieszył tonącej desperatce na ratunek stróż nocny Zgoda, patrolujący wybrzeże. Zgoda będąc dobrym pływakiem wyciągnął nawpół przytomną topielicę na brzeg. W szpitalu stwierdzono, że niedoszłą samobójczynią jest 41-letnia Helena Rogoszyńska, gospodyni na majątku Czeczewo w pow. grudziądzkim. Jako powód rozpaczliwego kroku podała Rogoszyńska złe traktowanie przez chlebodawcę.

Aresztant podpalił swą celę więzienną,

Nowe, n. W. (t) W jednej z cel więzienia przy sądzie grodzkim w Nowem przebywał w areszcie śledczym, w związku z kradzieżą krów w Trylu, niej. **Józef Kłos**, lat 29, z Dobrów pod Nowem.

Ostatnio, tuż przed wieczorem wybuchł nagle w jego celi pożar, wzniecony przez aresztanta, który podpalił swój siennik wypełniony słomą. Płomienie zniszczyły już siennik i sięgały desek podłogowych. Straż więzienna zauważyła w porę ogień i zdołała go ugasić w zarodku.

Czy ów aresztant usiłował podpalić więzienie i razem z niem zginąć w płomieniach?

„Wy cholery Polacy..."

Zuchwały żyd przed sądem.

Gniezno. W marcu rb. na targu miał swoje stoisko **żyd Hersz Wiersznik,** który zachęcał przechodzącego obok stoiska ucznia piekarskiego Niemanna do kupienia u niego towaru. Kiedy Niemann kategorycznie odmówił, stwierdzając dostateczną ilość stoisków polskich, Wiersznik wykrzykiwał głośno m. in. nast. słowa: **„wy cholery Polacy, gnój na polach wyrzucać, żydom buty czyścić i żydom w piecach palić."** Powstało zbiegowisko i zamiar zlinczowania żyda udaremniła policja. Po ustaleniu winy na mocy przewodu sądowego **skazano Wiersznika na 2 miesiące aresztu. Obronę żyda prowadził polski adwokat, p. Langer z Gniezna.**

Tragiczna śmierć 2-letniego dziecka

Gniezno. Małżeństwo Tanasów przy ulicy Słomianka 10 spotkał ciężki cios. Z niestwierdzonych bliżej przyczyn wywrócił się garnek, wypełniony wrzącą wodą. Stojąca opodal 2-letnia córeczka Zdzisława odniosła tak silne poparzenia, że spowodowały one jej śmierć. Rozpacz rodziców jest ogromna.

Chrześcijańska Demokracja.

KOŁO WILCZAK—OKOLE.

W niedzielę, dnia 9-go bm. odbędzie się **wycieczka familijna** do ogrodu p. Uliszewskiego (VI. śluza) przy ulicy Bronikowskiego nr. 13. Zbiórka przed lokalem p. Dzierżyńskiego (ul. Wrocławska 1). Wymarsz z orkiestrą na czele punktualnie o godz. 1-ej w południe. Na miejscu wycieczki cały szereg urozmaiceń: zabawa taneczna, gry towarzyskie dla pań i dzieci, strzelanie do tarczy o nagrody itd. itd. — Ciepły bufet. Uprasza się o jak najliczniejszy udział w wycieczce. Goście i sympatycy mile widziani.

Zarząd.

Humor i Satyra.

„CEZAR PRZED... MIKROFONEM".

Speakerka warszawskiej rozgłośni radjowej, wymieniając tytuły słuchowisk, wymówiła mylnie zamiast: „Cezar przed Rubikonem" — „Cezar przed... mikrofonem".

Omyłka kryje mimowolne, lecz trafne spostrzeżenie. Gdyby Juljusz Cezar urodził się za czasów Mussoliniego, nie potrzebowałby rzucać swych przysłowiowych kości — **wystarczyłoby mu stanąć przed mikrofonem, by stać się... głośnym.**

ZMIENIĄ SIĘ ROLE.

Dwaj generałowie włoscy w Addis-Abebie omawiają obecną, dość ciężką sytuację w Abisynji:

— A jeżeli powstańcy zajmą Harrar?..

— Wniesiemy oczywiście skargę do Ligi Narodów!

TRAFIŁ SWÓJ NA SWEGO...

Adolf Dymsza, jadąc tramwajem, stanął na przednim pomoście zbyt blisko hamulca. Mistrz korby, wskazując na tablicę, zawieszoną nad hamulcem, odzywa się ostrym tonem:

— Cóż to, nie wie pan, że miejsca z prawej strony motorowego zajmować nie wolno?

Artysta z surową miną kładzie palec na usta, a drugą wskazuje na inną tablicę, która opiewa:

„Motorowemu zabrania się rozmawiać z pasażerami".

NOWY LAUR.

Pływaczka amerykańska Eleonora Holm która wykazała nadmierne zamiłowanie do napojów wyskokowych, została ostatecznie usunięta z drużyny olimpijskiej Stanów Zjednoczonych.

Zamiast lauru olimpijskiego pozostał jej tylko **laur olimpijacki.**

Z życia towarzystw.

Czwartek, 6 sierpnia.

Godz. 20,00: **Związek Młodych Drogerzystów.** Zebranie plenarne w sali Pod Lwem. Referat p. t. „O gruczołach dokrewnych" wygłosi p. dr. Dziembowski. Ze względu na bardzo interesujący wykład uprasza się o liczne przybycie. Goście mile widziani.

— **K. M. B.** Zebranie w lokalu Bilard Klub Jagiellońska. Obecność członków dla omówienia wyścigów pożądana.

*

Uwaga, harcerze. Druhowie, którzy zgłosili się na kurs drużynowych ośrodka bydgoskiego w Ostrzycach, stawią się w piątek dnia 7 sierpnia o godz. 19 w Komendzie Harcerzy, ul. Libelta 5, parter prawo celem utrzymania instrukcyj dotyczących kursu.

B. K. S. „Polonja". Treningi piłkarskie odbywają się na boisku przy ul. Hetmańskiej od godz. 17,30. Senjorzy — we wtorki i czwartki. Junjorzy — w środy i piątki.

Tow. Oświatowo-Religijne pod wezwaniem św. Ignacego. Zebranie plenarne odbędzie się w niedzielę, 9. bm. o godz. 14 w sali p. Kowalskiego, ul. Wrocławska 7.

— **Kurkowe Bractwo Strzeleckie.** W niedzielę, dnia 9. bm. o godz. 10,30 zbiórka wszystkich członków i gości na małym dworcu Okole — celem wspólnego wyjazdu (wycieczka) do Koronowa. Zarząd. (14674

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 5. VIII. 36 r.

Żyto nowe 14,65; 14,25; 14,50; pszen. standartowa. 21,00 21,50; jęcz jednol. 17,50—18,25; jęcz. zbior. 17,00—17,50; zim. 00,00—00,00, owies 00,00-00,00; mąka żytnia wyciągowa 0-30% wł; w. 24,00—24,50; gat. I 0—50% wł. w. 23,75—24,00; ra'. I 0—65% wł. w. 22,50—23,00 gat. II 50—65% wł. w. 19,00—19,75; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 18,75—19,50; m. poślednia ponad 65% 17,75—18,75; mąka pszenna gat. I wyciągowa 0—20% wł. w 34,75—36,75; gat. IA 0-45% wł. w. 33,75—34,75; gat. IB 0—55% wł. w 33,00—34,00; gat IC 0—60% wł. w. 32,25—33,25; gat. ID 0—65% wł. w. 31,25—32,25; gat. IIA 20—55% wł. w. 29,25—30,25; gat. IIB 20—62% wł. w. 28,75—29,75; gat. IIC 45—55% wł. w. 27,75—28,75 gat. IID 45—65% wł. w. 27,00—28,00; gat. IIE 55—60% wł. w. 25,75—26,75; gat. IIF 5—65% wł. w. 25,25—26,25 gat. IIG 60—65% wł. w. 24,75—25,75; mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 24,75—25,25; Otręby żytnie wymiał stand. 10,25—10,7[illegible]; Otręby pszenne [illegible]; Otręby pszenne średnie 10,00—10,50; Otręby pszenne grube 10,50—11,00; Otręby jęczmienne 11,50—12,50; rzepak zimowy bez worka 30,00—32,00; rzepik zimowy bez worka 32,00—34,00; mak niebieski 00,00—00,00; gorczyca 00,00—00,00; siemię lniane 00,00—00,00; peluszka 00,00—00,00; wyka 00,00—00,00; saradela 00,00—00,00; groch polny 00,00-00,00; groch Wiktorja 22,00—25,00; groch Folgera 21,00—23,00; łubin niebieski 13,00—13,50; łubin żółty 14,50—15,50; ziemniaki nadnoteckie 0,00 0,00; ziemniaki fabryczne za kg. % 0,00; płatki ziemniaczane 13,50—14,25 makuch lniany 16,50—17,00; makuch rzepakowy 12,50—13,00 makuch słonecznikowy 42/44% 16,00—17,00 makuch kokosowy 00,00-00,00; wytłoki suszone 0,00-0,00; słoma żytnia prasowana 2,50—3,00; siano nadnoteckie luzem 6,00—6,50 śrut soja 00,00—00,00. Ogólne usposobienie: stałe.

Bank Polski płacił w dniu 6. 8. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,29
dolary kanadyjskie	5,27
funty szterlingów	26,57
franki szwajcarskie	172,80
franki francuskie	34,92
belgi belgijskie	89,30
floreny holenderskie	359,75
marki niemieckie	139,—
szylingi austrjackie	98,—
liry włoskie	34,—
guldeny gdańskie	99,80

Stan wody na Wiśle w dniu 6 sierpnia 1936 r.: Zawichost 1,80, Warszawa 98, Toruń 67, Fordon 64, Chełmno 51, Grudziądz 73, Korzeniowo 88, Piekło 17, Tczew 12, Einlage 2,28, Schievenhorst 2,52.

✝

Dnia 4 sierpnia 1936 r. o godz. 8.20 zasnęła w Panu, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św., moja dobra żona, nasza droga, najtroskliwsza matka, siostra, szwagierka, teściowa

ś. p. z Gaborów (14708

Marja Kühnsowa

o czem zawiadamia w nieutulonym żalu

Mąż z dziećmi.

Toruń, Gorzelice, Chełmża, Bydgoszcz, Londyn.

Msza św. odbędzie się w Toruniu w kościele Chrystusa Króla w sobotę o godz. 7.30. Eksportacja zwłok tegoż dnia o godz 16-tej z domu żałoby w Toruniu przy ul Grudziądzkiej 56

Cadillac otwarty, 7-siedzeniowy
Oakland 2-siedzeniowy sportowy
Dodge-limuzyna, 4—5 siedzeniowa
Austro-Fiat ciężarowy, 5 ton, na pełnych gumach, z przyczepką, w dobrym stanie korzystnie do oddania. Oferty pod **„14664“.** (14664

Tapety największy wybór (11821
Bydgoski Dom Tapet
Jezuicka 16.

Czyszczenie Ożywianie Odkażanie i eulanizowanie Pierza i Puchu uskutecznia każdego czasu Pierwszy 10204 Specjalny Magazyn Wypraw **J. Pilaczyński i Ska** Bydgoszcz ul. Gdańska 14, tel. 3814 (Hotel pod Orłem.)

Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie przy zamówieniach oraz kupach jakoteż przy nadawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski“:**

Szukam kupna używanych w stanie dobrym około **500 mtr. szyn polowych** wraz **wózikiem** (lorki) oraz **stawidłem.** Oferty z podaniem cen należy skierować do (14647 **A. Hardtke,** Cegielnia **Starkowahuta** poczta Hopowo powiat Kartuzy.

Czytajcie Dziennik Bydgoski.

Nauczycielkę do 3 dziewcząt we wieku od 11—14 lat, która udzielać może języka francuskiego i lekcji fortepianowych od 1 września 14539 poszukuje **Jan Klatt, Rychnowo** poczta Świecie, pow. Grudziądz

Potrzebuję zaraz młodszego (7781 **technika dentystę.** Zgłoszenia z podaniem wynagrodzenia skierować do firmy **Dentexim, Bydgoszcz Gdańska 28a.**

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % droższej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Karol Jankowski i Syn Fabryka Sukna, Bielsko to najkorzystniejsze źródło zakupu znanych materjałów wełnianych na ubrania męskie, damskie i wojskowe. Najbliższy oddział fabryczny Bydgoszcz, Jagiellońska 2. 14696



Po niskich cenach poleca B. KACZMAREK ul. Podwale 19 tel 93-71

10454

Meble solidne kupisz najtaniej tylko w (9227 **składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34.**

SOKI wiśniowe i malinowe **prawdziwe** na białym cukrze. „Alja“, Marsz. Focha 34, tel. 29-30. Nowa polska placówka chrześcijańska. (14245

SPRZEDAŻE

W Gdyni sprzedam dom z placem do rozbudowy, nadający się na interes — piękne położenie. Niedrogo — zaraz, powód choroba. St. Welsand, Gdynia 1, ul. Hozjusza 13. (14230

Dom 8 pokojowy nieukończony okazyjnie na sprzedaż. Bydgoszcz — Czyżkówko, ulica Łąkowa 28. (14688

Dom z ogrodem na sprzedaż, cena 2500 zł. Adres w Dzienniku. (7749

Dom z ogrodem lub willę sprzedam. Zgłoszenia pod „Dochód“ do filji. (7745

Postaw (14650 młyński, podwójny 600×250 w dobrym stanie bardzo korzystnie na sprzedaż. Młyn Stróżewo p. Ostrówki, pow. Chodzież.

Wyprzedaż obuwia za pół ceny. Magdzińskiego 10. (14653

Deski odziemkowe na okna i drzwi bardzo tanio i warunki korzystne. Królowej Jadwigi 14. (14676

Pompa (7748 podwórzowa. Bielicka 58.

3 lampowe radjo sprzedam. Urocza 6—1. (14661

Młyn motorowy jednoprzejściowy 4 p. walców, najnowszej konstrukcji, przemiału 12 ton, zabudowania gospodarcze, 6 mórg roli, sprzedam z powodu choroby, zamienię na dom, gospodarstwo lub interes. Wpłaty 25.000 złotych, reszta hipoteki, dopłaty 7000 zł pożądane. Zaremba, Tuchola, Swiecka 34. (14694

330 mórg (7779 230 mórg oraz wiele innych korzystnie poleca „Agrarja“, Pomorska 22/3.

Kino w Toruniu przy Rynku tanio do nabycia, wpłata podług ugody. Kryn, Toruń-Mokre. (14709

Kamienicę (centrum) 3 piętrową, dochód 12 300 zł, za 80 000 zł sprzeda „Agrarja“, Pomorska 22—3. (7778

Kamienicę (centrum) 3 piętrową, dochód 10 500 zł, cena 80 000 zł sprzeda „Agrarja“, Pomorska 22—3. (7777

Restaurację z salami, ogrodem i domem mieszkalnym, od 46 lat w jednych rękach, z powodu śmierci korzystnie na sprzedaż lub do wydzierżawienia. Jakób Wichert, Bydgoszcz, Grodzka 17. (7776

Skład kolonjalny z towarem i urządzeniem na sprzedaż. Wiadomość: Lubelska 44, skład kolonjalny. (14695

Stół okrągły 6 krzeseł okazyjnie Kozietulskiego 32 — m. 1a. (7767

Samochód limuzyna „Chevrolet“, sprzedam lub zamienię na motocykl. Bocianowo nr. 25. (7775

Używane meble tanio. Śląska 32, m. 8. (7772

Kolonjalkę (7759 sprzedam. Wiadomość Pomorska 53, skład obuwia.

Restaurację pełen konces. w śródmieściu w Poznaniu z powodu choroby zaraz sprzedam. Zgłoszenia Par Poznań pod 56,210. (14697

Piętrowy dom, wolny skład, towar wpłata 9000.—

Piętrowy (7756 ogród, cena 4000. Sokołowski, Śniadeckich 52.

Na sprzedaż wiatrak i 12 mórg roli zaraz. Piskorski, Mamlicz powiat Szubin. (14698

Siodlarska maszyna Singer, bardzo korzystnie. Pomorska 21, m. 13. (14706

Rower sprzedam. Na Wzgórzu nr. 14, m. 9. (14704

Magiel (7780 sprzedam. Chocimska 11.

3 mocne robocze konie sprzedam. Wileńska 10, oraz samochód limuzynę na chodzie tanio. (7760

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Jej Ekscelencja Babka“ i nadprogr.: Otwarcie Olimpjady.

ADRIA: „Wesołe szaleństwo“ i nadprogram.

APOLLO: „Ręce zawiniły“ i 2 akt. komedja p. t. „Lunch z atrakcjami“.

MARYSIEŃKA: „Król Brodwaju“ i „Amfitrion“.

REWJA: „Zdobyć cię muszę“ z Janem Kiepurą i „Teraz i zawsze“ z Liljan Harvey i Garry Cooper.

BAŁTYK: „Kain i Artem“ oraz „Mistrz Boksu“.

KUPNA

Kupię każdą ilość butelek używanych od piwa i lemoniady. Z. Warszawski, Browar Pomorski, Czersk Oddział **Gdynia,** Gdańska 14, telefon 11-44. (14645

Brytana niemieckiego lub duńskiego kupię. Wiek 5 do 9 miesięcy. Zawadzki, Pomorska 1a. (7782

POSADY WOLNE

Piekarz-cukiernik zaraz potrzebny. Jagiellońska 45. (14679

Potrzebna dziewczyna do wszelkich prac domowych. Kujawska 6. (7753

Służąca od zaraz potrzebna. Grunwaldzka 33. 14692

Czeladnik piekarski może się zgłosić, który umie ciastka wypiekać. Parowa Piekarnia, Fordon, Marsz. Piłsudskiego 3. 14686

Pomocnika (14699 handlowego, dzielnego ekspedjenta, oraz magazyniera z branży kolonjalnej, dobrze poleconych, mówiących po niemiecku potrzebuję. J. Kempski, Inowrocław, Kościelna 4.

Chłopak (14681 do konia i prac rolniczych potrzebny. Bielicka 78.

Służąca uczciwa. pracowita potrzebna. Cieślewicz, Szczecińska 3. (14680

Cwiker maszynowy potrzebny. Minerwa, Chrobrego. (7731

Służąca do wszelkich prac, prowadzenia gospodarstwa samodzielnie. Zgłoszenia Br. Pierackiego 38, Bydgoszcz-Bielawki. (7744

Poszukuję gosposię na wieś zaraz. Zgłosz. Racławicka 1, Fischer. (14663

Dzielnych poljerów, poljerek zaraz poszukuje. Firma Otto Pfefferkorn (14705

Krawcowe potrzebne Gdańska 46 — m. 4. (7769

Chłopiec do posyłek potrzebny. — Sienkiewicza 3. (7754

Ekspedjentka do składu kolonjalnego potrzebna. Oferty „K.“. Dziennik. (14702

Służąca (7757 potrzebna. Zduny 15—6.

Biuralistka w polskim i niemieckim. Oferty „Ubezpiecz“ filja Dzien. Bydg. (7770

Ogrodnik samotny potrzebny, 25 złotych, utrzymanie. Kawęcin p. Bukowiec Pomorski. (7745

POSADY POSZUKUJĄ

Dla córki lat 22, poszukuję z dniem 15. 8. względnie 1. 9. posady ekspedjentki branży kolonjalnej, delikatesów, 5 lat praktyki, całodzienne utrzymanie i wynagrodzenie gotówkowe, ewentualnie z przyłączeniem do rodziny. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Ojciec“. (14685

Samodzielna dobrze polecona, pracowita, zna dobre gotowanie, oszczędna w gospodarstwie, szuka posady tylko u lepszego państwa. Filja „Zaradna“. (7708

DZIERŻAWY

Skład na bławaty lub restaurację z kolonjalką lub bez od zaraz poszukuję. Oferty pod „Skład“ filja Dziennika Bydg. (7752

MIESZKANIA SZUKA

1 pokój lub 2 pokoje z kuchnią szukam. Czynsz zgóry. Oferty pod „Urzędnik VI“. (7751

2 pokoje kuchnią poszukuje urzędnik etatowy. Oferty filja „Bezdzietny“. (7763

Pokój z kuchnią, piętro, elektr. 15 zł., zamienię lub wynajmę na dwa pokoje, do 30 zł. nie Szwederowo. Promenada 5, m. 13. (7771

Urzędnik kolejowy poszukuje mieszkanie 3 lub 2 pokoje z kuchnią, od 1. 9. Oferty do filji pod „Urzędnik 26“. (7764

Poszukuję mieszkania 1-pokojowego wraz z kuchnią. Oferty pod „Veritas“ do filji Dzien. Bydg. (7766



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe: kuchnia. Promenada 23.

Wiatrakowa 4.

kuch. 13 zł. Śniadeckich 39/1

2 i 3 pokojowe: kuchnią. Śniadeckich 13/1.

3—2 pokojowe: kuch. łaz. Śniadeckich 31/1

3 pokojowe: mieszkanie z kuchnią. Inform. Kr. Jadwigi 21—5.

4 pokojowe: komfort. Chłopickiego 2.

Cztery (7710 pięć lub sześć pokoi oddam. Zgłoszenia do filji Dziennika pod „Tanie“.

5 pokojowe Libelta 10. (7761

4 pokojowe mieszkanie do wydzierżawienia od 15. Niedźwiedzia 5. (14684

Mieszkanie 4 pokojowe i kuchnia zaraz do wynajęcia. Król. Jadwigi 12, portjer. (14683

6 pokoi komfortowych, słonecznych (wszystkie frontowe) do wynajęcia. Słowackiego 1—9. (14678

Komfortowe odnowione 6-pokojowe natychmiast. Libelta 14. 14690

POKOJE WOLNE

Duży ładnie umeblowany pokój do wynajęcia. Warszawska 11, II prawo. (14192

Pokoik troskliwa opieka dla ucznia gimnazjalnego. Cieszkowskiego 11—2. (7747

Pokój utrzymaniem — bez. Sobieskiego 2—4. (14675

Pokój Podwale 9, (14687

Tanio 5 pokoi. Długa 17. (14701

Słoneczny (7773 pokój. Kościuszki 18, m. 7.

Pokój Pomorska 3. (7758

Pokój umeblowany. Warszawska 23, m. 9. (7762

Pokój osobne wejście Kaszubska 10. (7755

LETNISKA

Pensjonat Zbyszko w Orłowie (Gdynia) Plac Górnośląski 13 poleca pokoje à 2 zł dziennie, z całodziennem utrzymaniem 6 zł. Kuchnia Warszawska. (14160

RÓŻNE

Pług parowy wzgl. motorowy do 100 mórg głębokiej orki potrzebny zaraz na wypożyczenie. Warunki do Majętności Zimnewody-Bydgoszcz. (7716

Reperacje wszelkiej garderoby damskiej i męskiej wykonuje czysto, szybko i tanio. Wykonanie miarowe. Zakład krawiecki damsko-męski, Chrobrego 7/3. (12113

ZGUBY

Okulary w rogowej oprawie zgubiono dnia 4 bm. o godz. 6,30 po południu w drodze Zbożowy Rynek, Długa, Niedźwiedzia. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem do kasy „Dziennika Bydgoskiego“ Poznańska 14. (14617

Unieważniam zagubiony dowód tożsamości Nr. 470694. wystawiony przez D. O. K. P. w Toruniu. Znalazcę uprzejmie proszę o oddanie pod adresem Jan Potka, Bydgoszcz, ul. Łokietka 53. (14677

W dniu 4 (14682 na drodze do Solca Kujawskiego zginęła tarcza aluminjowa z koła samochodowego. Oddać za wynagrodzeniem Mostowa 9, firma Grzegorzewski.

MATRYMONJALNE

Kawaler (rzeźnik) lat 26, posiadający 5000 zł gotówki, poszukuje panny inteligentnej do lat 26 (wdówki nie wykluczone) w celu otwarcia wspólnego interesu. Mały majątek pożądany. Oferty z fotografją Dziennik Bydgoski „Pomorzanin“. (14693

KRÓTKOWIDZ.



— Wspaniałe rogi? Gdzie pan tego jelenia ubił?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Wincenty Sławiński w Bydgoszczy.